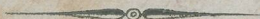


781

CZEŚĆ
BAŁWOCHWALCZA
SŁAWIAN I POLSKI

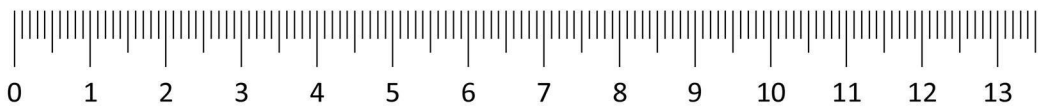
PRZEZ

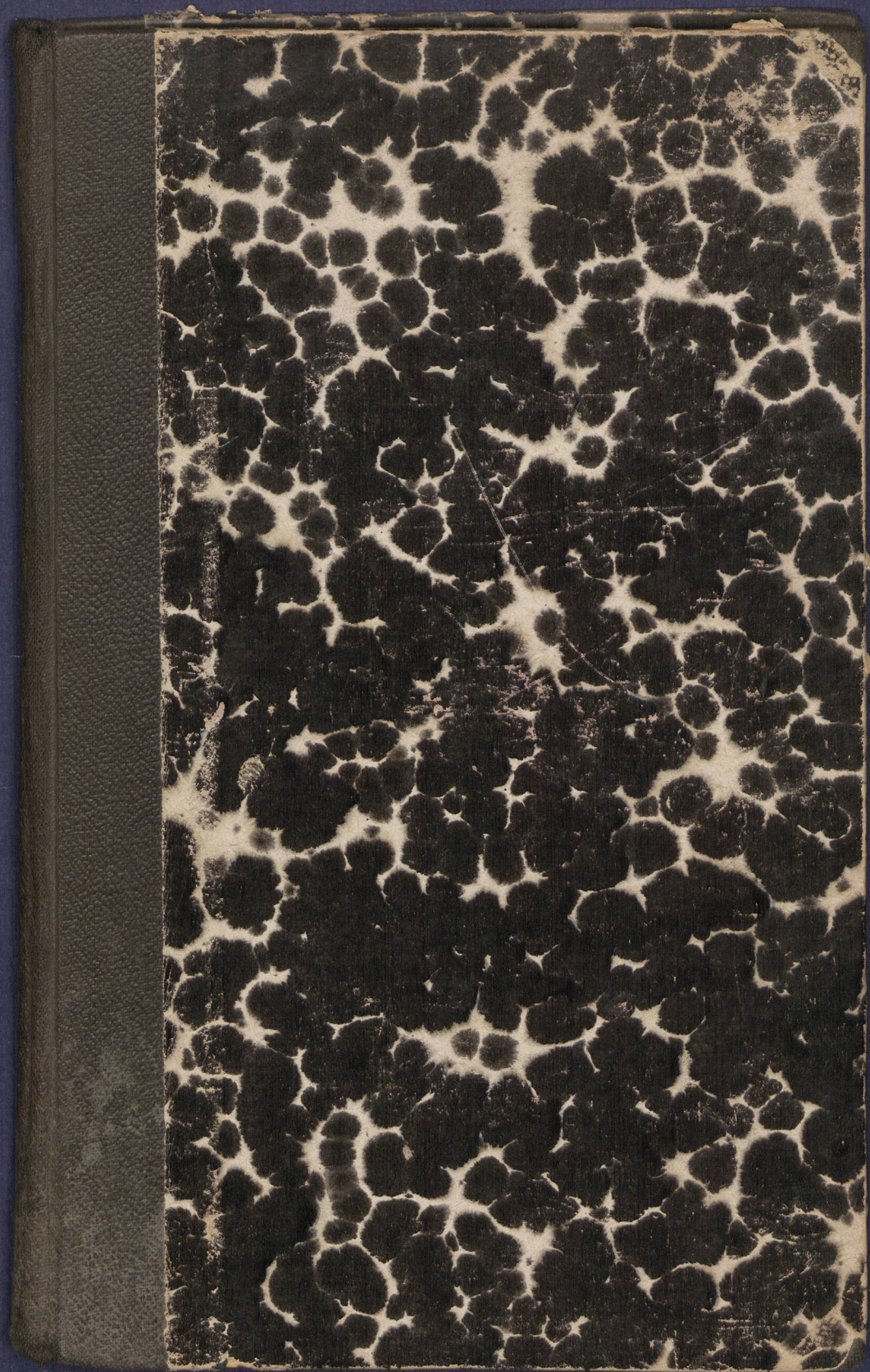
JOACHIMA LELEWELA.



POZNAŃ,
NAKŁADEM KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

1855.

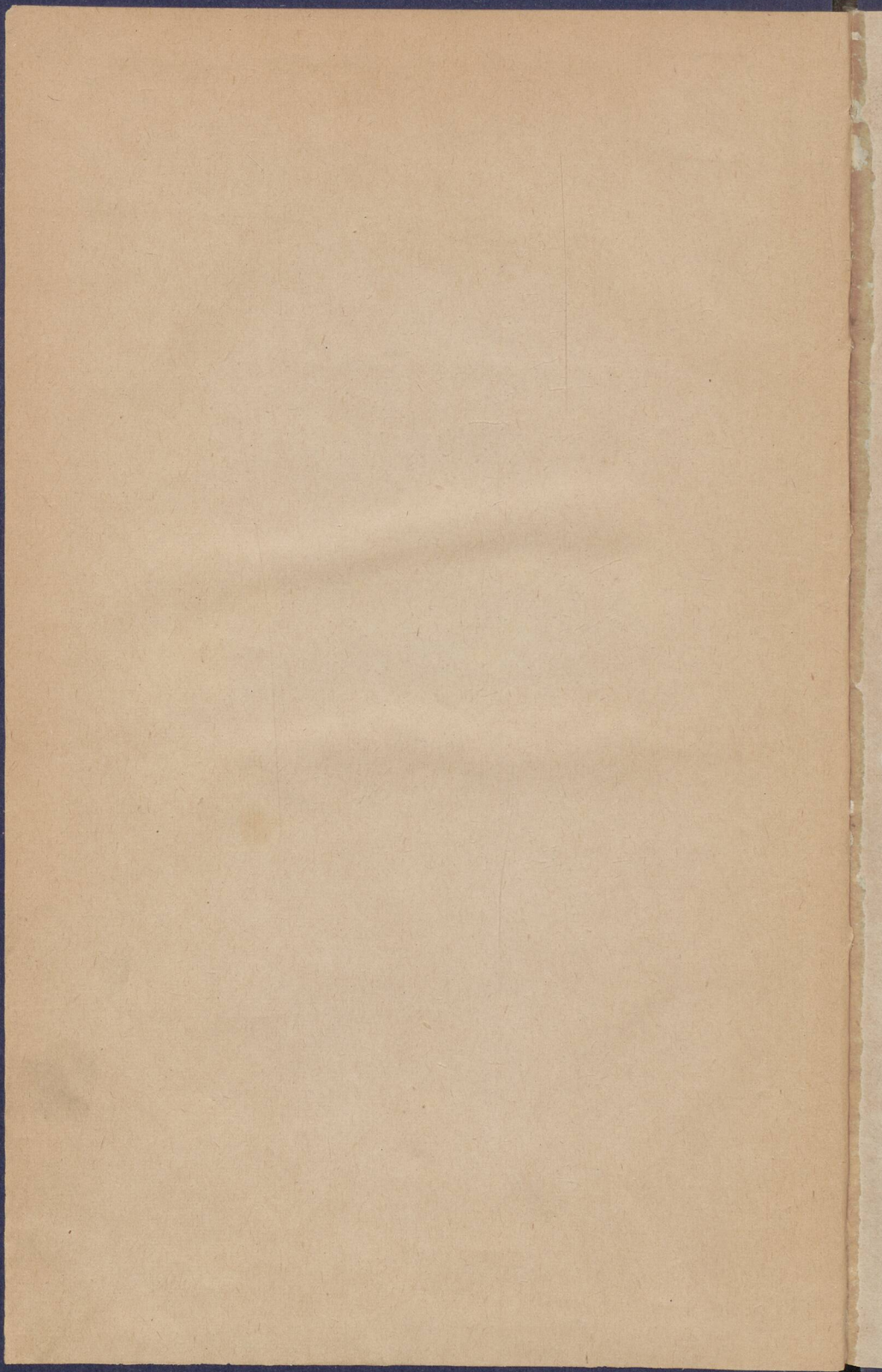






BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU im. A. MICKIEWICZA
W POZNANIU

oom

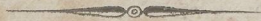


781

CZEŚĆ
BAŁWOCHWALCZA
SŁAWIAN I POLSKI

PRZEZ

JOACHIMA LELEWELA.



POZNAŃ,
NAKŁADEM KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO.
—
1855.

02850

ANNA WILCOWNA

PAWIAŃ POLSKI

DR. 02

372309 II

JOHANNA EISEWELDA



02850

Poznań, z ciotkami L. Mersbucha.

02850

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA

SŁAWIAN I POLSKI.

Unum deum, licet diverso modo eredi-
mus et confitemur.

*Eptla Gregorii VII papae ad regem
muhammedanum Mauritaniae sitifensis
Anzir, anno 1076 eptlar III, 21.*

ANNA WILKOWSKA

STANISŁAW POLSKI

Wydawnictwo
Książki
i
Artykuły
Wydawnicze
Warszawa

62. WK. 57

PORZĄDEK RZECZY

I ROZDZIAŁÓW.

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA SŁAWIAN I POLSKI.

Wstęp.....	paragraf czyli rozdział	1— 2
Getowie, Zamolxis.....		3— 5
Jedynobozność sławiańska; bałwochwalstwo ruskie.....		6— 8
Bogi czeskie i polskie.....		9—10
Język może być źródłem do wyrozumienia bałwochwalstwa.....		11—12
Bóg, Jessa, Nija.....		13—14
Bożyszczą, duchy i dusze.....		15—18
Bałwochwalstwo przez chrześcijan obalone.....		19—20
Między Elbą i Odrą, bałwochwalstwo powalone, powstaje.....		21—22
Bóg ojciec, Światowit.....		23—24
Stworzyciel Redigast.....		25—26
Trigław, Prowe i jinni.....		27—28
Jesz, Bóg, Nije, między Odrą i Elbą.....		29—31
Wytepienie bałwochwalstwa i Sławian między Elbą i Odrą.....		32—33
Bałwany, w nich cześć indyjska Sziwena.....		34—36
Zaczeplenie się bałwochwalstwa pruskiego i litewskiego o sławiańskie.....		37—39

M O G I Ł A

POD WSIĄ RUSZCZA PŁASZCZYŻNA.

WINULSKA SŁAWIAŃSZCZYŻNA Z GEOGRAFA BAWARSKIEGO.

FORSADEK RZECZY

I ROZDZIAŁÓW.

CZĘŚĆ BAWOCHWAŁCZA SŁAWIAN I POLSKI.

1 — 2	Wstęp.....
3 — 5	Getowie, Znamozię.....
6 — 8	Jedynobogostwo sławińskie; bawochwałstwo ruskie.....
9 — 10	Bogi czeskie i polskie.....
11 — 12	Język może być źródłem do wyrozumienia bawochwałstwa.....
13 — 14	Bóg, Jesea, Nija.....
15 — 18	Bożyczość, duchy i dusze.....
19 — 20	Bawochwałstwo przez chrześcijan obalone.....
21 — 22	Miejszy Elba i Odra, bawochwałstwo powstałe powstaje.....
23 — 24	Bóg ojciec, Światowit.....
25 — 26	Stworzytel Bogiński.....
27 — 28	Trigław, Trawa i Jinni.....
29 — 31	Jesea, Bóg, Nija, miejszy Odra i Elba.....
32 — 33	Wypicie bawochwałstwa i Sławian miejszy Elba i Odra.....
34 — 36	Bawiany, w nich część indyjska Szawiana.....
37 — 39	Naczejnie się bawochwałstwa pruskiego i litewskiego o sławińskie.....

M O T I V

POD WZGLĘDZĄ PRZESZCZYNA.

WIENSKA SŁAWIAŃSZCZYNA

X GEORGETA BAWAŃSKIEGO.

CZEŚĆ BALWOCHWALCZA SŁAWIAN I POLSKI.

W s t ę p.

I. Po kilkakroć różnemi czasy dotykałem tak nazywanego balwochwalstwa czyli czci Słowian. W roku 1811, obliczałem bogi polskie (uwagi nad Mat. 44); w roku 1820 wskazywałem z indyjską czią podobieństwa (dzieje starożytnej Indji, nota 100, p. 156); w roku 1824, nadmieniając o tém podobieństwie zwróciłem baczną uwagę na znaczenie językowe mniemanych bóstw (noty do Wagi hist. ks. i kr. pol. p. 66, 67, 73, 74); w roku 1829 (mogiła pod wsią Ruszcza płaszczyna w dzien. warsz.) i w 1835 (numism. du moyen âge, t. II, p. 88, 89) napomknąłem o żywiole i rozmajitości tego balwochwalstwa. Zawsze obstawałem przy tém, że cześć sławiańska była czią jedyne go boga; że rozmajitemi jinnego rodzaju naukami nasiąkła, rozmajaciła się i mogła nieść coś indyjskiego; że aby zrozumieć co gdzie o niej powiedziano, trzeba w języku szukać i że niema nic niepodobnego odkryć jój rozwikłanie.

Żeby tego dopiąć, trzeba by mieć przed sobą, wszystkie o téj czci mówiące źródła, i cokolwiek o niej,

choć często niedorzeczy, kiedykolwiek w Niemczech, w Moskwie, w Warszawie lub gdziekolwiek rozprawiano. Niepodobieństwo posiadania wszystkiego, gdy sądzę, że mam dosyć co mię jistotnie pokierować może, zamierzam rozważyć tę cześć sławiańską, równie w Polsce nad Wisłą i Wartą swych wyznawców mającą; jak nad Dnieprem, nad Łabą, nad Wołchowem, Odrą i Dunajem; zastanowić się nad rozmajitościami w niej się objawiającymi, nad zmianami jakim ulegać musiała: nie w nadziei abym zwykłe w wyznaniu zamarłem tajemnice do dna zbażał, ale jedynie w zamiarze aby wskazać z jakiego bym życzył aby rozważana była stanowiska.

Na nic mi się nieprzyda kiedy Witikind korbejski piszący 968, upewnia że roku 963 duk saski Herman zwojowawszy Warów i Selibura jich królika, na posmiewisko swemu wojsku wystawił w jich mieście zdobytego *Saturna* (Witik. III, 60); na nic się nieprzyda kiedy zmarły w roku 1018 biskup merseburgski Dittmar, patrząc w tymże roku na uroczystości przez bałwochwalców w miesiącu lutym obchodzone, w Makroba saturnaljach (I, 13) rozczytany, gniewa się na cześć piekielnego *Plutona*, który *Februus* się zowie (Ditm. VIII, 4); na nic obalony 1124 w Julinie przez Ottona bamberskiego słup *Juliuszowi* cesarowi poświęcony (Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 1); na nic wszystkie podobne rzymskich lub greckich bogów plątane miana, bo nie rzymskiej czi, ale sławiańskiej szukam.

Tyle to czasem może być użyteczne jile objaśnia jakie o mniemaném bóstwie sławiańskiem sam mówiący pisarz powziął wyobrażenie.

II. Czystym dla mnie źródłem są wiadomości z czasu żyjącej czi Sławian, z warunkiem aby niebyły zamącone, przetworzone, ani przez opowiadającego, ani biegiem czasu. Wspólczesni żyjący w wiekach,

w których Sławianie jeszcze nie byli ochrzczeni, takich wiadomości, dostarczyć mogą; oni się przeświadczały, oni widzieli, bóstw sławiańskich dotykali się.

Ponieważ lud prosty zwykł upornie trzymać się przestarzałego obyczaju, w niedostatku tedy wiadomości o zaginionej czci, uciekano się do jego guseł, przesądów, zabobonów, pojęć, jako do pozostałości czci bałwochwalczej Sławian. Przeczyć niemożna że wiele takowych w owych wiekach początek bierze, z owych wieków pozostało: ale to jest źródło kalne, nieczyste, niesłuchanie mętne, a przecie wielu w zbytecznym nań poleganiu łowiło bez braku co się złowić i za przedchrześcijańskie poczytać dało.

Jakób Laskoski urzędnik ziemski na Żmudzi, z powieści ludu, secinę bóstw niedawno ochrzczonej Żmudzi w XVI wieku liczący, wymienia boga *Kriksthosa*, strzegącego na cmentarzach krzyżów nadgrobkowych. A ruscy mythologarze, niewzdragają się odnosić do czasów bałwochwalstwa w nymfy prokopowe, *Rusalki* czyli Rusinki, chociaż jimie Rusi we czterysta lat po Prokopie wprzód Sławianom niebyło ni właściwe ni powszechne. Tego rodzaju rzeczy prawdziwie do czasów przedchrześcijańskich odnosić się niegodzi, a pomnić należy że gusła, przesady, zabobony, dziwne powieści, legły się w samém chrześcijaństwie.

Badacze skargami opowiadaczy chrześcijaństwa wozdzeni niewidzą pospolicie tylko bałwany i bałwochwalców; powodują się to rzymko greckimi mythami, to goniają za czemsiś podobnym do Eddy skandynawskiej i w niej przewodnika obierają, to czysto indyjskie pagody widzą, to się późniejszym kronikarskim przetworom powierzają, to się kąpią w kale niesłuchanie błotnym różnorodnych ludu zabaw i słówek, a zaniedbują jistoty co cześć i wyznanie stanowi.

Getowie i Zamolxis.

III. Ponieważ utrzymujemy z najmocniejszego przekonania, że szczep sławiański od wieków na miejscu niewzruszenie przesiadywał, że przeto, nim miano Sławian wziął czy uzyskał, znany był pod nazwą Getów czyli Daków: przywojita zatem, aby poznać tego szczepu cześć, zatrzymać się nad czcią Getom właściwą, jile o tém greccy powiedzieli pisarze, gdyż z pisma samych Getów nie nam niepozostało.

Znali jich Grecy od strony Dunaju bardzo wczesno, wiedzieli że Thrakowie byli jich pobratyńce, Thrakowie i Grecy w naukach religijnych wzajem sobie tajemnic udzielali; wtajemniczeni obchodzili uroczystości dla profanów nierozumiane, lud miał własny swój religijny obyczaj. Grecy ciekawi byli nauk jinnych narodów, swemi własnymi bez końca przejęci, obce przez własną poznawali siatkę, a jeśli niewłasną one w opowiadaniu powlekli barwą, to przynamniej do własnych swoich przyczepili. Taki los miała i cześć Getów przez nich dopatrzona.

Wedle jich naprzód powziętych wiadomości, Getowie najmężniejsi i najpoczcwiwi z pomiędzy Thraków, utrzymują i wierzą, że po śmierci udają się do swego boga *Zamolwisa*, który jest poczytywany przez nich za też samą jistotę co *Gebelejsis*. Utrzymywali Grecy że Zamolxis był niewolnikiem Pythagorasa i pythagorejskiej nauki o przyszłym życiu duszy swym Getom udzielił: chociaż wiedzieli że Zamolxis żył daleko dawniej od Pythagorasa. Co bądź z nauki jego Getowie byli *ἀθανάτιζοντες* o duszy nieśmiertelnej, nieumierającej wiedzący i rozprawujący (Herodot. IV, 93, 94): *ἀπαθανάτιζοντες* (Arian. expedit. Alexandri lib. 1); a Zamolxis był ubóstwiony. O tém pisali, na 450 i 444 lat przed erą chrześcijańską, Hellanikus (etymolog. magn. voce *Ζάμολξις*) i Herodotus (IV, 93, 94);

Pythagoras żył na kilkadziesiąt lat przed nimi, a Zamolxis znacznie dawniej: najmniej tedy lat sto albo półtorasta wprzód.

Wiedzieli téż Grecy, jak wiadomo z Menandra athenczyka na lat 323 piszącego, że Mysowie i Thrakowie (czyli pobratyńce Getów) od tegoż Zamolxisa nauczeni, wstrzymywali się od mięsiwa, wiedli życie gnuśne, żywiąc się miodem, mlekiem i sérem. Byli to bogów czciciele. Między Thrakami byli zakopceni kapnobaci, zwani téż ktistes czyli budownicy co bezżenne życie wiedli a za świętych poczytywani. Powodem do tego stanu miały się stawać niewiasty, które lubiły modły i święteczne obrządki (Menand. et Posidon. ap. Strab. VII, p. 296, 297). Ale nazwajem, wszyscy Thrakowie a najbardziej Getowie, żyli w wielożeństwie: po dziesięć żon miewali, a na tém nieprzystając, jedenastą i dwunastą pojmowali. Ten co miał żon cztery lub pięć za biednego był poczytywany (Menand. ap. Strab. VII, p. 297).

IV. Naukę przyszłego życia duszy choć powszechną, niejednostajnie pojmowano: stawała się kwestją sporną. Jedni przypuszczali przechodzenie dusz z ciała do ciała; jinni że raz na zawsze rozstając się z ciałem, przenosiła się do lepszego życia; a choćby przez to obumarła była, w lepszym wszakże znajdowała się stanie, aniżeli w cielesném życiu. Z tąd urodziny raczej oplakiwali, a zgon i pogrzeby obchodzili radośnie, a każda z żon pragnęła aby była zabita i wraz z mężem pochowaną: *super mortuorum virorum corpora interfici simulque sepeliri*; gdy zaś jednę tylko pozwalano ginąć, a każdy miał onych kilka, trzeba jinne przy życiu pozostające, w smutku pocieszać (Pompon. Mela, II, 2); a jeśli na stosie ciało męża palono, sama się rzucała w ogień: *defunctorum insiliunt conjugum rogos, et praecipites in flammis eunt* (Solini polyhist.

cap. 16). Powtarzano to ciągle za panowania rzymskiego nad Dunajem.

Wiedzano też za czasu rzymskiego nad Dunajem panowania, za pierwszych czasów, że był u Getów zawsze namiestnik Zamolxisa przesiadujący w północy Istru przy górze świętej i rzece, równie jak góra, Kogeon zwanéj *Κωγαίου*, gdzie w jaskini swéj na sposób od Zamolxisa wskazany królom i urzędnikom rad i wyroków boskich udzielał, tak jż uchwały królewskie z rady bogów wynikały (Strabo, VII, p. 298). Takimi zdaje się byli koło roku 60 przed erą chrześcijańską Dikeneus, Rubobostowi dający rady (Strabo, VII, p. 285) a po nim Komosikus (Jordan, de reb. getic. 33). Namiestnik ten poczytywany był u Getów za boga: *παρα δὲ τοῖς Γέταις ἀνομάζετο θεός* (Strab. VII, p. 298).

Wedle tych powieści Gebeleisis, Zamolxis i jego namiestnicy byli ciągłym ubóstwieniem, a przytém wiele jinnych bogów: to ubóstwianie wszakże nie mnożyło bogów, wyobrażało tylko jedyne bóstwa objawienie. Grecy dochodzili jakiemu by jich bóstwu, ubóstwiony Zamolxis mógł odpowiedzieć. Jednym się zdawało że to była Westa *ἑστία* ogień, ognisko (Diod. sicul. . . .); jinnym że to był *χρόνος*, czas (Antonius Diogenes ap. Phocium, cod. 166); późniejszym jeszcze rojiło się że to był Herkules (Porphyr. vita Pythag.) co niewarte zastanowienia. Odniesienie do ognia lub czasu, każe tedy sądzić, że to ciągle ubóstwienie wyobrażało jedyne boga, którego obrazem był ogień, a myślą bytu czas, w którym nieśmiertelność duszy swój byt mieć mogła.

V. Co się stało z namiestnikami Zamolxisa od czasu opanowania Dacji Getów siedliska przez Trajana i Rzymian, niewiadomo wcale. Dzieje o nich ucichły zupełnie. Długo jeszcze wiedzano o dzielności Getów; wiedzano że występując do boju, wiązali się

przysięgą, chleptając z Istru wodę jako napój święty, *aquam de Istro haurientes ore in modum sacri vini* (se legisse affirmabat Aufidius Modestus, ap. Phylarg. in Virgiliae georg. II); wiadano że Trajan nieustraszość jich w boju przypisywał jich wierze w nieśmiertelność duszy (Julian, in cesarib.). W reszcie od czasów Trajana, niema pisarza coby zasięgnął o czci Getów jakich bezpośrednich wspomnień, jakieby skłonić go mogły do wynurzenia o niej własnego pojęcia: Djogenes Laertjusz, Origines, Porfyrjusz, Jamblich, Cyril, Suidas i jinni mówią o Zamolxisie, a razem o Pythagorasie, wedle swego widzenia to co jim Herodot dostarczył⁽¹⁾.

Co bądź, mało mówiąc o czci Getów, Grecy powiedzieli wiele, kiedy jęj przyznali naukę wcale różną od swojej, uduchownioną, poczytując ją za wypadek filozofji. Zostaje ona wyosobniona i z zaniedbaniem nazwy Getów, Daków, przepada. W żadnym szczepie, w żadnym ludzie w następane wieki ani ubóstwianie, ani jimie Geblejsisa lub Zamolxisa, ani jakiego boskiej nauki nauczyciela nieznajduje się. Są u Sławian jak w jinnych wyznaniach kapłany wolę nieba objawiający, mają swoją wziętość, są poważani, ale nigdzie żaden apostoł nieprzymawia aby mieli uchodzić za ubóstwionych. Być może że i u Getów tak niebyło, że to wynikło z urojenia greckiego, z powodu wziętości i poszanowania z jakim Getowie dla swych kapłanów okazywali się. A jeśli ta nauka ubóstwiania miejsce koło

(1) Pisali o Zamolxisie i Getach, de Brosse, i d' Anville, w mémoire de l'acad. des inscript. t. XXXV, et XXV. — a u nas Ernest Gotfried Groddeck, w rozprawach, de immortalitatis, quam quam Getis persuasisse dicitur Zamolxio ratione; oraz Graecorum de Zamolxide fabulae, w których uwalniając Zamolxisa od greckich wdzierstw, nieprzypuszcza aby nauka nieśmiertelności dusz miała być koniecznie wieczności pojęciem.

góry Kogeon rzeczywiście miała, upaść musiała. Cześć religijna u wszystkich ludów ze zmianą pojęć i rozumowania ulega odmianom, ustępuje nieraz nowemu opowiadaniu, nowój nauce. W przeciągu wieków przed nami zakrytych, mogła poniekąd podobna w całej przestrzeni skutecznąć się przemiana. Gdy jednak, *una gens Thraces, aliis aliisque praediti moribus*, sądzić należy że to ubóstwianie było miejscową a niepowszechną szczepu nauką: wpływem jinnych nauk podkopana, osłabła; była sektą potrzebującą politycznego wsparcia. Zamolxis jest jednym z tych reformatorów jakich wyznaniom niebraknie, na jakich pewnie getickiemu szczepowi niebrakło: nieznani są i zapomnieni, grunt pierwotnej nauki pozostawał trwalszy. A gdy Grecy z Indji, z Iranu, z Egiptu, od Feników, z Italji, z Celtiki, pozyskiwali tłum nazwisk, powieści, dziwactw do swych mytów, okolice Dunaju nic jim w tej mierze niedostarczyły: ubogie były w tego rodzaju twory, żadnego zasobu. Wiadomość o bogu, o nieśmiertelności duszy, o czasie, o ogniu było wszystkim co Greków ciekawość uderzyło; lekceważenie życia ziemskiego, wstrzemięźliwość, błogość przyszłego, były obyczajem i duchowe pojęcia powszechniejsze, a te w szczepie miano Sławian przybierającym, jednostajniej się okazują.

Jedynobozność sławiańska; bałwochwalstwo ruskie.

VI. Kiedy jimie Sławian potężnie głośném się stało, Prokop cesarzeński koło roku 550 piszący, upewnia, że lubo Sławianie dzielą się na Antów i Sławian, i w rozproszonym pobycie swoim odróżniają się między sobą, wszelako co do czci są jednostajni. Wyznają jednego boga, twórcę piorunu, jednego pana wszystkich rzeczy: *θεόν μὲν γὰρ ἕνα, τὸν τῆς ἀστραπῆς δημιουργόν, πάντων κύριον μόνον αὐτὸν νομίζουσιν ἕναί*, jemu woły i wszel-

kiego rodzaju ofiary biją. Losu wcale nieznają, żadnego mu działania na śmiertelnych nieprzyznają; a gdy, bądź chorobą chwyconym, bądź do boju spieszącym, śmierć zagraża, powierzają się bogu przyrzekając bić ofiary za ocalenie życia; wybrnąwszy z niebezpieczeństwa dopełniają ofiar, w przeświadczeniu, że te życie jich zabezpieczyły, Prócz tego czczą rzeki i nymfy i niektóre jinne duchy którym téż ofiary składają, a z nich wyciągają wróżby: *σέβουσι μὲν τοὶ καὶ ποταμούς τε καὶ νύμφας καὶ ἄλλ' ἅτα δαίμονια καὶ θύουσιν αὐτοῖς ἅπασιν τὰς τε μαντείας ἐν ταύταις δὲ ταῖς θυσίαις ποιῶνται* (Procop. de bello goth. III, 14).

Owi tedy Sławianie wszyscy, znali i czcili jedyne boga stwórcę wszystkich rzeczy; błagają go bo jego moc, jego wolę najwyższą uznają, wyższą nad los, nad przeznaczenie. To jest bóg, *θεός*. Mają wszakże jakieś przytém praktyki podrzędne: przypisują świętość rzekom, czyli raczej wodzie onych, tym rzekom równie jak obojój płci duchom cześć oddają: demonom i nymfom, *δαίμονια καὶ νύμφαι*. To jest jich bałwochwalstwo, i ta wiadomość o niem powinna służyć za przewodnika do objaśnienia cokolwiek gdzie o jich bałwochwalstwie powiedziano.

Już za czasów Prokopa stykali się oni z chrześcijanami, z czasem zjawili się między nimi chrześcijaństwa opowiadacze i pomiędzy nimi pojedynczo nawróceni; w dziewiątym wieku, gorliwsze apostołstwo greckiego obrządku, zaszczerpiło u nich wzrastać mającą winnicę christusową, a wtedy jeszcze, patriarcha konstantynopolitański widział w nich czcicieli boga, kiedy o Sławianach ruskich twierdzi, że ani *της ἑλληνικης*, ani są greckiego chrześcijaństwa, ani téż *ἀθειου δοξης*, ani bezbożniczej, ateuszowskiej nauki (Phot. epist. 2, nro. 35, p. 58, edit. Montacut.).

VII. W owym wszakże czasie jeszcze się chrześcijańska nauka nad Dnieprem nieprzyjęła, jeszcze Sławianie ruscy trzymali się swych starych obyczajów. Sławianka owdowiła jidąc na stós, jeśli nie z ochotą, ale ze zdaniem się na zwyczaj srogi, odurzając się napojem, nuciła w smętnej pieśni rozstanie się z tym światem, witała ukazujących niebian. W dalekich podróżach na wypoczynek lub koczowisko stawając Sławianie, na tyczkach osadzone swych bożyszczów posążki zatykali w ziemię, zwykłą onym cześć okazując (Ibn Fosslan's und anderer Araber Berichte ueber den Russen aelterer Zeit, Fraehn, Petersb. 1824, 4).

Stały w Kijowie posągi głównego boga *Peruna* przed którym bito pokłony, składano przed nim oręż, czyniono mu ofiary. Stały jinne, *Wołosa*, *Chorsy*, i *Mokosa*. Piorun wyobrażał dzieło Boga stwórcy: demurga, co stworzył świat i piorun *δημιουργος της αστραπης*. Bito bogu na ofiarę Woły (Wołos), kozły, trykacze (Mokosze) i jinne zwierza. Posągi mówiły o dziełach stwórcy i o czei jego. Były to bałwany które chrześcijaństwo obalić usiłowało.

Wtedy w cesarstwie greckim w chrześcijaństwie spór między obrazoborcami a obrazochwałcami niebył jeszcze do ostatka wyczerpnięty. Bałwany, posągi upadały pod ciężarem klątw, odnosiły zwycięskie błogostawieństwo i pokłony, bohomazy, malowane obrazy. Niemieli Sławianie malarzów, mieli rzeźbiarzy, nie bohomazami, lecz bałwanami i tyczydlami strojili swe świątynie, swe przybytki domowe, i tych Sławian patryarcha grecki niepoczytuje za bałwochwałców, ani za bezbożników, bo wie że jest u nich bóg stwórcy i cześć jego.

VIII. Są rzeki niektóre zwane Bog, Bug, Bożek, równie jak drzewo bukowe buk, miano boskie, noszące. Nie jidzie zatym, aby miały być wyłącznemi bogami.

Jak wody Dunaju, tak wody rzek przy różnych obrządkach, praktykach były święte, na cześć obrządkujących zasługiwały. Wyobrażenia dowoli mogła poruszać *daupovia*, demony, duchy tych wód i rzek, jak uganiała się za psotnemi *topielcami i pluskunami* po wodach jigrzącemi. To czi bogu stwórcy nieubliżać.

Z powieści ludu wydobyć nietrudno tak udemonionych jestestw niemało (2). Lecz wspomnieliśmy *rusalki*, nymfy sławiańskie, *вѣщы* są wcale świeższego tworu. Toż samo można o bardzo wielu jinnych powiedzieć. *Leszje* czyli *leśne demony*, mogą być równie dawne jak nazwa lasów; ale *domowoje-duszi*, domowe duchy, pewnie nieprędzej u ludu się zjawily, aż po wprowadzeniu i rozpowszechnieniu obcego łacińskiego wyrazu *domus*. *Kikimora* czyli *kukumora*, zmora, mara, każdego wieku sennego gnębić jest zdolna; kołatające *koliki*, każdego wieku nocą śpiącego niepokojić. Są to demony równie chrześcijanom jak bałwochwalcom właściwe.

Pewnie ruskiemu ludowi znane są duszące śpiących *latawce* czyli *przyłożnice*, *nocnice* (sowy), *bubaki*; z drogi podróżnych zwodzące *blednice*; po gałęziach, górach, bezdrożach, wertepach karki skręcające *wer-*

(2) Kajzarów, sławiańska myfologia, Moskwa 1807; Glinka drewnaja religja, Mittawa, 1814.

* Pisano dużo w Niemczech. Mamy dosyć naszych pisarzy o *polytheismie*, o *dajmonach-bogach*, o *mythach* i *mythologji*, sławiańskiej piszących: Jan Wincenty Bandtke w historii prawodawstwa; Szafarzik starożytn. sław.; Naruszewicz; Jerzy Samuel Bandtke, Maciejowski, Wojcicki, Maria Czarnowska, Hanusz i wielu jinnych; a zawsze, nie tyle o rzeczywistej czi, o gusłach, lub zabobonach: co o mytologii i urojonym polytheismie: niebacząc ni na djabły, ni na anioły: ni na to że dajmon jest czartem, a Sokratesa dajmon niejest bogiem. Dziwna że dotąd niejęto w bogi obrzynów, spolinów, ispolinów, olbrzymów; wszak i skandinauwe w swych mythach mają takich.

tepnice. Zna lud ruski *witerników*, czyli wietrznice; wie o duchu po świecie podróżującym *wernyhorze* (†).

(†) Wie o tem lud polski.

* Wieszczce, znachory, wołchwy, kadowidy; czarownice, korenitecy (czarownicy); biesowskich jigriszczy sprawcy, mnogo o tym wiedzą. Są to gusła. — Latawiec jest łaciński incubus; nocnica, połączenie strix, o czym się lud słowiański dowiedział i zna strygi, jest to śmierć wróżąca sowa (puszczyk, bubak) po łacinie bubo, z tąż zababon. Furje przelożono na jędze (od judzić, podjudzić, podbudzenie do wściekłości), i ludowi stały się znane. Przejistaczały się gusła i zabobony, nie raz mnożyły za czasów nawet ugruntowanego chrześcijaństwa przypuszczającego czartowskie działanie. Kłatwy exorcyzmy, tortura, palenie czarownic, upoważniały i wzbudzały zawierzenie w urzeczenie, w zamawianie, odczynianie, w pławienie, w czarodziejstwo. Pięknie rozkrzewione guslarstwo rozpatruje Berwiński (studja o literaturze ludowej Poznań, 1854). Wywiódł on tam odwieczne a powszechne znane wukodlaki, wurkylaki, wulkolaki, wilkolaki, a późno rozpowszechnione w upiory zawierzenie, w sławiańszczyźnie wygłę. Znane w Polsce 1721, ogromny zyskuje rozgłos z Serbji 1732. Upiór, upier, upierzyca, upiryra (w Raguzie); wampir, wampa (u Kroatów), z tąż we włoskim, wampa, płomień, albo ognisto czerwony (bo Włoch końcówkę r odrzucić musiał). Może tedy urosła nazwa z wy-*πυρ*, wyogniony, upir, (acz sampier, napier, na jinne wyparcia z grobu nawodzą znaczenie). — Jeszcze jedna uwaga Berwińskiemu i Wojcickiemu, których wzięła ochota wszystko przewodzić w djable strygi. Młody Serbjanin nauce oddany, z którym się przed kilka laty widywałem, dając mi objaśnienia językowe, o sile i uroku niektórych wyrazów serbskich, na zapytanie co u nich *Wila*? z czuciem i żywością odpowiedział: wyobrażamy ją sobie jako dziewczoje, którą poeta wzywa, z niej ma natchnienie, wieszcz nieprzejęty wilą, pozbawiony jest czucia, żywości, imaginacji. Jest to tedy poezja: a z polskiej mowy, powiem o wili że Serbom kwili. Berwiński twierdzi że podobno u Serbów jest jeszcze jinny rodzaj strygi która się nazywa *wieżtyca* i ma zarazem charakter czarownicy. Jeśli ta *wieżtyca*, ma być wieszczycą, będzie wilą, wieszczą czarującą: a to ma być wedle Wojcickiego ćmą koło świecy latającą, a dzieci kāsającą. — Z tym wszystkim mnogo z tego, bardzo dawne, i bardzo powszechne są rzeczy: patrz niżej noty 10, 13.

Wszystko to każdego czasu stworzyć sobie może wyobraźnia, tym się zabawiać, to w zapomnienie puszczać, równie czasów bałwochwalstwa jak i chrześcijańskich. W tym wszystkim niewidzę ani mythologii, ani czci Sławian. O jinnych podobnych nadmienię niżej.

Pisarze ruscy mówią że w Nowogrodzie wielkim czczono *znicza*, i utrzymywano niewygaszany ogień na jego cześć i że on sam był ogniem który pożera i niszczy wszystko. Rzeczywiście sama nazwa *znicza* odpowiada jistocie rzeczy. Ogień, *πυρ, έστια*, jest jego obrazem. On sam *znik, znicz*; daje myśl wyższą i więcej zastanowienia godną, aniżeli rusałki lub domowe dusze. Cześć jego była jeszcze w wieku XIV w Wilnie.

Bogi czeskie i polskie.

IX. Żaden pomnik współczesny lub bliski pisany lub obrazowy nie zostawił, by też najmniejszej poszlaki o bożyszczach i bałwanach jich ani w Czechach, ani w Polsce. Odkryte najdawniejsze śpiewy czeskie, utwory nie pogańskie ale chrześcijańskie o pogańskich czasach mówiące, bliższe pogańskich czasów, chociaż bogów często wspominają najmniejszego onych nazwiska niedostarczyły. Dopiero pierwszy Długosz w Polsce zmarły 1480, a jile wiem w Czechach pierwszy Hajek którego dzieło wyszło 1541 podali listę bogów polskich i czeskich. Pół tuzina przez Długosza obliczonych, służyło za podstawę do cztery razy liczniejszego pocztu czeskich. Zaraz uzyskali objaśnienie że są bóstwami rzymskimi: cząstka tylko narodowe, językowe zachowała wyrozumienie: w téj mierze zgoda wykładu jest jednostajna, w wykładzie zaś na bóstwa rzymskie zdanie poróżnione, zostawia niepewność nieraz jakiego jest rodzaju bóstwo, czy męskiego czy żeńskiego. Przyswojenie bóstw polskich Czechom każe sądzić że pisarze czescy przypuszczali, też samę cześć w Czechach jaka

była w Polsce, tylko że jej szczeguły dokładniej rozpoznali i Olymp czeski mnożniej zabóstwili. Wszystkie te miana bóstw czeskich zgromadził na jedną kartkę Paweł Strzański (*respublica Bohemiae, Lugd. batavor ex offic. Elzevir. 1634, II, 2, p. 251, 252*) z niego biorę nazwy i wykład dla porównania z tymi polskimi które podaje Długosz i jego powtarzacz w Polsce.

Długosz		Gwagnin	Strzański	
Jessa	Jowisz	Jowisz	—	—
Lida, Lado	Mars	Pluto	Ladon	Mars
Dziedzilja,				
Zezilja	Venus	Zizilja	Venus
Nia, Nya	Pluto	Ceres	Niwa	Proserpina
Dziewanna,				
Ziewonja	Djana	Djana	Ziewiena	Ceres
Marzana	Ceres	Venus	Marzana	Djana
<i>wedle Sarnick. i Bielsk. Mars; u Stryjk. Djana.</i>				
Pogoda			Pogoda	
Zywie				
Pochwist	<i>Kromera</i>		Pochwist	
Lelpolel	<i>Kromera</i>	Kastor i Pollux	Polep	Liber.

Nie wyliczam dalszego szeregu bóstw czeskich przez Strzańskiego zgromadzonych dla niepowtarzania onych zbyt technicznego. Uczynię tylko uwagę, że Czesi pomijając Jessę polskiego, który wedle Długosza stoi jako naczelnny, najpierwszy i najwyższy bóg, na jego miejsce podkładają *Chasona* poczytując go za słońce; że czescy pisarze do bóstw w swoim kraju wyznawanych, liczą Świetowita rugiańskiego, oraz Prona czyli Perona starogrodzkiego w Wagrji, którego biorą za pioruna uznając w nim najwyższego boga Jowisza. Nadmieniam to tylko, bo to są dla nas rzeczy małe, jak po rzymsku wyrozumiewało, z Grecji lub z Korbeji bogi sprowa-

dzono, jak się mylono starogrodzkiego Prowe zamieniając na Perona (3).

X. Zastanowienia jest godniejsze z kąd Długosz wydobył pierwszy z milczenia przeszłych wieków nie liczny bóstw poczet? czyli oraz on ma jakie zasady dość możne aby się nad nimi jak nad czym pewnym zastanawiać? Na to każdy odpowie: Długosz niezmysłli, z palca nie wyssał, musiał gdzieś jakąś starodawną wyczerpać notatę, albo w podaniach powtarzaną za swego czasu wiadomość zapisać. Miał przynajmniej przed sobą jakieś poezje dawne które Ladę zwały kapłanem i bogiem wojny: *Liadam, quem praesulem et deum belli, poetarum figmenta pronunciant*. Jest więc jakakolwiek zasada, nie przeczę onej. Mówiono nawet, było to jeszcze w powtarzaniu, w podaniu, o gnieźnieńskiej bóżnicy czyli świątyni *Nyi*, w której palono niewygasły ogień. Poczytywano Nyę za jakąś piekielną jistotę, choć niewiedzano jakiej płci czy męzkiej czy żeńskiej, jak widać z wykładu, gdy ją raz za Plutona, jinny raz za Ceres lub Proserpinę w piekielnych przepaściach pobyt mające poczytywano. Równie wątpliwością się stawało co do płci *Marzany*, za Ceres, Venus, Djanę, albo za Marsa uznaną. W powieści o tych nazwach musiały być powody do podobnego sprzecznego wykładu. Jeden *Jessa* uniknął wątpliwości: wiedział Długosz że to był pierwszy przed wszystkimi, że był Jowiszem i nikt zaprzeczyć się nieważył. Bądź nikt nieumiał nic nowego wymyślić, bądź każdy uznał, z wiadomością rzeczy słuszność wykładu Długosza, my,

(3) Nieznam co dziś Czesi o swym i sławiańskim starodawnym bałwochwalstwie sądzą i piszą; nie wiem w jakich czasach i w jakich kronikach od Strzańskiego wymienione ukazały się bóżyszczca, i nie mam środka dochodzenia tego: tyle mi powieść Strzańskiego jest użyteczna jile mi dostarcza jimion i nazw za bóstwa poczytanych. — Chason, hason, jasion, jesień, jasny.

przypuszczając jakiegokolwiek zasady powieści o jego wymienionych bóstwach przyznać musimy że Długosz miał powody i z wiadomości pewnej mieści na czele wszystkiego *Jesę* ⁽⁴⁾.

Skazówka przez Długosza dana, niech nam służy za kierownika byśmy z drogi nie zeszli, ale powodujemy się nią nie z kapitolu ale ze stanowiska dalszego, dawniejszego a własnego.

Język może być źródłem do wyrozumienia bałwochwalstwa.

XI. Czy to najzapadlejszych wieków czy nowszych, filozofje, wyznania, religje, każda ma swój własny język. Pojęcia które je rozwijały tworzyły sobie własny język, w jich języku koniecznie przechowuje się posada pojęć, bez poznania języka, oswojenia się z nim uchwycenia jego wątku nie rozwikłasz pomysłów ni filozoficznych ni religijnych. Język tworzył nie zbyt dawne skandynawskie wyznanie, które ma swój własny dla siebie wyrobiony język myśl jego wykładający. Na zrozumieniu języka stoi znajomość wyznań indyjskich iranu, egiptu równie i greckich, choć obce wyrazy przyswajały przenośnie obrazy, i zmysłowe sposoby rozplądziły. Częste wyznań reformy osłabiają językowe jich stanowisko. Jim częstsze, jim większe w jakim wyznaniu te reformy zachodzą, tym więcej zaciera się pierwotny język, bo nowy się wyradza plądzący mieszaninę i odmet. Są tego dowodem, mianowicie upadku ludzkiego zboczenia i obłądu twory w bałwochwalstwie i mythach puranów indyjskich i licznych wschodu bałwochwalstw.

⁽⁴⁾ Kronika niemiecka l. F. R. przez Theodora Narbutta przywiedziona, twierdzi że Perkunos, piorun u Litwy zwał się *Jev*, *Jeou*, a upewniając że to było najwyższe bóstwo, dodaje też kronika że nad Odrą zwano *Jesse*.

* A na Zmudzi lud przyspiewuje: Lado lado saule! to jest Lado lado słońce: pożyczyszwy może Ladona od Długosza.

Jinne poprawcze reformy zwracając do pierwotnych pojęć, szukają pierwotnego języka, a często nieznajdząc już pogruchozanego wątku jego, przyswajają sobie nowo wyrabiany.

Tajemniczy bieg życia rodu ludzkiego objawia dziwne jego pierwociny. W znikłych nieodgadzionych początkach, zdolność ludzka pokazuje się ogromna i potężna. Jest ona w posiadłości pomysłów wielkich i wysokich, ma do tego język sposobny. Pojęcia ogólne, oderwane, do których, długim a długim, rozważaniem, rozmyślaniem dojść można; pojęcia bytu boga, stworzenia, utrzymywania się świata, stosunków człowieczeństwa z bóstwem, urzędzeń towarzyskich; język giętki i bogaty, do wydania tych pojęć łatwy, w gramatyczne formy i wyrazy zasobny, wszystko to jest płodem pierwotnego człowieka. Udzieliło mu się objawienie, natchnienie nim powodowało, i nie pojęte dla długiego wieków następstwa roznieciło światło. Wyżyny Azji zdają się być tego ogniskiem, z nich się rozplodziły niezliczone wyznania i języki, z pierwotnego pojęcia bez liku rozrodzone nauki, wymyślane przez znanych i nieznanych reformatorów; z nich zdaje się wyrosły europejskie, a przynajmniej wspólnie z nimi z pierwotnego wytrysnęły źródła, jich wpływu doznały. Gdzie mniej zaszło reform, mniej było różnorodnych zlewków tam pierwotne pojęcia i pomysły przechowywały się, choć niezupełne ale mniej zwichnione; tam nie słabiały w języku wyrazów znaczenia, utrzymywały wątek, pierwotną myśl wysnuły.

Jesli tedy własne sławiańskich ludów wyznanie poznać chcemy, żadnych dawniejszych i pewniejszych do tego źródeł niema nad jich własny język, nad jich własną mowę. Ta dziś jeszcze kryje w sobie drdzeń, który z pod powłoki nowotnych wyobrażeń, różnoczesnych przeobrażeń, wyłupać można i w nim pierwotne

pojęcie wyczytywać. Zródło to wezbrane nalewem wieków, jeśli na dnie jego do czystej dobierzemy się krynicy, tryśnie najdawniejszym wyznania blaskiem.

XII. Do tego poszukiwania jedynym środkiem jest okrzyczane i osławione zródłosłowowanie czyli etymologia. Okrzyczane, ponieważ najniedorzeczniejszym sposobem nadużywano go i nadużywanym być nieprzestaje; bo nazbyt często i pospolicie zowią etymologią chwytanie z różnych wielokrotnie przerobionych, wyrodzonych, języków podobieństwa pozorne, które niczego więcej niedostarczają tylko współbrzmienności i karambolów, bo nareszcie dochodzenie źródła wyrazów i pojęć które jim dały początek, otwiera niesłychane trudności i zostawia niepewność. Leżą one w językach wyrodzonych i oddalonych od swego pierwotnego utworu, w zbiegu kalectw jakie reformatorowie z nowymi pojęciami swymi językowi zadają, w wykoszlawieniu na różnych stanowiskach wątku pierwotnej języka myśli, w przyplątaniu się obcych i dowolnych żadnych zródłosłowowych początków, niemających wyrazach. W językach zaś mniej odprysnionych od pierwszego swego utworu, gdzie pierwszy wzrąb i rozwiniętej myśli w większej czystości znajduje się; niepewność leży w rozwikłaniu tego jak liczne pojęcia małą jilością głosek oddane zostały, w nielicznym tych głosek zbiegu mnogich pomysłów rozgałęzienie i rozrodzenie nastąpiło.

Te ostatnie do przełamania trudności i z tąd wynikającą niepewność stawiają sławiańskie języki, albowiem, nikt mi tego nie zaprzeczy, ocaliły więcej niż jakikolwiek z powszechniej w Europie znanych język, pierwotne swe piętno, niewyrodziły się tak dalece jak grecki, albo łacińskiego lub germańskiego szczepu; nie miały tyle reformatorów, zboczeń, złamań, odmętu co jinne, jeśli chrześcijaństwo na jinne go wprowadziło sta-

nowiska, ta nowość snadno się odosobnia, bo je wprowadziło na pole tysiącami lat poprzednich jednostajnie uprawne; nie zdusiło, nie zatarło pierwotnych filozoficznych językiem wyrażonych pojęć.

W poszukiwaniu onych etymologicznym, źródłosłownym, aby zgruntować jistotę i z pewnością one wydobyć, należy znać, rozgałęziony w różnych swych odłamach język, znać jego liczne dialekty. Czuję że mi téj znajomości niedostaje, czuję że czyniąc poszukiwania, ledwie niewyłącznie z języka polskiego, stoję na stanowisku zamdlonym, mogącym słudzenia sprawić, niezdolnym często wątpliwości uprzatnąć. Pobłądzą, to pewno. Z tym wszystkim zostanie coś jistoty co lepszym jinnym sławiańskiego języka rozpoznaniem poparte i wyczyszczone zostanie.

Wiem téż z doświadczenia, że w poszukiwaniu źródłosłowym, pojęć i pomysłów na rozliczne widoki rozwiniętych, wszędzie, daleko łatwiej jest dostrzec osnowę, uchwycić wątek i otrzymać pożądaný wypadek, aniżeli w widoku religijnym. Najtrudniéj mi było tego dopiąć, dla tego przewiduję że wzbudzę powątpiewanie i niedowiarstwo. A wszakże trudno mi piisać traktat etymologiczny aby stanowisko, przystępniejszým i zrozumialszým uczynić. Oddam dostrzeżone głównejsze zarysy, zostawując jinnym sprawdzić, rozwijać, albo w tym wszystkim urojenie widzić, a co jinnego wymyślać⁽⁵⁾.

(5) W rozbiórce etymologicznym języków sławiańskich, wypada mieć przedewszystkim bacność na przyrostek, na jądro (radix), i zakończenie. Każdy wyraz musi mieć jądro i zakończenie, przyrostek niekoniecznie. Zakończenie wielce rozmaite, często bardzo bywa sylabowe; znajdujące się w nim głoski miewają bardzo różne znaczenie, niezależne od tego jakie zachowują niezmiennie w jądrze wyrazu i przyrostkach jego. Przyrostki są dosyć obliczone, jednogłoskowe lub sylabowe. Jądro zwykle jest

Bóg, Jessa, Nya.

XIII. On *bie* on *je* mówią Sławianie. Z tąd *Bih Boh, Bóg, Bug, Bis, Bies*: ten co ma *byt*; a ten co *je* co przez się *jest*; ma miano: *Je, Jesz, Jesze* (Jesse),

jedno lub dwu głoskowe, przyrostkowe głoski często się stają jądrowymi, swoje zachowując znaczenie mianowicie w, s czyli z, k czyli g, d czyli t, p. Przyrostki sylabowe z jądrem tworzą raczej składane wyrazy niezlewając się z jądrem. — Patrz Polski średnich wieków przypisek w XIV, 3.

* Mam przed sobą: *les langues de l'Europe moderne*, par A. Schleicher, traduit de l'allemand par Hermann Ewerbeck, Paris 1852, co mię pobudza do niniejszego obszerniejszego rozpisania się. W tym dziele dostrzegam, żalosne utyskiwanie na rozpoczynnych sławian co się oświadczają przeciw nazwie szczepu indogermańskiego, co ma wynikać d' *une mesquine ambition nationale* (p. 164). Gdyby chcieli miano germańskie, swym własnym sławiańskim zastąpić, możnaby jich o rodową *ambition* pomówić: ależ oni uderzają jedynie w rażącą niestosowność użycia tego miana. A gdym się w swoim miejscu (tom wstępny o narodach II, 34) podobnie wyraził i przeciw tej nazwie oświadczył, rozczytując się w powodach jakie Schleicher wytacza, moje sprzeczność tymi powodami jego popieram. Gdyby wypadło tą indogermańską nazwą, oddać cześć nauce niemieckiej która *lingvistikę* wypracowała, chętnieby na nią przyzwolił: ale o to niejdzie, tylko o stosowne, od jinnych szczepów dobitnie odróżniające nazwanie. Owóż kiedy szczep ten indoeuropejski, europejskim zwanym być nie może ponieważ w Europie są mowy jinnego téż szczepu: indyjskim téż nie można by zwać, ponieważ w Indji są téż jinnego szczepu mowy; a co gorsza, gdy miano Europy ma swe granice, miano Indji powiedzieć można granic swych niezna. Z dwu kończyn szerokiego rozwoju tego szczepu trzeba wziąć nazwę, utrzymują Niemcy i Szleicher, i zwać indogermańskim: chociaż miano indo bałamutne, od europy bałamutniejsze; chociaż *celticka* mowa właśnie i wiekiem i położeniem, a nie germańska na kończynach gnieździ się zachodnich; chociaż germańska w średzinie osadzona, najduje jeszcze swe sadyby w Ameryce, i w Indji samój obok sanskritu i prakritu, tak już żadnych nie wyobraża kończyn. Niepomówię Niemców o jaką narodową próżność albo zarozumiałość, ale widzę w obstawianiu jich przytym co się jim w dorywczym nazwaniu zrazu przywidziało, niewczesne upieranie się. Aby wszelkiej niestoso-

jistny, jestestwo. Zawsze on je i bez tego je jego jimienia niema (to Jesze, ten Jesza).

Byt jego jest wielki, *Boli, Biely, Bialy*, a co jest wielkiego, ogromnego z bytu wynika; (z Bie, obje).

wności uniknąć, jestem za tym aby przestarzałą nazwę szczepu jafeckiego utrzymać. Wedle Szlejchera le nom de japhetique, serait une plaisanterie biblique. Ta plaisanterie, jest przecie przez niego samego, sericusement approuvée, kiedy sam przyzwala na souche sémitique, i tę nazwę przyjmuje. Skoro nazwa d'une souche sémitique nie jest zdrożnością, zacóż nazwa dela souche japhetique nie miałaby pozostać w znaczeniu dobrze znaném.

Hors la méthode, point de salut, mówi Szlejcher. Wié że pseudo naturalisci wieków średnich i starożytności wyprzedzili dzisiejszej nauki naturalistów; pseudo lingwiści wyprzedzili téż świeżo umethodowaną lingvistikę, nie téż dziwnego że dziś pseudolingwistów niebraknie. Ja téż, od lat pięćdziesięciu potracając lingvistikę, liczę się do pseudolingwistów. Niemogąc się poświęcić lingvistice, mniemam że dziwactwa i brednie pseudolingwistów mogą się stać pożyteczne jeszcze, jak się stały pożyteczne uprzednich nim lingvistika swę methodę nalazła; którą, aby poznać, trzeba się jęj szczegulnie poświęcić, na co niekażdemu stanie czasu i zdolności. Sądzę że dziełko Szlejchera w małej objętości swęj, daje wyobrażenie co dotąd w lingvistice wypracowano. Możeby niezdolał przełożyć na polski co mówi o methodzie; może już dla mnie niepodobna należycie pojąć jęj prawidła i w kroczyć w nie. Z tego co Szlejcher skreślił, widno, iż miał zupełniej wypracowane szczepy helleński, romański, germański, a nawet tatarski i basków, bądź że je dojrzałej wyluszczyć umiał, aniżeli szczepy lettosławiańskie. Jeżeli w tym wyczerpnął należycie co mu Szafarzik dostarczył, nie nalazł równie przepracowanej gałęzi słowiańskiej gdy biegły sławista niedopał jeszcze pożądanego kresu. Zostaje tedy pseudolingvistom błąkać się. Stacza z nimi walkę Szafarzik i Cegielski w przewybornym piśmie swém o słowie polskim i konjugacjach jego. A gdy owi pseudolingwiści, niemogąc się odnosić do sanskritu do przepadłych i obcych języków, własnej mowy wyrazy, lingvisticzną methodą rozczłonkowały, valoru głosek, i drdzenia myśli onych dochodzą, trzeba jim coś zostawić, pobłażać nieco. Najbieglejsi, niezawsze do jednego rezultatu przychodzą. Mniej biegli, błędząc po bezdrożach, krążą koło czegoś; dla zabawy, dla żartu nawet podrzucają cza-

Jistność jego, widna jest w *Jego, Ja, jest on Jaw, Jawny, Jas, Jasny, Jistny, Jen, Jeden* (adin, odin), i niema na deń drugiego.

Prócz niego niema nic. Jest bezstrzeń *Ni*, którą zapełnia sam, a w której bez niego nie ma *Nic*. On jest *Ninie*, to jest tam, w bezstrzeni i czasie. Ta bezstrzeń jest jego pobytem, jest *Nic-je, Ni-je, Ni-ja* bóg objawiony w miejscu, w bezstrzeni, w pobytcie boga w *Niebie, w Niebiesiu*.

Je,	Jesz,	Bóg,	Bies,
Nije,	Nija,	niebo,	nie-biesie (°).

sem bez zasadne podchwytki. Dopuściliśmy się tego nieraz. Bieglejsi niech raczą, bez oburzania się, rozważyć omamienie nasze, objaśnić, z czego wyniknął zbieg pozorów co nas złudziły. A com w świat między ludzi rzucił, to w skrytkę zamknąć się nieda.

(°) *Bie* od słowa być, bądź, trzecia osoba zagubionego terazniejszego czasu, znajduje się w Nestorze i w cerkiewnym. — Bie, bog, bies: podobny rozwój zdaje się dostrzegad można w stój (sta), stóg, stós; cięt, ciągi, cios. Podsunienie w ten rząd *nieba, niebios*, potępił Kazimirski sanskrytem: patrz Polski średn. wieków XIV, 3, nota 2. — Co do *je, jes, jet, jest* patrz tom wstępny Narodów VII, 45. *Jaszni, jaśni, jesm* (jestem), te same są co sanskryckie *asmi*, greckie *ἔσμι*, łacinskie *sum* i że złożone są z pierwiastku AS jistnienie oznaczającego i ze zajimka *mi*; tak jak druga osoba *assi ἔσσι, jasse, jes, es* ten sam mieści pierwiastek i przytarty później zajimek osoby drugiej, mówi Cegielski (o słowie polskim). Z tego tedy widno że *s* jest jądrem wyrazu, drdzeniem myśli i znaczenia, a *j* na którym tyle budujemy, jest jakimś mniej koniecznym przyborkiem, spółgłosu czy przydechu; mniej potrzebnym boć w sławiańskich mowach bez niego obejść się można (naprzykład, jezioro, ozero; jesień, osen). Z tym wszystkim głoska *J* ogromne w mowie sławiańskiej stanowisko trzyma. Bywa miłym do wymawiania przyborkiem, przygłosem; przybrana w zakończeniach, utrzymuje formacje; gładko zastępuje *d, w, st, śc*; płodzi *g, h, ch, (jidź, chódź)*; jaro, haro, garo; jasen, hasen, chazon, (gaśń). Było to *j* powszechne (juga, jug, jugum, ζυγόν, joch, jarżmo; juvan, dżuvan, juvenis, jung, jungi, junak), pozbyły się go jinne mowy, zatrzymały słowieńskie; poz-

Z niczego on *Nieci*, znieca, tworzy, osnowę świata, *Niza*; wszystko w *Nic*, w *Znicz*, w zniszczenie obraca. Wszakże to Nic jest Coś, w *niecéniu* objawiające jego ja, *Jajo*, świat (universum). To coś jest koniecznie rzeczą ograniczoną, której dotnąć, tknąć można. Bóg otwiera tworzy świat widomy, tworzy *twór*, *zwór*, *zwier*, *zwierz*. Boskie to dzieło, *buhaj*, *byk*. Rozwinę to niżej.

Jest to oczywiście język pierwotnych pojęć wschodu. Nie wiem czy który jinny w swoim źródle tak bezpośrednio odpowiednich dostarczy wyrazów. To *nic* a z nim coś, jest przedmiotem indyjskie księgi wedy trudniącym. Księgi te zajmują się najwięcej bytem bóstwa, jego działaniem, owym *nic*, objawieniem się w *jaju* i stworzeniem widomego świata (*viraj*, *zwir*)⁽⁷⁾. Do tego dziwnie stosuje się język sławiański. Przyśnił on oczywiście te pojęcia proste, jeszcze nie obarczone tym rozplódnieniem duchów i sił jakie się w samych księgach wed zbyt dostatnio ukazują. Księgi te niezajmują się czasem. Nieumiałem też w źródłosłowem poszukiwaniu dostrzec węzła czasu z bóstwem. Pojęcie czasu i z czasu wynikłe pomysły rozwijają się odrębnie. Wszakże język dostarcza wyrazów *tworu*, *zwierza* i *byka*, co jest wedom obce a co w Iranie i Persji wyrodziło się w obrazy tajemnic, zmysłowe, figuriczne, i w powieści o których aby jacy Sławianie wiedzieli wątpić się godzi⁽⁸⁾.

bywając się przelewały w *h*, lub twarde spółgłoskowe samogłoski, *a*, *o*. Jak zaś w *as* sanskryckim, *s*, tak powszechnie we wszystkich mowach, bez poprzedniej wyraźnej lub stłumionej, niema znaczenia jakie mu etymologowie przyznają. A jeśli *as* w sanskryckim, *jistnienie* oznacza *a* dla rozchodnich tegoż szczepu mów za *radix* ma służyć, to niemniej nazwę *Jesse* *jistnieniem* objaśnia.

(7) Patrz dzieje starożytne Indji rozdz. II.

(8) Zoroastyczny bykoczek *Kajomer*, i tajemnice *Mitrasy*.

XIV. Co bądź język i główne podania o bóstwach czeskich i lechickich są odpowiednie temu co Grecy o jich czi wyrzekli, przeświadczyć mogą już wzniosłe i oderwane mieli o bóstwie pojęcie. Ponieważ z powyższych uwag ukazuje się niejaka styczność z wedami, godzi się zapytać, czy Sławianie znali naukę trojistości bóstwa stwarzającego, utrzymującego i niszczącego; czyli poczytywali wodę za obraz utrzymania, a ogień za obraz zniszczenia, jak to jest w księgach weda?

Z tego cośmy dotąd przytoczyli, widno już woda i ogień były uważane za coś świętego; *ogień* na cześć *Znicza* lub *Nyi* palony zdaje się być obrazem zniszczenia; *gin*, *gnię*, *zgnięć*, zgubne źródło w téjże głosce co i ogień biorą. Jeśli Sławianie zachowywali zwyczaj czerpania wody z rzeki i picia jój przed bojem, możnaby z tego wnosić że czerpali w świętym żywiole utrzymania, dla zapewnienia życia na śmierć narażonego, ale na to niéma śladów.

Również dwojistość bóstwa dostrzegana u zachodnich nadodrzańskich Sławian, zdaje się być obcą polskim i lachickim okolicom. *Jessa* bóg najwyższy i jedyny jednej tylko Polsce jest przyznany, nieznają go jinne strony, nigdzie nie jest wspomniany. W Polsce zupełną mu wyrządzono cześć i częstszymi blagano ofiarami. Od niego jako od najwyższego boga wszystkie doczesne dobro, wszelkie tak powodzenie jak przeciwności pochodziły: *a quo velut deorum summo omnia temporalia bona et omnes tam adversus successus sibi credebant praestari*. On pod tą nazwą znany, odmienia niejako myśl nauki trojistości bóstwa. Z tym wszystkim kryje się może ta trojistość w nazwach *Jesz*, *bóg*, *Nija*. *Jesz* stwórciel wszystkiego początek; *Bóg* utrzymujący byt; *Nija* niszczyciel. Nazwanie rzek Bohem, Bugiem, Bożkiem spaja z wodnym żywiołem utrzymania, tak jak *Nija* ze zniszczeniem z ogniem

z niczem; oraz z niecenieniem. Był pewnie rozniecony w Gnieźnie, Żninie i całej téj okolicy; gorzał w Julinie u Pomorzanów *olla vulcani* (patrz w t. II, X, 14 nota 26, 27; oraz rozdz. 51 opisanie Polski). Ułamkowo nam się dostały podania o czci i bóstwach sławiańskich, z tym wszystkim dziwny to jest i nieobojętny przypadek że Jessa samym Lechitom pozostaje. Niewzdragam się poczytywać to za skazówkę, że u nich przedwieczna cześć dochowywała się zupełniejsza aniżeli w jinnych częściach Sławian. Skoro przez apostołstwo poruszone były w stanowisku swym umysły, po kończynach gdzie to apostołstwo wywierało wcześniejsze i gwałtowniejsze działanie przez oddziaływanie i wymuszone wpływy cześć zbaczała ze swego stanowiska w nowe bezdroża w średzinie w lachickich ziemiach, mniej drażniona, dorywczych nowości niepodniosła.

Bożyszczka, duchy i dusze.

XV. Język niepowinowaci duchy i dusze (demony i nymfy) z bóstwem. *Z tchu, dech, duchy* boskie, *dusze* ludzkie wywodzi, na padole dusz ludzkich utrzymuje.

Opowiadacze chrześcijaństwa nie mówią nigdzie co Sławianie o duszy mniemali. Mówią o Pomorzanach, że kapłani jich bałwochwalscy widywali duszę cum comitatu magno in aliud seculum procedentem (*dipl. ap. Dreger. p. 287*). Z tegoby można wnosić o zgodnym z chrześcijany co do przyszłego jój życia pojęciu. We zwyczaju u Lechitów palenie żon wprzód ściętych wraz po spaleniu ciała zmarłego męża: *unaquaeque mulier post viri exequias sui igne cremati decolata subsequitur* (Ditmar VIII, 2), popiera to niejako, gdyż ten zwyczaj był połączony z myślą nieśmiertelności duszy. Chociaż Ditmar twierdzi że każda żona temu ulegała losowi kiedy wielożeństwo trwało w obyczaju (Ditm.

IV, 35), można pozwolić że ścinano i palono nie wszystkie. A dusza każdego wedle polskiej i sławiańskiej nauki szła do nieba, po zgonie na lepsze przyjmował je do swego przybytku Nija: *Nia quem inferorum et animarum deum corpora relinquunt servatorem et custodem opinabantur, postulant se adeo post mortem in meliores inferni sedes deduci* (Długosz).

Opowiadacze chrześcijaństwa powstają najbardziej na idola, na bałwany i praktyki bezbożne. Mieli te bałwany i tyczydła Lechici kiedy pamięć trwała że je topili i palili. Wyobrażały one nie co jinnego tylko owe duchy, demony, jich znamiona symbole. Żeby z tych boskich duchów miało co być na wysokości boga, z przytoczonych niewielu nazwisk trudno przypuścić i żadna pamięć nie powtarzała aby które z nich miało mieć swą bóżnicę: służyło tylko do wróżb, do obrzędów i świątecznych zabaw.

XVI. Długi to szereg tych duchów i nigdy nieobliczony, *Pogoda* i *Nehoda* (niegoda, niepogoda) są duchem, bożyszczem. *Wietrznica* u Russi *Witernica*, wichura podobnie: albo się ona w gniewie miota i wyraca albo łagodnie jgra i pieszczotliwie porusza. *Pochwist*, *Pogwizd*, równie bałwan wiatru, jinaczéj *Swist po swist*, nazwiskiem mówi co jest. *Lel po lel* (łał po lał) u Czechów *Poleb* (polew) ulewę i deszcz wyobraża. Jedne są nymfy drugie demony, płci żeńskiej lub męskiej.

Wyższego znaczenia zasługiwałyby być *Zywie* czyli *Zywot*, życia żywiół. Jaką mu cześć oddawano nigdzie niepowiedziano. Czesi niechcieli go znać. Ale wspólnie z Lechitami oddawali cześć *Marzanie*, czyli śmierci. Przy pogrzebach dla niej mieli pieśni. Z końcem zimy a początkiem wiosny, topiono uroczyscie bałwana *Marzany*, to jest, skończonego roku. Bogini ta morząca i morzona, u Czechów miała obok siebie ducha *Marota*.

A dłuższym szeregiem jój pokrewne są nocne *zmory*, *mary*, duszące nocami *mory*, śmierć roznoszące, *mór*, *pomorki*, *mory*.

Między duchami szkodnic bezwąt্পienia było więcej niż szkodników. *Wertepnik* ściagał po bezdrożach podružających, bo tam jemu było kark łamać, ale *blędnica* w te bezdroża uwodziła, *psota*, *przechera*, *przekora* zawsze i wszędzie złości wyrządzają. Zbierały się te psotnice na górę Silensów pod miastem Niemcza gdzie *excranda gentilitas veneraretur* (Ditmar. VII, 44); na górę Czobota.

Kupała i obchód *kupaliny*, prawdziwie trudno powiedzieć jakiego boga miał na oku. Z początkiem lata 24 czerwca rozpalono ogień, skakano przez nie, wesołe wróżby ciągniono. Było to przyskakiwać ku-pału, ku-pale, ku-palnicy. Kupałą był, i ogień i uroczystość i skaczący. — Woda miewała też swoje uroczystości. W październiku obchodzono *topiolki* na cześć utopionych. Przed świtem zapaliwszy październica obnażone dziewczki skakały i w wodzie się pluskając wywoływały *Pluskonów* i *Topielców*, albowiem duchy te zaludniały przestrzenie wód. Czasami aby dziewczce miłostki wybić z głowy, uroczystość odprawiano *myniny*, to jest w jój obecności obmywano w zbiegu rzek czarną jałowicę.

XVII. Prawdziwie niewiem co powiedzieć o bóstwie *Lida*, *Lada*. Jeśli był wypadkiem poezji, niekoniecznie był bóstwem; jeśli wyniknął z wykrzyków ludu nie wiele ma podstawy bytu. *Ziewortja* czy *Ziewiena* źle zapewne pisana *Dziewanna*, może ma powinowactwo z życiem i żywotem: a raczej jest to dusza, bogini siewu, której bałwanka uwieńczywszy, obnosiły niewiasty i dziewczki (*) *Zezilja* czy: *Zizilja*, źle zapewne

(*) Marzana, dziewana, sanskryckie wyrazy. Dziw, dzivita, dziewica; patrz Pol. wieków śred. XIV, 8, nota 21, — Postrzegli

pisana *Dziedzilja* była wyrazem żałości, żalu, smętności, *Zuzula*: towarzyszem jęj smętności zdaje się być czeski *zel* czy *zelum*. Za co jednak Długosz płacziwą *Dziedziljã* przełożył nad ślubnemi obchody?

Szereg podobnych bóstw; duchów, dusz, z dzisiejszego języka ludu, nie trudno rozciągnąć, ale trudno z tego wielobóstwo wymyślać. Jest to wypadek wyobraźni języka uduchowniającego, uosabiającego. Choć podobne płody językowe miały swój byt za czasów przed chrześcijańskich, wszakże nie wszystko może w owe czasy początek wzięło, mogło powstać i później⁽⁹⁾. W tej liczbie znacznej żadna rzecz, żadne stworzenie ubóstwienia niezyskało. *Dziewanna* i *marzana* rośliny niestały się boginiami, jak rzeki *Boh*, *Bug*, *Bożek* nie są bogami. Rośliny te noszą nazwę językową dowolną, kiedy nazwa *Ziewenny* czyli *Dziewanny*, *Marzany* jest nazwą duchową działającej siły. *Żalu* pełna i smętna kukulka zwana *zuzulã*, *ziziljã* nie jest ubóstwioną, płacze jak kukulka. Tak jak *lew* lub

etymologowie zestawiając z sobą liczby *neun*, *novem*, dziewięć że mowa sławiańska *n*, przedzierzgnęła na *d*. Jeśliby tych głosek przemiana na opak wydarzyć się mogła, tak *jiżby*, na miejscu *d*, *dż*, sanskryckiego, w mowie naszej *ń* zabrzmiało: można by przypuścić że wyraz *niewiasta*, w polskim wynikł z *dziewiasta*.

⁽⁹⁾ W *Strzańskim* czeskie tego rodzaju bogi są rozdzielone na *coelestes*, *stygios* et *terrestes*. Z tych choć ziemski bóg *Diabli* ani wątpić że urosł z łacińskiego *diabolus*, a niemieckiego *Teufel*, nie może tedy być odnoszony do czasów bałwochwalstwa przedchrześcijańskiego. W *Strzańskim* jest *zbieranina*. Mamy tam i kijowskich w *Peronie*, *Chrworszu*, *Mokosli*, *Wilach*, (*Porin*, *Wołos*, *Mokos*, *Chorsa*). — Własne ma jeszcze *Radamasz* (radę masz?) *Tasani*, *Sudice* (sądzące, sędzianki), *Szettek*, czyli *Skrzitek* (skrytek, skryty), *Trzibek* (trzy-bóg). — Naostatek: *domi quisque suae deos fere sibi comminisceratur et colebat*: sic *Climbam* *Tetca* *Libussae* *soror*, *Dyrsam* *Przemyslus*, *Crasatinam* *Nezamyslus*, *Kyhalam* *Banca*, *Crosinam* *Lidmila*, *coluisse feruntur* (*Strański*, resp. *Boh*. VI, 2. p. 252).

lis bojownika zastępujący, tak skowronek, tak kukułka stosownie do swych charakterów i obyczaju występują. Nazwa kukułki zuzulą jest jój żalosego usposobienia przymiotem, żaloseń Zuzula jest uosobiona. Język uosobiał, w duchy przejistać, siły działające, ruch, zdarzenia, przymioty. A tego w najdawniejszych poezjach czeskich nie ma, bo one nie są z czasów bałwochwalstwa.

Ciągnąc wróżby z ofiar, przy obrzędach, z wrzasku, trzasku jakiego, nie potrzeba było ubóstwian. Działo się to za czasów bałwochwalstwa kiedy się kłaniano bałwanom, a nie bohomazom działo się tak, jak się dziś dzieje⁽¹⁰⁾. Kto chciał to, wierzył, kto chciał to się tym zabawiał, z tego się natrzasał, mniej więcej przesądnych było zawsze. Wreszcie była w obrzędach, bogobojności, jigraszka, zabawa, pociecha: a cześć Bogu jedynemu, najwyższemu jestestwu, oddawana z całym duszy pochwyeniem.

XVIII. W ułamkowych i w opóźnionym czasie zbieranych o polskim bałwochwalstwie powieściach nie-

(10) Aszcze kto wriaczet . . . że mu i dziewicu, ili swinu, li koń łys, to plot i wozwraszczajut sia nazad i ne poganskili se est? (ruska letopis po Nikonowu spisku. t. I, p. 516). — Wołchownik, wołchwujuszczce pticami i zwierami, eze esti chran treszczit, uchozwon, woronograj, kuroklik, okomig, ogń buczit pes woet, myszepisk, mysz porty gryzet, żaba workoczet, koszka w oknie myzsca derżit, son straszten, slepca strietit, izgorit nie czto, ogń piszczit, iska iz ognia, koszka miawkaet, padaet czelowiek, swieszczca ugasnet, koń rzet, wołnawoł, potocznicznik razlicznych ptic, pezeła poet, ryba wostropeszczet, trawa szumit, soroka poszczekoczet; djatel, żelna woł wcet; gost prijdet, sienoszelk, łapatocznicznik, wołchowanja razlicznaja . . . (Joan Ekzarch bołgarski, izdan. Kałajdowicza, Moskwa, 1824, p. 212) — Patrz Michała Olszewskiego, oświata Sławian, w pamiętn. naukowym krakowskim 1838, t. III, p. 306). — Co tu o sobie Ruś powiedziała, to do wszystkich odnosi się Sławian; a wybornie odnieść się może do wszystkich ludów Europy i kuli ziemskiej.

tylko że nie wszystko ocalało dla rozważliwych dla badaczy przeszłości, ale gdy z tego nazbyt się może drobiazgowych i podrzędnych dochowało, główniejsze i jistotniejsze postradane zostały. Jeśli wyobraźnia i język Lechitów uosabiał i uduchowiał działające siły i przymioty, musiało mu być nie obce ubóstwienie Prawa, Prowe, *quibus nullae sunt effigies expressae* (Helm. I, 83) który nie miał bałwanów. O Piorunie lud musiał coś mówić, może i on nie miał bałwanów jakie mu w Kijowie postawiono. Czart jak wysoko stał? czyli prześlągiwany był wraz z licznymi psotnicami, czy coś pobóstwionego wyobrażał? Należałoby sądzić że nauka o walce złego z dobrym niebyła rozwinięta w nauce sławiańskiej, a dwupłciowość bóstw i płodzącej natury wcale w religijną naukę niewchodzila. Chociaż bowiem

Zywie	Marot	Zel, Zelun
Ziewena	Marzana	Zezilja

w obojęd płci się okazują: to podwojenie najlepiej jest przyznać mowie, językowi, i niekłopocić się tym czy Nija, Niwa jest Plutonem czy Proserpiną.

Tłum wróżb, i dusz w świecie się poruszających, ani wątpić że nietworzył jakiego systematu i nigdzie nie był w zupełności znany: co się komu podobało, w każdym miejscu co jinnego zajmowało i zabierało. Główne uroczystości i cześć boga jedyne były powszechne: po nabożeństwie weselość, ucztę i rozrywki, stado: *consumatis juxta morem sacrificiis, populus ad epulas et plausus convertitur* (Helmold, I, 52). Boskie jimie było w ustach Sławianina, kierowało jego myślą i uczuciem, ale nie służyło do przysięg: przysięganie poczytywano za wykroczenie przeciw bogu: *jurare apud Slavos quasi perjurare est, ob invicem deorum iram* (Helm. I, 52; cont. eptla Pascha. II papae ad archiep. gnesn.; *de perjuriis* Sifrid. vita Ottoni bamb. II, 12).

Niejednostajność wielu obrzędów jest jasna w pogrzebach. Polanie palili ciała zmarłych, po nabożeństwie żałobnym i spaleniu ciała męzowego, palili ciała wprzód ściętej żony: *unaquaeque mulier post viri exequias sui igne cremati, decolata subsequitur* (Ditm. VIII, 2). Ale w Pomeranji grzebano po polach i po lasach: *ne sepeliant mortuos christianos inter paganos in sylvis aut in campis* (Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 12); podobnież i w Czechach: *tamo k' wrchu pochrzebat martwych* (pieśń o Zaboju, rukop. kralodw. p. 41) (11). Nasypanywano téż mogiły w których albo spaleniapopioły, albo całe zwłoki zasypywano: co pospolicie działo się na polu boju pobitych. Różny ten obyczaj mógł stronami różnie przeważać, mógł być i mieższano we zwyczajuj. Lud pewnie mnićj stosów używał, dostatniejszych to z lechitów było udziałem (12). A jakiekolwiek mogły być rozerwania w pojęciach wyznania, niezdaje się, aby między nimi zatarga do boju stawała się powodem. Zatarga gwałtowniejsza zaszła z chrześcijaństwem.

Balwochwaltwo przez chrześcejan obalone.

XIX. Obalcie wasze balwany i wyrzeczcie się onych wołali na Sławian apostołowie Christusa, są to nieme i martwe obrazy, dzieło djabła: uznajcie Boga

(11) Śpiewanie pozgonne mazurskie w Prusiech długo powtarzane (Hartknoch):

Halele-lele! i procz ty menie umrał?

Zato ty niemiał szto jesti abo piti?

I procz ty umrał?

Halele-lele! iza ty niemiał krasice młodice?

I procz ty umrał?

Chociaż nie ma nic pogańskiego w sobie, może jednak sięgać owych czasów.

(12) Patrz wraz następujące pismo: mogiła Ruszcza płaszczyczna.

stworcę wszystkiego, zbawiciela. Przychodzimy do was wyrwać was z diablích pazurów, dla zbawienia waszego. Porzućcie wasze bezbożne *praktyki, wielożeństwo, pogrzeby, krwawe ofiary (Joh. canap. et Bruno, vita seti Adalb. 25 et 29; Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 2, 12). I kruszyli bałwany, bóżnice obalali, święte gaje cięli, bałwany palili a bałwochwalcy dowiadywali się, że to wszystko było *djable*, dowiadywali o *djable* i piekle.

Na to odpowiadali bałwochwalcy: niepotrzebujemy was. Znamy boga stworcę, błogie dla dusz życie przyszłe. Czciemy boga, a bałwany i bogi nasze strzegą swobód naszych. Za co mamy się wyrzekać naszego obyczaju i rozrywek.

Kiedy się chrześcijaństwo krzewiło w rzymskim państwie, spotykało na wszystkich punktach filozofią i odmet polytheismu. Niedopiero zbladły przed filozofją polytheism, struchlał w obec nowój nauki na jego zniszczenie otwarcie godzącój. Usprawiedliwiał się on przed filozofją ze swych rozpustnych i rozwiozłych bogów, z bezceństw i potworów, za jój pośrednictwem dawał jim nowy wykład, i uzacniał swe niedorzeczności. Chrześcijaństwo tym niezaspokojone, sprzymierzyło się z filozofją zadało śmiertelny cios polytheismowi. Wszakże chociaż się to działo w jednym i tym samym państwie, w jednym i tym samym języku, greckim lub łacińskim, chociaż to było sprawą wewnętrznego działania, potrzebowało jednak do odniesienia zwycięstwa kilku wieków, oraz paktizowania, i czynienia concessij a podstawiania nowych praktyk na miejsce dawnych. Ledwie niemożna powiedzieć że w długim postępie filozofją i polythenism zlał się z chrześcijaństwem w jedno.

W krajach słowiańskich, nauka chrześcijańska nie była miejscową tylko, przybyszową, cudzoziemską, jinnego języka, jój tedy rozkrzewienie i ustalenie się, spotykało przeciwności jinnego rodzaju, w nich albo wię-

keze albo mniejsze zawady, a zaciętość w tych co o swą niepodległość dbali. Odniosło jednak zwycięstwo dość prędko, często z nadspodziewanym powodzeniem, jak to było na Rusi i u Lechitów, gdzie, zjawił się opór, lecz nieprzeciągły. Albo więc rzeczywiście chrześcijaństwo znalazło tam djable bezceństwa, tak ohydne że zdrowy rozsądek przez tysiące lat uwodzony postrzegł się; albo coś takiego z czym łatwo było paktizować pojednać się i na koncesje przyzwolić.

XX. Ale Jesz lechicki niebył wszetecznikiem Jowiszem; płacziwa Zezila nie była do miękich miłostek powołującą Wenerą. Apostołowie w djablich bałwanach, niedostrzegli nic takiego, nie przymawiali bóstwom samym, tylko onych czczenie i sposób czczenia za bezecny poczytywali. Nie bóg i bóstwa sławiańskie bezecne, ale onych cześć. Znalazły się stanowiska styczności. Bóg stwórcy i jedyny, nieśmiertelność duszy, modły i nabożeństwa wymagały zmiany, nie ledwie samego tylko obrządku. Opowiadacze na rynkach wzywali do tego lud sposobem prostym nie dyskutującym; ale spotykali ludzi myślących, konwikcji rozumowej wymagających, a w tym łatwiej zbliżenie nastąpiło, aniżeli z polytheismem rzymsko-greckim. Przeszarżała nauka o stwórcy Jesze opuszczoną została dla nauki zbawiciela. Jeszy i Niji nazwy zarzucone, bóżnice jich opuszczone, kościoły dla trójcy stawione. Kapłani pozmieniani; ofiary i modły starego obyczaju zastąpione ofiarami i modłami nowego. Nowa wiara stare nawyknięcie zagłuszyła. Pokruszone bałwany, *imagines et idola* bożyszczów, duchów, zastąpione bohomazami i obrazami aniołów i świętych, *imagines*. A obrzędy i duchy starego obyczaju zostawione ludowi do zabawy, przetrwały wieki. Wszystkie poszły w piekielne twory. *Bies, Poczwara, Czart* stali się djablami; psoty, topielce; wertepniki, nocnice; nie wiele którym

lud ocalił jich niebieską zaletę. Gorszył się gorliwy opowiadacz wiary, widząc lud hoży gromadzący się na targi (Bruno, *vita seti Adalb.* 15), gorszył z rozrywek i uroczystości do których djabeł lud z kościołów odciągał⁽¹³⁾, a nawykł je pobłażać, lud zaś w wierze się umacniał. Nie razem się to stało: działo się to w ciągu kilku rodni, zajęło wieków parę.

Już musiało być cokolwiek wyznawców Christusa w Polsce gdy roku 958 osadzony w Poznaniu biskup Jordan stałą znalazł posadę. Ochrzcił się Mieczysław 966 i wspólnie z Jordanem pracował nad nawróceniem. Porwana z klasztoru Kalau roku 977 Oda stawszy się Mieczysława żoną skutecznie się trudniła nad rozkrzewieniem chrześcijaństwa, a przecie roku 997 Wojciech pragski biskup nauczał w Gnieźnie i w okolicy, nawracał i chrzczył równie jak wnet koło Gdańska, a wprzód w Chrobacji koło Krakowa. Choć roku 1000 pomnożone zostały biskupstwa, Bolesław wielki całej surowości używać musiał aby nawróconych w przyjętej wierze utrzymać. Bruno i zakonnicy Romualdowi nieprzestawali apostołować. Stawiał Bolesław kościół w Kołobrzedze pomorskiej, a biskupowi tego miejsca Rejnbrownowi łatwiej było 1015 palić i wywracać *fana idolorum* bóżnice na Rusi, niż na Pomorzu. Pewnie

(13) Sim djawoł lstit, i dragimi nrawy wsiaczeskimi lstimu prewablaemi ot boga: trubami i skoromochy i smykami i guslmi i rusali. Widim bo jigriszczu utolezenu i luděj množestwo, jako upichati nacznut druch druha, pozory diejuszczu, od biesa zamyszlenoho dieła: a cerkui stojat. Edhaże bywaët god molitwy i mało jich obretaet sia w cerkwi. Da seho radi i kaani prijemlem ot boga wsiaczeskija . . . (Nestor. t. I, p. 157).

Dawność rusalcjow, *povoddia* sięga zamdlonych czasów, bo już 691 roku, sobory je zakazywały. (Theod. balsamon ad conc. VI, can. 62, ap. Szafarzik III. 29, p. 137). Obrządków tak nazwanych, nietrzeba za jedno poczytywać z nymfami rusalkami czyli ruskiemi pannami. — Rusy dzień.

powszechne w 1013 odpadnięcie od chrześcijaństwa zaodrzańskiej sławiańszczyzny, wywarło swój wpływ na Pomorze. We dwadzieścia kilka lat zachwiała się chrześcijańska sprawa w Polsce. Choć Mieczysław II pracował nad jej umocnieniem, wszakże po zgonie jego okazało się, że Polacy nie byli jeszcze w chrześcijaństwie pewni: *gens polona nondum bene christiana*, byli fałszywymi *falsi christicoli*, odpadli od wiary, a *fide catholica deviantes* (Gall. I, 19, 21, p. 99, 91, 97), tak już tam chrześcijaństwo w owej porze prawie przepadło: *flebiliter, proh dolor, dispersit* (annal. hildesh. sub. a. 1054, t. III, p. 99). Trzeba było nowych trudów dla jego wskrzeszenia. Długo niedostateczne były środki do zadosyć uczynienia w tej mierze jakich obszerność wymagała krajiny: *ampliae parochiae ut in subjectis plebibus curam officii nullatenus exequi aut rite administrare valeant* (epitla Gregor. VII a. 1075 ad Bolesł. II, 23). Ucichła w Polsce sprawa bałwochwalska powolnemu słabieniu i zapomnieniu zostawiona: opowiadanie żarliwsze zwróciło się ku Pomorzowi gdy tam w sto dwadzieścia kilka lat od założenia kościoła w Koločbrzedze, w 1124, pospieszył nawracać biskup bamberski Otto.

Między Elbą i Odrą bałwochwalstwo powalone powstaje.

XXI. Już sprawa bałwochwalcza w Polsce ucichła kiedy wrzała jeszcze za Odrą. Wszakże tam od czasów Karola wielkiego naukę Christusa opowiadać nie przestano. Mnisi korbeyscy już roku 878 byli pewni że wyspiarzy Rugjanów nawrócili, chwały bożej i czci dla jich patrona świętego Wita wyuczyl. Każde zwycięstwo, niewoliło Sławian ładu do chrztu. Otto wielki dla nich biskupstwa zakładał, jich włości między djecezje rozkładał. Bóznica Saturna czyli *Sitiwrata* (życie wraca) roku 963 pozbawioną została swego bałwana

u Wagirów ⁽¹⁴⁾; wnet roku 979 świątynia u Lutików Redarów w Rethrze zburzoną została. Obotrici nie dopiero sprzymierzeni byli, Lutici służyć zniewoleni. Z pomocą Bolesława wielkiego wszystko było wierne i podległe, z dwudziestu ośmiu włości na które Sławją Winidów podzielono, zaledwie trzy nieochrzczonych stało, wszystkie do wiary Christusowej przywiedzione. Bałwochwalstwo ledwie już dyszało, po dwustuletnich trudach, wszystko rokowało jego rychłe zgaśnięcie.

Z tym wszystkim sam dwieście lat potrzebujący trud, okazywał w tych Sławiańszczyzny kończynach większy opór, silniejszą zaciętość niż w jinnych stronach. Zaciętość ta mogła wynikać z usposobienia ludów przy swym obyczaju uporniej obstających, gdyż równie i Pomorzanie jich sąsiedzi podobne opóźnienie okazali. Wszakże jest pewno że chrześcijaństwo w jinnych Sławiańszczyzny okolicach nie zagrażało bezpośrednim cudzoziemskim jarzmem; przyjęcie jego było jedynie zamianą wyznania, a niepodległość narodowa została: w krajinach zaś między Odrą i Labą z przemianą wyznania gniotło cudzoziemskie jarzmo i ucisk. Uciśnieni i ujarzmieni postrzegli że tylko jich bogi i bałwany, jich stary obyczaj mogą niepodległość ocalić; z tą zaciętością, z tą usilny powrót do obalonych bałwanów, z tą nienawiścią do chrześcijaństwa. Powszechnie powstania 1013, 1030 postawiły bałwochwalstwo w nowej sile, w przesadzonej świetności, która nam go lepiej poznać dała, niżeli przeszłych tysięcy lat żywotny jego byt.

XXII. Dwieście lat jego targania i wywracania niedojrzałym było dla chrześcijaństwa triumfem, które,

⁽¹⁴⁾ Dux (Herrimannus) urbis (Waarorum) praedam suis militibus donavit, simulacro *Saturni* (Saturnum glossae bohemicae ab Hanka editae *Sitürat* appellant) ex aere fuso, quod ibi inter alia urbis spolia repperit, magnum spectaculum populo praebuit (Witikind, III, 68).

jeśli uzyskało szczerze wierzących, bez końca liczyło zmuszonych fałszywych wyznawców. By jarzmo utrzymać cierpieć musiało po lasach kupiące się bałwochwalstwo, i tu i ówdzie pobożnymi w cichości napelniające bóżnice. Bałwochwalstwo z żadnej niebyło wytepienie włości. Gdy w latach 1013, 1030, głos niepodległości powołał do broni i podźwignienia niepodległości, gdy bałwochwalstwo ostatni swój blask rzuciło, zmieniło się stanowisko: głos niepodległości napelił bóżnice i święte gaje w duchu wiernymi chrześcijanami bałwany czczącymi. Czyli w takim stanie połysku bałwochwalstwa wyznanie jego daje się nam poznać w czystym świetle? czyli to nie jest jaką obcą naprowadzone barwą? Wszakże jile go poznać możemy to jedynie z tych czasów, z powieści chrześcijan, którzy posądziła Sławian że przedrzeźniając, na wzór chrześcijańskich obrazów, bałwany sobie wymyślali. O takie przedrzeźniawcze utwory oskarżali bałwana Rugów Światowita (świętego Wita), o takie posadzać mogli Trigława (trójcę) gdy rzeczywiście w średnich wiekach między bohomazami chrześcijan, niebrakło trójcy z trzema głowami wyobrażonej.

Trudno w tym przesadzać ciężkie podejrzenia, to atoli pewna, że jeśli nie przez przyłewek jaki na wzór chrześcijańskich obrzędów lub pojęć wyznanie starodawne zwichnąć się mogło, to przez oddziaływanie, wpadało w przesadę i zawziętość. Gdy tedy opowiadacze chrześcijaństwa, potępiali krwawe ofiary: bałwochwalcy wołali że jich bóg krwią jedynie prześlągany być może *nam sanguine demonia facilius invitari, multorum opinio est* (Helm. 1, 52), a powodawani nienawiścią niewzdragali się krwią ludzką chrześcijan swe ołtarze broczyć. Gdy chrześcijanie potępiali jich bałwany i liczne bogi; bałwochwalcy na przekór mnożyli bałwany, chwałę i potęgę podrzędnych jestestw, duchów podno-

sili z ujmą jedyne go boga któremu pokłony dawali, a któremu być może, i cześć i nazwy zmieniali. Dużo tedy rośnie wątpliwości czyli połyskujące w dwunastym wieku między Odrą i Labą bałwochwalstwo jest rzetelnym starodawnego wyznania obrazem. A gdy go widzimy odmiennym od podań o czci do jinnych stron Sławiańszczyzny przywiązanych, musimy go uznać za sektę miejscową i czasową, pewnie nie w latach powstania 1013 i 1030 utworzoną, ale tylko w ciągu poprzednich lat dwustu rozwijaną, w tych latach powstania w dojrzałości się okazującą.

Daje o nim główną wiadomość Helmold presbyter bozowieński (żyjący jeszcze 1170 roku), który jęj bałwany i cześć widział, jęj bóżnice czyli kontyny wywraçał i palił, gaje wycinał. On go posądza że coś z chrześcijaństwa naciągnął. Zdawało się niektórym badaczom domniemywać że do tego bałwochwalstwa i ze skandynawskiej coś przybyło nauki. Pobudzony tym podejrzeniem zwracałem na to uwagę i nic pozornego na poparcie tego domysłu dostrzec niemożem: prócz podobieństwa, że gdy Eddy i skandynawskiej mythologii twór rozwijał się na miejscu poezją i językiem własnym pod wpływem wprowadzanego chrześcijaństwa, tak podobnie sekta Sławian Winidów, na miejscu, pod wpływem nienawiści ku chrześcijaństwu językiem własnym swe starodawne pomysły przerabiać musiała. W czymkolwiek odstąpiła od czystości odwiecznej nauki, zachowała jednak onęj zasady, nie zerwała ścisłych z powszechnym bałwochwalstwa sławiańskiego związków a język własny jest zdolny każdą jęj myśl objaśnić.

Bóg ojciec Światowit.

XXIII. Jest Sławian wieloraki bałwochwalstwa obyczaj, mówi Helmold. To jednak nieznaczy aby między nimi miało być rozerwanie, niebyło w wyzna-

niu jedności. Pomimo zrozmażonych bóstw, nie przeczą bytu jedyne go w niebie boga nad jinny mi panującego, wszechmocnego jedynie niebieskiemi zajmującego się sprawami. Bogi zaś podległe, wierne sobie rozdany mi obowiązkom, z jego krwi wyszły (z niego wynikły, z niego się rozrodziły), a ten z nich jest wyborniejszy, który bliższy jest boga bogów.

Obyczaj więc różny bałwochwalstwa ściąga się do podrzędnych bogów: z tąd nie na jednostajny zabobonu zwyczaj przyzwala ją. Jedni bałwanów dziwne postaci roztawiają po kontinach; drudzy po lasach i gajach przebywając, niemają żadnych obrazów. Bałwany są z dwó ma, trzema albo i więcej licznemi głowami, a do jich bożyszczów rolę, lasy, smutek lub rokosze przywieszają. Taką ogólną o theogonji sławiańskiej Helmold wiadomość skreślił (15).

XXIV. Z tego tedy rozrodzone go bóstwa powstały na nowo miejscowe zrozmażicenia; *quot regiones sunt in his partibus, tot templa habentur et simulacra demonum singula* (Ditmar, VI, 18) a to odświeżone, było nowe. W tych dniach (koło roku 1130) po całej Sławiańszczyźnie przemogła na nowo wieloliczna bałwanów cześć: *invaluit in diebus illis per universam Sla-*

(15) Est autem Slavis multiplex idolatriae modus: non enim omnes in eandem superstitionis consuetudinem consentiunt. Hi enim simulacrorum imaginarias formas praetendunt de templis; alii sylvas vel lucos inhabitant, quibus nullae sunt effigies expresse. Multos et duobus vel tribus vel eo amplius capitibus exculpunt. Inter multiformia vero deorum numina, quibus arva sylvas, tristitias, atque voluptates attribuunt, non defitentur unum deum in coelis caeteris imperitantem, illum praepotentem coelestia tantum curare. Hos vero distributis officiis obsequentes de sanguine ejus processisse et unum quemque eo praestantiorem, quo proximiorem illi deo deorum (Helmold, chron. slavor I; (84) 83).

viam multiplex idolorum cultura (Helm. I, 52). Daleko jednak wcześniej w Arkonie podźwignęli swę bożnicę wyspiarze Rugowie i stali się żarliwsi i zaciętsi niż kiedy: mniej dostępni na swę wyspie, dłużej od jinnych swę cześć utrzymywali. Ku nim zwrócone było oko całej Sławiańszczyzny. Stało się w niej prawem (jeszcze przed 1070) nic w sprawach publicznych nie działać bez wyroków rugjańskich, tyle w nich trwogi było z powodu ściślejszego Rugów przestawania z bogami, którym większą niż jim cześć wyrządzali (Adam. brem. de situ Daniae. cap. (227) 77; Helm. I, 2). Oni sami mają króla, ale ten małego jest znaczenia przy kapłanie który śledzi wróżb i bada wyroków: sam od wyroków zależąc, król i ludy od niego zależą (Helm. I, 2, 6; II, 12). Tym sposobem Rugja jest podniętą i gniazdem bałwochwałstwa, *fomes et sedes idololatriae* (Helm. I, 6).

Bóg ziemi Rugjanów *Zvanterit* był czczony od wszelkiego narodu sławiańskiego, *colebatur ab omni natione slavorum*; uznany za boga bogów, *illum deum deorum esse profitentes* (Helm. II, 12) wszystkie jinne raczej za pół bogi poczytane, *caeteros quasi semi deos aestimabant*. Przed wszystkimi otrzymał pierwszeństwo, znamienitszy w zwycięstwach; pewniejszy w wyrokach: *primatum obtinuerit clarior in victoriis, efficacior in responsis*. Wszystkie włosci sławiańskie stały mu dary i oznaczone coroczne daniny (Helm. I, 6, 52; II, 12). Sami Rugjanie niechcą znać pieniędzy: pieniądze, złoto, srebro i lupy do skarbcu bożego składają (Helm. I, 38). Twierdził kapłan że bogu temu mile były ludzkiej krwi ofiary, dla tego wedle woli kapłana, lub rocznie losem wybranego chrześcijanina na ofiarę zabijano (Helm. I, 52, II, 12). Dla świątyni samėj dziwne okazywano poszanowanie; nieścierpiano by, ani zaprzysiężenia, ani gwałtu choć na nieprzyjacielu w obrębie świątyni (Helm. I, 52). *Światowit* był tedy ojcem bogów.

Stworzyciel Radigast.

XXV. Jinnym siedliskiem bałwochwalstwa *sedes idololatriae*, był kraj Lutików, Dolensów i Redarjów i miasto jich Rethra (Adam. brem. hist. ecles. (66) II, 12; Helm. I, 2). Miasto wielce starożytne Redarjów, Ridegost czyli Rjadegost (Rethra) zwane, trójboczne, otoczone ciemnemi i wielce szanowanemi lasami. Z trzech bram jego do dwóch otwarty każdemu przystęp, do trzeciej małej na wschód obróconej a do jeziora dotykającej ścieżka tylko prowadzi, przy niej bowiem stoi wielka świątynia (Ditmar, VI, 17). Wiedzieli jinni, że miasto Rethra stało na wyspie jeziora (Tollensee) mając bram dziewięć. Po drewnianym moście (zapewna wiodącym do małej bramy) jedynie tylko z ofiarami przybywającym, albo czekającym wyroków przechodzić dozwolono (Adam. brem. hist. ecles. (65) II, 11; Helm. I, 2). Świątynia uczęszczana była od wszystkich ludów sławiańskich, z powodu wyroków i corocznych ofiarnych danin: *ab omnibus populis Slavorum frequentantur propter responsa et annuas sacrificiorum impensiones*: z tego powodu Redary i Doleńcy za coś lepszego się mieli (Adam. ib. (139) III, 28; Helm. 1, 21).

Świątynia czyli bóżnica jest drewniana sztucznie wyrobiona, wzniesiona na rogach rozmaitego zwierza. Na ścianach zewnątrz, bogów i bogiń wyobrażenia dziwnie wycięte; a wewnątrz ustawione posągi z napisami jimion każdego, w hełmach i zbrojach srogo odziani z których najpierwszy *Zwarasici* (stworzyciel) zwany przed jinnymi od wszystkich czczony i chwalony: *fatum de ligno artificiose compositum, quod pro basibus diversarum sustentatur cornibus bestiarum. Hujus parietes variae deorum dearumque imagines mirifice insculptae, ut cernentis videtur, exterius ornant, interius autem dii stant manufacti singulis nominibus insculptis galeis atque loriceis terribiliter vestiti, quorum primus*

Zwarasici ⁽¹⁶⁾ *dicitur et prae caeteris a cunctis gentibus honoratur et colitur* (Ditmar, VI, 17). Ditmar i Bruno dają nam nazwę tego naczelnego boga zowiąc go Zwarazici stojącego w świątyni i mieście Radigast. Adam bremeński a za nim Helmold bozowjeński, nieznają tego miana, zowiąc tego wszystkich najpierwszego boga *Redigast*, *Radigast*, dodają oraz że bałwan jego był złożony, a stał na purpurowej podstawie: *daemonum princeps Redigast: simulacrum ejus auro lectus ostro paratus* (Adam, hist. eccl. (65) II, 11; Helm. I, 2). Ten Radigast był bogiem Obotritów (Helm. I, 52) ⁽¹⁷⁾.

XXVI. Świątynia Redharów ma coś wojennego w sobie. Przybrała pewnie tę postawę z powodu wojennego stanu w jakim byli Sławianie broniąc swęj czci. Chowano w tej świątyni chorągwie bogów i bogin na których były bohomyzy: wynoszono je tylko do wypraw wojennych *Liutici dedecus deae illatum quaerunt: nam haec in vexillis formata* (Ditm. VII, 47); *vexilla quoque eorum nisi ad expeditiones necessaria et tunc perpedites, hinc nullatenus moventur*. Kapłani poruszając ziemię i darnią pokrywając; wiodąc między utkwione dzidy świętego konia, rzucali losy i wyroki wyciągali (Ditmar VI, 17): gniew bogów krwawymi kojili ofiarami bydła lub ludzi (Ditm. VI, 18; conf. Helm. I, 52). Kiedy w roku 1066 schwytano i zamordowano u Obotritów Jana biskupa meklenburskiego, odciętą głowę jego na tykę wsadzoną, bogu Radigastowi przesłano i dnia 29 października w sławiańskiej stolicy Rethrze złożono (Helm. I, 23).

Po spełnionych ofiarach, lud zabierał się do uczt

⁽¹⁶⁾ *Varia lectio Luarasici* jest bezwątpienia błędną. *Zwarasici* znajduje się wymieniony w liście apostoła Brunona do cesarza Henrika II.

⁽¹⁷⁾ Jego bóżnice stały w Meklenburgu i w Gadebusz.

czyli biesiady i do piasów. W kolejnym spijaniu wywoływał boga sprawcę dobrej doli i boga-sprawcę złej doli, którego w swym języku *Zcerneboch*, to jest czarnym bogiem nazywał: *pateram circumferunt, in quam conferunt verba sub nomine deorum boni scilicet atque mali: omnem prosperam fortunam a bono deo, adversam a malo dirigi profitentes, ideo etiam malum deum sua lingua diabolice Zcerneboch, id est nigrum deum appellant* (Helmold, I, 52). Sprawca tedy dobrego był *Belboch* czyli biały bóg.

Triglaw, Prove i jinni.

XXVII. Koło r. 1157 królík sławiański Henrik Pribesław za czasu margrabi brandenburgskiego Alberta niedzwiadź ochrzciwszy się bałwana o trzech głowach *Triglawa* w Brandeburgu czczonego zniszczył: *temporibus Seigeri decimi tercii episcopi brandenburgensis fuit in Brandenburg rex Henricus qui slavie dicebatur Pribeslaus, qui christianus factus idolum quod in Brandenburg fuit cum tribus capitibus quod Triglav slavice dicebatur, destruxit* (fragm. cronici brandeb. ap. Mader. p. 264). *Triglaw* ten nie w samym brandeburgu był znany. Nim jest *Trzibek* u Czechów (Strzański, resp. Boh. VI, 2); nim *Strib* czyli *Stribog*, gdzieś jindziej wymieniany.

Starogrodzianie u Wagirów przywiązali się szczególnie do boga *Prove* (Helm. I, 52, 59). Niemał on żadnych obrazów, ani bałwanów: tak jak wszystkich po lasach i gajach przebywających *allii sylvas et lucos inhabitant ut est Prove deus Aldenburg, quibus nullae sunt effigies expressae*. Ze starodrzewu święte dęby *Provenowi* były poświęcone, a otaczały przybytek i opłót ze ścisłego drzewa splecony, o dwu wrotach. Pomimo tyczydek i bałwanów mnogich po miastach, w tym tu miejscu, była świętość całej ziemi (wagirskiej), której

kapłan tudzież uroczystości i rozmaitego obrządku ofiary przeznaczone były. Co poniedziałek lud ziemi, z kapłanem i królikiem zwykł się zbierać na sądy. Wnście do przybytku nie było dozwolone, tylko kapłanowi lub chcącym czynić ofiarę, albo tym, którym zgon zagrażał, tym bowiem przytulku niewzbraniano. Takie zaś dla świętości okazywano uszanowanie, iż поблиза świątyni nieważono się broczyć krwią ani nieprzyjaciół; a przysięg z niesłychaną trudnością dopuszczają: albowiem przysięgać u Sławian jest nakształt krzywoprzysięstwa w koleji gniewu bogów⁽¹⁸⁾. *Porevit* bóg w mieście Karantza na wyspie Rugji pan prawa nad prawem czuwający, nie jinnym jest tylko starogrodzkim *Prowe*, źle tylko wypisany.

XXVIII. Wagirów téż bałwanem miał być *Siti-wrat* (Saturnus) Witikind, III, 68, glossae boem. ab Hanka editae). *Siva dea Polaborum* (Helm. 1, 52) bogini Polabów Siwa, przypomina Ziewienę czeską.

Plunense idolum cui nomen Podaga, Pluneński bałwan *Podaga*, jeden z tych co się w dziwacznych postaciach po bożnicach roztaczają: *simulacrorum imagina-*

(18) Illic, inter vetustissimas arbores vidimus sacras quercus, quae dicatae fuerant deo terrae illius Proven, quas ambiabat atrium et sepes accuratior lignis constructa, continens duas portas. Praeter penates enim et idola, quibus singula oppida redundabant, locus ille sanctimonium fuit universae terrae, cui flamen et feriaciones et sacrificiorum varii ritus deputati fuerant. Illic enim secunda feria populus terrae cum flamine et regulo convenire solebant propter judicia. Ingressus atrii omnibus inhibitus nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis urgebat periculum: his enim minime negabatur asyllum. Tantum enim sacris suis Slavi exhibent reverentiam, ut ambitum fani nec in hostibus sanguine pollui sinant. Jurationes difficillime admittuntur: nam jurare apud Slavos quasi perjurare est, ob invicem deorum iram (Helmold. I, 83).

rias formas praetendunt de templis (Helm. I, 83), przypomina polską i czeską Pogodę.

W Havelbergu i Wolgąście znano boga *Gerowita* czyli *Herowita*, który przypomina Dalmatów bożyszcze *Jara*.

U Sorabów gdzieś w bliskości Silivelum (Selben blisko Delitsch) obnoszono po wsiach od chaty do chaty na kiju rękę trzymającą koło żelazne, obnoszący ją, wraz z pastuchą wsi, wchodząc do chaty wykrzykiwał straż *Hennil* straż! *vigila Hennil vigila!* (gonił? od pogonu?) co miało zabezpieczać zabierających się do posiłku (Ditmar, VIII, 4). Wprowadzać wykrzyk ten w rząd jestestw wyżej wymienionych zdaje się byłoby zbyteczne.

Tyle o bałwanach i bożyszczech Winulów między Albą a Odrą przebywających. Do rozwagi licza jich nie mnoga.

Jesz, Bóg, Nje, między Odrą i Elbą.

XXIX. Nazwy bóstw są jawnie płodem języka własnego sławiańskiego, zrozumiałe czcicielom *Jeszy*, boga jedyne, co je, co ma swój byt. Dzieje ówczesne co krok dają dowody życia językowego. Wszystkie nazwiska osób, rzeczy, koniecznie były narodowe. Jak *Otto* wielki cesarz umiał po sławiańsku, tak duchowni, chrześcijaństwa opowiadacze, uczyli się tego języka, w nim kazali, naukę wykładali, pany niemieckie aby się dać zrozumieć, znajomości tego języka potrzebowali. Kronikarze choć cokolwiek onego świadomi, siłą się za każdym wymienieniem jimienia sławiańskiego powiedzieć jakie ma własne tego języka znaczenie; wiedzą znaczenie jimion *Dobrawa*, *Białaknehini*, *Wojtech*, *Bolesław*, *Włodzimir*: bo wszystkie te jimiona mają swe znaczenie jak *Czernyboch*, *niger deus*. Wszystkie też

bóstwa Winulskie, język, przedawne wyznania bałwochwalczego źródło, objaśnić powinien.

Owóż *Je* rozpoznając siebie, chwyta swój *jet*, *jęt*, *jit*, (ideę) wpatrując się weń, ma swój *w' jit*, *wit* (intuitus): czynem swoim on sam jest *jit* i *wit*, a czyn w całości w zupełności objawiony wydaje *z' wit*, świat (universum) (19). Svantovit Arkony rugjańskiej jest *Swiatowit* (universum intuens), ów *Jesz*, co się bez końca w dzieło swe w świat wpatruje, co go dogląda: ojciec bogów: sam jeden nad wszystkimi bogami, wszystkiego stwórciel.

Jego wpatrywanie się i pogłądanie, nie jest martwe i nieczynne, jego jistność jest czynna; jego *wit* jest w ruchu, urzeczywistnia ruch, on sam jest ruchem i w ruchu przez *jer*, *or*, *jir*, *jar*. Jego wewnętrzny ruch *w' jira*, *wira*, *wiara*, wydaje w zupełności objawiony *z' wer*, *zwierz*, *twór*, *stwór* (20). Jest to jego *zwier*, *z' jer*, *zier*, czynne pogłądanie, którego *zrzec*, *dozierać* nieprzestaje, które ciągle *oziera* i *nań pozieierać* nieprzestaje. Stwórciel, twórca, *zwerica*, jest *nazieratelem*, *naziercą* swego dzieła. Pod nazwą *stwórcy*, *stwarzacza*, *Zwarazicy*, stał w mieście Redarów.

XXX. Radigast, wcale nie było jego właściwym mianem. Wynikało z nazwy Redarów i jich miasta. Redarzy, Rethary lud, Rethra (Redra) jich stolica, jnaczyj Ridegost, Redegast, to jest Redów pobyt, Redów gościna. A jeśli ta czasami jest pisana Radigast to dla tego że Redarów pisano czasem Riadurami.

(19) Z przepadłego, zaniedbanego wyrazu *wit* mnóstwo pochodnych pozostaje rozrodzonych przez *widzenie* lub *wiedzenie* (z *tąd* i *witanie*). Zaniedbani *wetenicy* czyli *wiednicy witeźnicy* i wiele jinnych. Patrz w tom. wstęp. Narod. notę 16, do III, 10.

(20) Wtrącanie, zbytecznego, a w pewnych razach znaczenia nabywającego *t*, nie jest rzadkie w sławiańskich językach, śred, czwarty, w czeskim jest *strzed*, *czwrt*.

Boski zier, stając się zwierzem⁽²¹⁾, rządził, oradował, orędownął, czynnym poglądając na swój twór wzrokiem. Dziać się miało i działało po jego zieru, oru, orowu, po orowu, a jego porów *Prowe*, *Porewit* zasługiwał na cześć jaką oddawano nietylko w Starogrodzie nadmorskim czyli wagirskim, lub w Karantza rugjańskiej, ale w całej sławiańszczyźnie, gdy wedle porowa, prawa, rozpoznawano, orownywano, spory, godzono, równano spierające się strony, a wynikię z orowania wyroki ogłaszano.

Boski zier koniecznie się objawiał i błyszczał w dziwnym nadludzkim sposobie, w pogodnym świetle, jarzącej jasności. *Jar*, jarzący się jako *Jara*, *Herowit*, *Gerowit*.

Nie zatrzymując się więcej nad boginią Siwa i Ziewieną; nad Żywiem i Sitiwratem, o których dotąd nic z przeświadczeniem powiedzieć nie umiem, przypominam tylko powyżej nadmienioną uwagę że język sławiański, jest językiem pierwotnych pojęć wschodu; on zatrzymuje badacza, aby nie pomiędzy amszaspandami lub dewatami, ale raczej w języku właściwym dzieci boga szukał. Rozplodził one język świetnie ze stanowiska że stworzyciel w dziełach swoich jest, jidźmy teraz zastanowić się nad nim z powodu że ma być.

XXXI. *Bie* w niebie i na ziemi, w swym pobycie *ni* strzeni, *ni* obrębu nie mającym, otwiera *bój wojnę* nieustanną. Byt jego toczy *bieg*, w którym boski twór *byk*, *buhaj*, w *bydłeciu* boskim, *bydli*, bytuje, ma bycie; żyje ścieraniem się sił rozmaitych kierowanych w jich działaniu i biegu przez boga. *Wielki*, *bieły*, *biały* to bóg co kieruje dobrym; *czarny*, *czort*, *czart*, co powoduje złym (*dirigit*); *omnes tam adversus quam felices*

(21) Podobnie jak zerkalo w ruskim, po polsku zwierciadło, jedno i drugie od zieru pochodzące.

successus praestari (Dług.). Nie złorzecz mu, bo wie co czyni, ale stosownie swe sprawy bogu powierzaj. W każdej chwili życia Sławianina było to jego myśli obecne, w każdej chwili polecał bóstwom siebie i wszystko co go otaczało. Takie wzywanie bojownego boga, najmocniej występowało niezwłocznie po *nabożeństwie*. Po spełnionej *czci* i skończonym *uczczeniu* w bóżnicy zasiadali wierni do *uczty*, do *czci* boskiej przywiązanej, u *czci* będącej do *objaty* (*). A wtedy przykolejnym z *czary* spijaniu, każdy swą ojczyzną sprawę polecał *Belbogowi*; a nieprzyjacielską, własnej szkodliwą, *Czer-nybogowi*, *czartowi*. Była to boska biesowska poczostka, *uczta biesiada*. Chrześcijaństwo, miano *biesa*, wraz z *czartem* w *djabły* do piekieł strącając; niezdolało nazwy *biesiady* (i *obiadu*) ohydzić. Co bądź, bój *biesowski* jest *boski*, niewyobraża jednak walki dwu *po-czątków*, gdy jest kierowany przez *jedynego boga* (22).

Harmonja głosów i zgłosek, znika w bóstwie i dziełach jego. Różne jest jego chwycenie *jit* od *jim*. Pierwsze opiera się o coś, objawia coś; drugie, zamyka się w sobie, w swym umie, *jima* ze swego umu lub w swój um (mi ja). Pierwsze wydało w zgłosce *it*, tknięcie i granice rzeczom (*tyka*, *staj*, *stan*, *ściana*); a drugie im tkwi w wewnętrznym działaniu (*umysł*, *myśl*, *rozum* przedmiot, *przymiot*).

Określoną jest rzeczą liczba trzy, określa pewną

(*) *Objata*, *objat* *obiad*; *oblata*, *opłatek*.

(22) Język dostarczający do nazwy najwyższego, znaczenia jedynie tylko jego bytu, niemożny podawać w posadzenie jego rozczepu, o wymysł rozdwojenia jistoty w samym jej zarodku. Oto podejrzanoby łatwiej być mogły te języki w których miano boga z liczby dwa wynika, jak by drugi lub dwójnik: *Deus*, *θεος*, *Zeus*, *dispiter* (*diabolus* *δια-βουλι* dwie-wole?) *dewy*, *dewaty*, *dięws*, *duch* *dusza*. Co do wyrazu *czesć*, *uczta*, i t. p. patrz tom. IV *Polski wieków śred.* wyrazy prawne XIV, 8, nota 20.

strzeń (przestrzeń), mającą swe trzy strony, bo strona jest bokiem strzeni, a strzeń z trzech boków (bogów) złożona, trójboczna, trójkątna. Boskie miasto Rethra, było w trójbok zamknięte. Z trzech boków *trzi-bek s' tribóg*. Pewnie miało w swęj świątyni bałwana *Tri-gława* w Brandenbурgu przed jinnyimi czczonego. Czyli on potrójną boga siłę, potrójne jego działanie wyobrażał, o słabych do rozprawiania o tym powodach jużesmy nadmienili. Jeśli wyobrażał stworzyciela *Je*, bojującego *Bie*, niszczyiela Nija, trzeba wyznać że z tego co o bałwanach winulskich do naszěj doszło wiadomości, o zniszczeniu najmniej tam myslano. Wit tam dozoruje, bóg bojuje, bo umysł miejscowy całkowicie był rozogniony i zachwycony utrzymaniem swęj czci przez zawziętość czerny boga zagrozoněj.

Wytepienie bałwochwalstwa i Sławian między Elbą i Odrą.

XXXII. Ożywiali cześć u siebie Rugjanie przed rokiem 900. Odbudowali swe miasto i świątynię wraz 980 Redary. Lutycy sprzymierzeni z cesarzem i dań płacąc mogli wspólnie z oddaleńszymi Rugjanami strzec i zabezpieczać swe siedliska bałwochwalcze. Jinne ludy ponawiając powstanie i układy zaleźności, dokazały że cześć jich w świeżym zajaśniała życiu. Przyszło do tego, że między latami 1106 a 1124 w całej sławiańszczyźnie winulskiej nie było kościoła i kapłana chrześcijańskiego tylko w jednej Lubece (*in diebus illis in universa Slavia nedom erat ecclesia vel sacerdos, nisi in urbe tantum Lubika* (Helm. I, 34, 41). Pomimo tego jednak triumfu, bladła gwiazda winulska. Pierwsze silne apostołowanie zachwiało sumnienia. Że jednak byt bałwochwalstwa stał się jedyną niepodległości i narodowości ochroną, nie rychlěj mógł upaść aż z ubytkiem i wytepieniem ludności.

W kraju Wagirów ze wszystkich najdalej na za-

chód wysunionej, jeszcze roku 1149, starogrodzkiej ziemi książę Rochel był zagorzały bałwochwalca i rabuś; kapłanem boga Prove był Mike; słowo boże nieskutkowało (Helmold, I, 69). Stał nareszcie 1151 kościół i czciciele Christusa poczęli napełniać sioła i posady, wszakże z wielką trwogą rozbójników (Helm. I, 75). Z wielką trwogą przystąpiono następnie r. 1155, do wywrócenia przybytku Prowa Starogrodzian, *non tamen sine metu*; potężny pan téj okolicy Ciesimir, sprzyjał temu. W krótcie 1156, wystawił hrabia twierdzę Pluneńską i ustąpili naokoliczni Sławianie, a naszli Saxoni osiadać. Zabrakło powoli Sławian w owéj ziemi: a tak wzrastało dzieło boże w ziemi Wagirskiej: *et receserunt Slavi qui habitabant in oppidis circum jacentibus, et venerunt Saxones et habitaverunt illic. Defeceruntque Slavi paulatim in terra. Crevit ergo opus dei in Wagiriensi terra* (Helm. I, 83).

W Brandenburgji królik Przebysław ochrzcił się i zgruchotał Trigława, a widząc że niema potomstwa, krajinę swoją podarował mārgrabi Albertowi niedźwiedz (fragm. chronici brandeb. ap. Mader, p. 264).

Wspomniony Albert niedźwiedz, całą ziemię Brīzanów i Stoderanów i wielu ludów koło Haweli i Laby siedzących przed rokiem 1162, ujarzmił; do ostatka ubywających Sławian, wysyłał w okolice Mastrochtu i Renu, a na miejsce jich sprowadził wylewami morskimi trapiionych Hollendrów, Zelandów i Flandrów i sprowadził lud wielce mnogi do zamieszkania posad i miast Sławińskich; *ad ultimum, deficientibus sensim Slavis, misit Trajectum et ad loca Rheno contigua, insuper ad eos, qui patiebantur vim maris, videlicet, Hollandos, Selandos et Flandros, et adduxit ex eis populum magnum nimis, et habitare eos fecit in urbibus et oppidis Slavorum*: przez co niezmiernie urosły dziesięć-

ciny i z bogaciły biskupstwa brandenburskie i havelburskie (Helm. I, 88).

XXXIII. Książę saski Henryk lew w tymże czasie dokonywał dzieła u Obotritów i Lutików. Cała ziemia Obotritów i okoliczne krajiny jakie do panowania Obotritów należały, ustawnemi wojnami, mianowicie ostatnią, cała w pustynią zamieniona: bo bóg sprzyjał i prawicę bogobojnego księcia umocował. Jeśli co Sławian z niedobitych pozostało resztek z powodu nieurodzajów a popsutęj roli, ci w taką popadli nędzę, że tłumnie do Pomorzan i Danów uchodzili, a ci bez litości, sprzedawali jich Polakom, Sorabom lub Czechom: *omnis ergo terra Obotritorum et finitimae regiones quae pertinent ad regnum Obotritorum, assiduis bellis, maxime vero hoc novissimo bello, tota in solitudinem reducta est, domino scilicet favente et dextram piissimi ducis confortante. Si quae Slavorum extremae remanserant reliquiae, propter annonae penuriam et agrorum desolationes, tanta inedia confecti sunt, ut congregatim ad Pomeranos sive ad Danos confugere congerentur, quos illi nihil miserantes, Polonis, Sorabis atque Bohemis vendiderunt.* Było to koło roku 1164, cała siła Sławian zgasła ze szczętem: *omne robur Slavorum consumpsisset usque ad finem*: bo toż samo stało się zaraz z ziemią pomorską Lutików, których już więcej Lutikami nie nazywano tylko od jich sąsiadów pochrzczo-nych Pomorzan, równie Pomorzanami (Helmold, II, 5).

Waldemar II król Duński w roku 1168, przybrawszy sobie w pomoc Przybysława księcia opustoszałej ziemi Obotritów, oraz pochrzczo-nych książąt pomorskich Kazimirza i Bogusława, zmogli Rugjanów. Król jich Jaremir dał się ochrzcić, i lud cały przyjął warunki jakie nań nałożono. Starodawny bałwan Swantowita, z nałożonym na szyję gnojem, wleczony był w obec Sławiańskiego ludu, potym pocięty w sztuki i spalony.

Świątynia jego zburzona, zasobny skarbiec zabrany: *et fecit (rex) produci simulacrum illud antiquissimum Zwantevit et jussit mitti funem in collum ejus, et trahi per medium exercitum in oculis Slavorum, et frustratim concissum in ignem mitti. Et destruxit fanum cum omni religione sua et aerarium locupletes diripuit* (Helmold, II, 12).

Cześć bałwochwalstwa sławiańskiego zgasła.

Bałowany, w nich cześć indyjska Sziwena.

XXXIV. Bałwan Światowida poszedł w popiół. Blisko przylądka Arkony, jest wioska Altenkirchen w jój starym kościele widzieć można w murze jego posążek, bądź rzeczywiście bałwochwalska pozostałość dla wspomnienia przechowana, bądź później stosownie do duńskich opowiadań i opisów wyrobiona. Posąg arkoński Światowida był o czterech twarzach, ręką lewą trzymał łuk, prawą róg metalowy, przy boku miał przypasany miecz w srebrnej pochwie; przy nim leżało siodło (Malte Brun, geogr. livr. 71, t. V, p. 184). Była to poczwórnej twarzy *Poczwarą*. (Podobna z kamienia wyciosana, znalazła się w Zbrzuczu na Podolu, patrz o nią w tomie wstępnym Narodów IX, 11—14).

W pewnej starodawniej kronice saskiej, znalazły się bohomazy czyli malowidła trzech bożyszczów sławiańskich, Prouo, Ridegasta i Siwy. Prowe jest w butach, z oslemi uszami, w koronie, trzyma chorągiewkę i tarczę z objaśnieniem że to jest *ein proveysen* to jest żelazo próby bożej przez rozpalone żalazo, zapewne dosłuchiwał jój oslemi uszyma. Lecz gdy w prawodawstwie Sławian, niebyło próby bożej a przez Helmolda, który sam przybytek Prowa niszczył wiadomo: *cui nulla effigies expressa*: uznać trzeba że starodawna kronika saska swe bohomazy zmyśliła. O znajdującym się w niej bohomazie Siwy, liść i owoc trzymującej

niema co mówić. Bohomaz Ridegasta wyobraża naga z ptakiem na głowie osobę stojącą, trzymającą halbardę, i na piersiach opartą herbową tarczę mającą byka czarnego głowę z wytknionym ozorem (Bangerti notae ad Helm. I, 52, p. 126). Ta głowa bycza jest herbem meklenburskim.

XXXV. Bałwany były z drzewa lub metalu: niszcząc, palono drewniane, z miedzi lub spiżu topiono. Były też na chorągwiach mianowicie bohomazy, te łatwo poginęły. Popalone niemogły się znaleźć; na potopione lub w ziemię zakopane nienachodzono. Nie spodzianie w drugiej połowie wieku XVIII w Meklenburskim na dawniej Doleńców i Redarów ziemi blisko nowego Strelitz, w Prilwitz, znalazła się moc posążków brązowych, rozmaitych potwornych postaci poczęści z napisami. Podobno że pótém i pojedynczo podobne znajdowano. Posążki wszystkie niezbyt wielkie niektóre do zatykania na słupkach lub na kijach; a przytym różnej postaci i wielkości miseczki bądź z wyrabianemi figurkami lub napisami różne znamiona i ułamki. Posążki po większej części wielce niezgrabne i potworne; niektóre z głowami zwierzęcemi, węże z ludzkiemi; a najwięcej postaci ludzkich często z podwójnemi lub potrójnemi twarzami. Dziwnie to odpowiada powieści: *multos et duobus vel tribus vel eo amplius capitibus exculpunt*. Wiele z tych miało napisy albo wcięte albo wygurbione. Gdy te napisy wyczytano, znalazły się znane bóstw sławiańskich jimiona a właśnie jich *dii manufacti, singulis nominibus insculptis*, oznaczeni byli.

Pociecha z odkrycia nie długo w zupełności trwała. Podniesiono wątpliwości, dowodzone że są zmyślone dla uwiedzenia, i tego dowiedziono⁽²³⁾. Jeśli tak jest

(23) Figury i opis tych bałwanków po największej części w Szwerinie przechowywanych, naprzód ogłosili: Wogen i Masch;

przyznać trzeba nadzwyczajnego zdarzenia w fałszerstwie tak niesłychanego i ogromnego trudu, oraz pomysłu rzucenia mnogich napisów runami niezawsze jednostajnie od runów skandynawskich odstępującemi, bo wyczytujący te napisy zniewoleni byli przypuścić wielorakie b, aby przyjść do jimion wyczytanych; w jimionach zaś mieszają się ze sławiańskimi litewskie. Załączam dla przykładu figury, do tych odwołując się co jeszcze o indyjskim czei sławiańskiej źródle nadmienić zostaje.

XXXVI. Ojciec bogów Światowit z czterema twarzami jak Bram indyjski z czterema głowami.

Triglaw z trzema na dwie strony twarzami, jak Trimurti indyjska, trzy na sobie nacięte ma jimiona: *Rugit*, *Garewit* i *Rhetra*: odpowiadające nazwie najjistotniejszej pierwszej księdze weda, Rig-weda Bramy dziełu; nazwie Wisznu Hara, i Sziwenowemu Rudra.

Beitraege zur Erlaeuterung der Obotritschen Alterthuemer, Schwerin 1774, 4. — potym znaczną jeszcze część Jan Potocki, voyage de Basse Saxe, Hamburg, 1795, 4. Znam oba dzieła, z drugiego mogłem więcej korzystać. Widziałem też kilka malowanych Mascha i Wogena figur wedle oryginałów, malowidło uwodzące na stronę autenticzności. Nasilniej i zwycięsko zaatakował autenticzność: Lewezow: ueber die Echtheit der obotritischen Runen-Denkmaeler zu Neu-Strelitz, umieszczone w piśmie Abhandlungen der königl. Akad. der Wissenschaften zu Berlin, 1836, p. 146—306. Tego nieznam. — (Patrz jeszcze o tym, i o napisach na kamykach t. IV, Polski średń. wieków, XVI, patrz też w tomie wstępnym Narodów, notę 73, do IV, 30). Jan Gustav Büsching w piśmie swem: das Bild des Gottes Tyr gefunden in Ober-Schlesien, Breslau, 1819, 8, mniemał w posążku znalezionym, niewiadomo czy sławiańskim? skandynawskiego boga dopatrzeć i sądzi że Edda sławiańskim rzeczom daje objaśnienie. Tego mniemania poprzec niemożę. Jinne pisma Büschinga nie są mi znane. — Postaci bałwanów i napisy na nich do których się odwołujemy, znajdzie czytelnik na dołączonej tablicy sztychowanej.

Prilwickie bałwanki do żadnego porównania i zbliżenia więcej niedostarczają zasobu jak z Sziwenem. Ani Bram, ani Wisznu nieznajdą tam siebie jak Sziwen, którego i rozmaite jimiona wymienione, i symbola wyrażone dostrzegać jest snadno. Czyliż *Siba*, *Sibe-on*, *Tsiba*, Siwa, Zywie nieodpowiada nazwie Sziwena? Sziwen Iswara czyli Issa znajduje się w polskim *Jesse*; Sziwen Rudra w Retra i Radegost; między licznymi jimionami Sziwena niebraknie nazwy Hara, wskazanej dopiero co w *Garewicie* czyli Jara; zwany był Sziwen Mahadewa to jest wielki bóg; toż jimie czyliż w *Belbogu* niewystępuje często? Słowem jimiona niszczącego wszystko Sziwena, przez odwieczną Wedę podane, znajdują się w napisach bałwanków⁽²⁴⁾. Znajdziez też na nich i nazwę Wedy: Rhetra weda. Obrazem Sziwena jest ogień, Agni znajdziez i ten wyraz *Igni* na nodze bałwanka Redegasta, którego można za Sziwenowski poczytać.

Bywa Sziwen o dwu głowach bo jedną Bramie urwał i sobie przyprawił: są też dwugłowne bałwanki. Mściciel Sziwen trzyma zwykle głowę ludzką w ręku, tak jak bałwanek Rhetra; a na jednej ze skorup widać *Radigasta* stojącego przed głową na ołtarzu złożoną. Połowica Sziwena Parwadi, pod jimieniem *Prowe* z *Belbogiem* (Mahadew), to jest z nim razem na jednym bałwanku wypisana. Ten bałwanek trzyma w ręku *trójkąt* jako obraz lingama i jony wstydlivych członków męskiego i żeńskiego. Pojeżdża Sziwen na byku białym Darma (enotą) zwanym: a pomiędzy bałwankami widzisz z napisami: *Redegast*, *Belbog razi*, *igni*, bałwana ustrojonego na brzuchu głową byczą. Jeśli potrzebujesz jimienia Darmy, masz skorupę z jednej strony w koło dużej głowy napisaną nacięciem, *Ban star czerny*

(24) Patrz dzieje starożytne Indji, rozdz. 11, p. 24.

bog, a z drugiej wygurbionym *Darm* czy *Guo darm-mraa*. Posążek Redegasta z głową byka (Darmy), odpowiada bohomasowi stariej kroniki saskiej ma równie na głowie ptaka: a głowa bycza wytyka z pod nozdrzy nie ozor, ale lingam, męzki członek, jest źródłem herbu Meklemburga, miasta Werli i jinnych podobnych herbów.

To jest co niemoże ujęć niczyjej baczności w porównaniu prilwickich bałwanków z indyjskimi tajemnicami. Niejest to zgodne z tym cośmy z opisów, którym i te bałwanki zadosyć czynią, oraz z języka wyciągnęli.

Każdemu osądzić zostaje, czy, tyle w oczy uderzających pozorów, tyle karambolów czyli współbrzmienności rozmaitych nazw, może być poczytane za dowody czci szwiwenowskiej nad Odrą i Labą, za dowody że cześć sławiańska w źródle swym sięga pojęć i pomysłów na wschodzie tworzonych; czy téż raczej ze znajomości bałwanów, onych czci i z rozwagi języka wykryty początek wschodni pewniejszego objaśnienia dostarcza. My zabawiwszy się szwiwenowską sprawą za gruntem języka obstajemy.

*Zaczepienie się bałwochwalstwa pruskiego i litewskiego
o Sławiańskie.*

XXXVII. Też same prilwickie bałwanki dziwniej rzeczy w napisach swych dostarczają. W jich runickiem pismem nacięciach, wyczytać się dają: *Perkun*, *Svajstix*, *Barstuk* czyli *Parstuk*, *Romowa*, jimiona pruskie czyli litewskie, pioruna, światła, w podziemnych parskach przebywające duchy i stolice czci pruskiej Romowe.

Jest tam wyczytana i kapłana u Prusaków i w Litwie znana nazwa *krīve*. Wyczytaną została i modlitwa w kilku wyrazach w litewskim żmudzkiem języku

znana: *Perkun. devaite. ne. museis. und. man.* ⁽²⁵⁾ jaką żyjącą na Zmudzi w XVI wieku słyszano ⁽²⁶⁾, a która jest poprawniej: *Perkuni diewajti! ne muszk ant nama,* to jest: piorunie boże! nie uderzaj w moją (rolę).

Kroniki i pisma w Polsce i w Prusach dały dość liczne wiadomości o czci i bałwochwalczym lub przesądny obyczaju ludu pruskiego i żmudzkiego, niedając wszakże poznać zupełności i jistoty téj nauki; porównyując dorywczo z niektórymi sławiańskimi, niewdając się w to czyli różnojęzycznych tych ludów, jednostajne, czy rozmajite było wyznanie. Prusacy przyznawali się chrześcijanom że różne widzenia powzięli od Skandynawów, i tego w licznych wiadomościach dowody są dósyc uderzające: chociaż przez żaden sposób niemożna pozwolić, aby w gruncie swoim pruskie lub żmudzkie wyznanie miało być skandynawskim Eddy lub Odina. Z tego jednak przybierania widzeń cudzych, słuszne jest podejrzenie, że sobie przybierali cóżkolwiek i z chrześcijańskich widzeń, mianowicie gdy niewoleni do chrztu, do swego odpadali; że równie sobie przybierali widzenia sławiańskie tym snadniej może, gdy wedle wszelkiego podobieństwa jistota jich wyznania była też sama, tylko własnym jich językiem wyłożona. Z tym wszystkim w nauce żmudzkiej są między bogami małżeństwa i z matek porodziny, jak to jest u Skandynawów, czego u Sławian pomimo że bogi *e sanguine* ojca bogów, *processerunt*, tego wcale niepośledzi. Zmudzini z Litwą a przeto i Prusami znali jedynego boga i drobne bożyszcza, duchy miejscowe. Ale ów bóg jedyny niebył jich wyłącznie, wiedzieli że

(25) Wyczytał ją: Thunmann, über die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten, p. 318, 321.

(26) Jacob. Laskovius, ap. Joh. Łasicki de diis Samogit. in resp. Pol. Elzevir. p. 308.

tegoż samego a nie jinnego, jak oni, tak czczą, jedno różnym obyczajem, Sławianie, chrześcijanie, Skandynawi.

XXXVIII. Bóg jedyny *Dews* był *aukszenis wisagistis*, najwyższy wszechmogący; *sotwaros* a pewnie i *swajtestiks* czyli *Szwintestiks*, to jest stwórciel i światło. Dobrze wszakże uważać że *sotwaros* zna czy równie i słońce (27).

W Prusiech w siedlisku świętości wszystkiego jich narodu w *Romowe*, widoczna jest jakaś trojistość bóstwa, czyli to z samego najwyższego wszechmogącego stwórcyela wynika? czyli z bóstw naczelných podrzędnych, z wszechmocnego działania i stwarzania złożona? Tą trojistością były bałwany *Atrimp* czyli *Potrimp*, *Perkun* i *Poklus* zwany téż *Pokole*, *Pikole*, *Pragtis*. Po kronikach są opisy widzianých w *Romowe* bałwanów i kreślone jich bohomazy jakie widziano na pruskich chorągwiach; dają oraz niejakié objaśnienia. *Perkun* czyli piorun miał mieć matkę *Perkunatele*, a jako trzymający pierwszeństwo stał pośrodku; *Atrimp*, ma mieć nazwę od pruskiego wyrazu woda, stał na prawej stronie jako drugi na chorągwi w postaci człowieka w kłosami uwieńczony, ale w *Romowe* był to

(27) Theodor Narbutt w swoich wielo tomowych dziejach Litwy, wygrzebał i dostarczył mnogość nowych wiadomości i objaśnień do bałwochwałstwa żmudzko pruskiego, szkoda tylko że sam nieumiał jich wartości oceniać, a co gorsza że niezdołał od autentycznych i rzeczywistých, odróżniać nowo wymyślanych i ludowi bez końca podsuwanych lub przypisywanych. Ostrzegał mię o tym właściciel Baubliśa, wymieniał wymyślaczy. Jeśli badacz na miejscu niechce tego odróżniać i uwodzić się daje lub uwodzeniu współniczy, zostanie z czasem zbudowany dziwaczny i nierozwikłany odmet. Ze zgromadzonych w dziele Narbutta wiadomości, już niełatwo wyjść niezawiedzionym, wszakże korzystałem z nich w rozdziałach 16, 52, 70 i 92, w mym obrazie dziejów Litwy i Rusi, wskazując w niektórych rysach postęp pomysłów z bałwochwałstwa czasów początek biorących.

waż wspięty z głową człowieczą; Poklus piekielnik, pokole, piekło, jako trzeci stał na lewicy ozdobiony czaszkami, wołową, końską i ludzką.

Chorągwie z tą bóstwa trojistością, miały napisy, także w kronikach przechowane. Napis powtarzany w kronikach Łukasza Dawida, Szimona Grunawa i Jana Liebbrudera jest pismem zupełnie dowolnym, mającym jednak zacięcie pisma gotickiego. Mimo usilności ponawianych wyczytania niedopięto. Napis zaś wydobyty, przez Narbutta jest pismem runicznym i czystiej runicznym aniżeli napisy prilwickich bałwanów, mniej od runów skandynawskich odstępującym. Bez trudności tedy w tym chorągwi pruskiej napisie doczytać się można: *podek dewts* (albo *dewajts*) co znaczy, pomóż boże. Nad głowami trzech trojistości bóstw, są trzy litery jich nazwisk początkowe A. P. K. oczywiście Atrimpa, Perkuna i Klusa, czy Kela zamiast Poklus. Napis, pomóż boże kazał by sądzić że ci trzej stanowili jedność bóstwa, ale macierz Perkunatele jeśli niejest późniejszym wymysłem, rozbija ten pomysł jedności (28).

(28) Przytoczone tu chorągwie i niektóre inne pomniki przez Narbutta przywiedzione, rechy, puklerze, (byle nie monety), każą sądzić że bałwochwalstwo Zmudzi i Prus próbowało pisania, a to trojakim pismem, najpoprawniej ruskim, cokolwiek odstępującym od wzoru runickim, i najwięcej wykoszlawionym łacińskim gotickim. Działo się to zapewne w XIII i XIV wieku a może i w XII. Było to za przykładem Sławian u których musiało być wprzód coś podobnego, to jest wzięcie z niejakiemi przemianami i nieporównościami pisma obcego. Dad Dunajem wzoru dostarczyły greckie. Nic dziwnego jeśli od Baltiku runiczne mogło się stać wzorem. Tegoby najświetniejszym dowodem były bałwanki winulskie gdyby jich autentyczność nowymi odkryciami zabezpieczoną być mogła; tego ślady dostarczają dwa czworonogiego zwierza posągi przy grobie apostoła pomorskiego Ottona w Bambergu stojące, na których nacięto runami *Serny bog* (czarny bog) (Jan Kolar u Szafarzika w czasopiśmie czeskiego muzeum, 1837, p. 37—53). Naostatek przy-

XXXIX. Niemam zamiaru zgłębiania czci litewskiej, żmudzkiej, pruskiej, choćby była zupełnie téjże co sławiańska nauki i pojęcia, bo jest w jinnym języku i wymaga wcale jinnego rozważania. Zatrzymałem się nieco, z powodu tylko, zaczepienia się jój ze sławiańską, z powodu języka, pisma i bałwanków winulskich: bo to zamieszanie bożyszczów Romowy, z bożyszczami Rethry miejsce mieć mogło, a to wedle mego pojęcia tym sposobem.

Dostojności kapłańskiej oznaką w Prusiech była laska czyli pastorał *kriwula*, zwana téż *buthas*. Gdy *buthas* jest nazwą skandynawską, *kriwula* to jest krzywa, skrzywiona, jest oczywiście sławiańską. Ta *kriwula* z nazwą swą *kriwuły* dotąd jest w mazurskich i żmudzkich Prusach królewieckich, jako znak urzędu używana; ona kapłanom miano *kriwe* nadawała. Wejdelot po sławiańsku zwał się *kriwe*, i u Sławian kapłan zwał się od swój *kriwuły kriwe*, równie w Rethra jak i w Romowe.

Jeśli cześć bałwochwalska, nie mówię téj samej nauki była, ale łatwa do nowości, łatwa do bratania się z jinnymi, mogło zajść przy politycznych umowach i sprzymierzeniach sprzymierzenie i zbratanie czci Pruskiej ze czią Lutików Redarów, Litwy z Ruską: a z tąd w dowód braterstwa i jedności jimion bóstw pruskich

kład tego dają w roku 1812 w Stirji niedaleko Petau z ziemi wydobyte miedziane hełmy, (Steyermaerkische Zeitschrift, redigirt von J. von Kalchberg, Gratz, 1826 VII Heft, p. 48—60) na których Kucharski szczęśliwie wyczytał: *si djaku, tu dli Jar-mejsel. żupni pan Wapi. Ejarifas . . i . . eje abil* (Ejarigas nineje abil) to jest: zie (patrz) djaku, tu doli (leży, czy może to dla) Jaromyśl, żupny pan Wapi; na jinnym Ejarigas ninje (tutaj) ubił (patrz pamiętnik naukowy wychodzący w Krakowie 1838, p. 347—349). — Chorągiewne pruskie napisy najdują się przy zatytułowaniu krajobrazu Leltów, w tomie wstępnym Narodów.

nacięte zostały na bałwankach Rethrzańskich czyli Redegastu, i zjawily się w gościnie Redów, Redarów.

W Romowe palono na ołtarzu niewygaszany ogień. Palono go w Wilnie na *rohu* przed bałwanem Peruna, i ten ogień zwano Znicz, sławiańskim mianem, w Nowogrodzie wielkim w północnej Rusi znanym, zniszczenie oznaczającym. Przymierze czci w tej stronie od wieków trwało i Litwa niewzdragala się na niszczący w swym na ołtarzu całopalenia, ogień, sławiańskiego użyć miana. Zrozumiała była dla Sławian gdy powiedziała, że jej kriwe kriwejto, utrzymuje przed Piorunem błyszczący. Przyjęcie tego miana znicz, musiało poprzedzić ochrzczenie się Nowogrodu i Kijowa, a przetrwało wieki. Wygaszony nad Wilją, jaśniał jeszcze czas jakiś na Żmudzi nad Niewiażą. Od roku 1414 kapłanów do utrzymania go ludowi zabrakło.

Skreśliłem to w roku 1845, a następnie 1852, z powodu wydobytej ze Zbrucza Światowida bohodzkiego poczwary, wygotowałem drugie pismo: *bałwochwalstwo sławiańskie*, umieszczone pod liczbą IX w tomie do Polski średnich wieków wstępnym.

XL. * Wracam jeszcze do guseł i zabobonów, nieprzestając wzywać badaczy aby na nie raczej baczność zwracali, a niżeli na urojone polytheizmu dogmata lub mythy. Są bałwany, są obrazy różnie objawiającego się bóstwa, w różnej postaci wyobrażanego: ale nie polytheizmu. Bóg Światowid poczwara, stworzyciel (piorunu), prawo, w Radzierzy radzący (Rhethra, radegast), jasny (hason), jarzący i gorejący (jaro, garo), niecący i niszczący (nia, znicz), trigław, biały, wielki, bóg jedyny. Czerny bóg gdy okazywał złą wolę i złego ducha (czarta) na domy i ludzie zsyłał⁽²⁹⁾. Kapłani

(29) Tak jak w mozaizmie (Samuel XIX, 9) nim przybrał babilońską o djabłach naukę.

wróżyli, rady i woli bożej badali; znachor wróżył, a korenitic, wołchwa, czarownice bożym, biesa duchem opętani, pospolicie czarta, wieszce lub czarodziejskie wyprawiali jigry⁽³⁰⁾. W przypuszczeniu zrozmaiconego działania siły bożej, łatwowierność i zawierzenie dostrzegły w różnych jestestwach, widziadłach i zjawiskach złe lub dobre zapowiednie lub następstwa. Przesady, gusła i zabobony od pierwszego świtu rodu ludzkiego, ogromnie się pomnożyły i rozpowszechniły. Rozkrzewiające się chrześcijaństwo zniewolone było pobłażać, tolerować, ledwie nie przyswajac sobie wiele; duchowienstwo wytykając w tym djablą sprawę przyznawało wszystkiemu temu rzeczywisty byt, kiedy dla zajmujących się jigrami, djabeł niebył tak straszny jak go wyobrażano.

Jak się to na świecie toczyło nieodrzeczy zda mi się przypomnieć niejaki w obcych krajach następstwa. Nie sięgając do różnego widzenia ojców kościoła, Hjeronyma, Augustina, nadmienię o czci wyrządzonej ś. Marciniowi w Gallji, i świętecznych dniach jego na dni bachusowe przypadających, bachusowe zastępujących⁽³¹⁾. Klodowesz jidąc na Wissygoty roku 506, ś. Marcina wyroki badał⁽³²⁾. Domina hera Djana poszła w djabły, z towarzyszką bensozją (bona socia) Herodjas, Heroda córką, nocami na koźle z czarownicami latała⁽³³⁾. Wszystkie prawie ludu uroczystsze zabawy, topienie bałwana

(30) Pythonissa, czarownica Saula wywołuje cienie Samuela (Sam. XXVIII 7—14) dobrym czy złym duchem bożym, a nie djabelem. Czyliżby djabeł miał moc nad błogim Samuelem.

(31) Przytoczyłem ten zbieg jednostajny w type gaulois, et ser apparition, chap. 168, oraz w tomie wstępny narodów, IX, 3 nota 4.

(32) Greg. turon. II, 35, 37.

(33) Ratherii († 974) praeloquia in Marten et Durand IX, 798 et in Belerini p. 20, 21. — Burchard wormac. († 1024),

manekina, maskarady, do dziś dnia trwające, z początkiem swym sięgają bałwochwalstwa czasów⁽³⁴⁾. Duchowienstwo dla satisfakcji ludu przechowywało przy kościołach posążki i bałwanki pogańskie. W Chartres, starodawniej czci druidów siedlisku, znalazł się bogarodzicy dziewicy kamienny druidy posążek, w osobnej umieszczony kaplicy. Na prostym stołku z poręczami siedząca, trzymała na kolanach siedzącego Chrystusa. Korona jej liściem dębowym uwieńczona, dowodziła druidykiego dłuta dzieło; oczy jej zamknięte upewniały że posążek przed narodzeniem dziewicy był sporządzony, a że druidy wiedział już przyjdzie na świat dziewica co porodzi syna bożego: *virgo paritura*; Chrystusa zaś oczy otwarte okazywały że druidy wiedział już syn boży na świat przyjść mający przez wszystkie wieki odwiecznym był. Była to *Carnutum dea*⁽³⁵⁾.

Grzegorz wielki, wyprawując r. 591 opowiadaczy

canonistae XII, sec. I, 10, 19. — J. Salisberi († 1182) polycratic. II, 17. — statuta eccles. conseran. e XIII seculo. — Dom Marin. — Du Cange voce Diana. — Reinard I, 1139, 1164. — Grimm deutsche mythol. p. 175.

(³⁴) *Desimulacro quod per campos portant (indiculus superstitutionum 23 concilii leptinensis de a. 743). Isidor. orig. XIX, 23. — concil. 2di turon. con. 17. — S. Eligii de restitutione conversionis. — St. Symphor. ap. Ruin. — Greg. turon. glor. conf. 77. — Sulpicii vita de Martini 9.*

(³⁵) Katedra Chartre pozyskała też i posiadała, koszulkę i welon bogarodzicy o czym i o posążku owym, niezadniebali wspominać: Souchet hist. de la ville et de l'église; Pintard, hist. chron. de la ville; Herison, hist. de la translation des reliques de S. Piat. Książd Lescalopier komentując Cicerona de natura deorum mówiąc w końcu o czci Gallów poważnie utrzymuje że Karnuty czcili dziewicę mającą się stać boga rodzicielką. Karmelita książd od Sty Teresy więcej o tym mówi i wie że posążek sprawił na wymaganie Druidów, Priskus karnutów król. Posążek przetrwał w swjej chwale długie wieki, zgruchotany i zniszczony roku 1792.

ewangelji z Rzymu do Britanji, zalecał jim, aby bóżnic nie wywracali, tylko bałwany; a wodą święconą skropiwszy bóżnice ołtarze w nich relikwjami opatrzyli, a tak ze czci djabelskiej oczyściwszy, cześć prawdziwego boga, przywykłemu do nich ludowi zaprowadzili. A że lud zwykł bydło na ofiarę bić, należy to zamienić na świąteczne świętych pańskich biesiady. Bo trzeba coś z rozrywek ludowi zostawić, gdyż zatwardziałego umysłu we wszystkim nieprzelamie: rzecz aż nadto pewna ⁽³⁶⁾.

Opowiadacze ewangelji w Sławiańszczyźnie, ze strony mianowicie Niemiec mniej może wyrozumiałymi się okazali. Ś. Wojciech nieumiał swym Czechom pobłażać. W gaju Prowe, ani na zgliszczach Rhetry lub Arkony niedźwignęły się sławiańskie kościoły. Ale w Gnieźnie i w Krakowie katedry oparły się o zwaliska starodawnych bóżnic. Bałwany potopjono, potłuczono, pokruszono rzeczywiście do szczytu. Uroczy-

(35) Fana idolorum destrui in eadem gente minime debeant, sed ipsa, quae in eis sunt, idola destruantur. Aqua benedicta fiat, in eisdem fanis aspergatur, altaria construantur, reliquiae ponantur: quia si fana eadem bene constructa sunt, necesse est a cultu daemonum in obsequium veri dei debeant commutari, ut dum gens ipsa eadem fana non videt destrui, de corde errorem deponat et deum verum cognoscens ac adorans, ad loca quae consuevit familiariter concurrat. Et quia boves solent in sacrificio daemonum multos occidere, debet his etiam hoc ad re aliqua solemnitas immutari: ut die dedicationis vel natalitiis ss. martyrum, quorum illic reliquiae ponuntur, tabernacula sibi circa easdem ecclesias, de ramis arborum faciant, et religiosi convivii solemnitate celebrant; nec diabolo jam animalia immolent, sed ad laudem dei in esum suum animalia occidant et donatori omnium de satietate sua gratias referant, ut dum eis aliqua exterius gaudia reservantur, ad interiora gaudia consentire facilius valeant. Nam duris mentibus simul omnia abscindere, impossibile esse non dubium est (Gregorii magni XI, epist. 76; Bedae hist. eccl. angl. I, 30).

stości bałwochwalcze, przechodziły w dni świąteczne kościoła lub w rozrywki ludu; a gusła bałwochwalcze, przybierały znamie chrześcijańskich zabobonów. Nastął w téj mierze prawdziwy zlewek. Zabobonne praktyki ludu stały się praktykami chrześcijańskiego djabła.

Lud wyrzekł się straconych bałwanów, zapomniał o nich gdy zastąpiły jich miejsce obrazy i posągi chrześcijańskie; a przy tych dochowywał swe uroczystości i przesady. Waląc bałwany, żaden z apostołów nie dostrzegł bogiń; Adam, Ditmar, Helmold, Nestor żadnej nie dostrzegli i niewytknęli bogini; bałwanki przylwickie nieznają bogini: niebyło bogin, niebyło wcale, i bogów niebyło tylko bóg jedyny w bałwanach rozmajicie wyobrażany. Uroczystości i obrzędy do pory roku przywiązane i stosowane, a ze czci bałwochwalczej pochodzące, żadnego bożka, żadnego szczegółowego bóstwa niewspominały, na żadnego się niepowoływały, bo niebyło żadnego takowego. W tych uroczystościach oddawano cześć jedynemu bogu. Dajmonja i nymfy, przesądów i guseł żywiły płątały się w nie, jak codzienne uwidzenia jigraszek duchów męzkich i niewieścich które duchowieństwo w bezdenności piekielne popychało. Nieprzeczył temu lud, od piekielnej grozy odżegnywał się, ostrożnościami otaczał, a piekielną moc w poszanowaniu zachowywał, aby jój złości niebudził, na siebie onój nieściągał niewyzwał, raczej ją koił. Nie tak był straszny djabeł jak go wyobrażano, a niebrakło tych co się z nim wdawali.

Mnogie polytheismu bogi i boginie są uczonym klasycznych studjów wymysłem, pod koniec dopiero piętnastego wieku ukazującym się a do dziś zachwycającym uczonych widzenie⁽³⁷⁾. Zważając na rozma-

(37) Jak utwor języka helleńskiego greckiego wydaje się lingvistom od sławiańskiego młodszy; tak i polytheism, tego języka

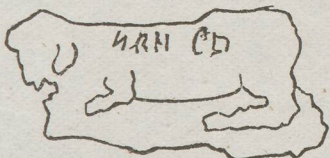
jitość uroczystości i obrzędów, na mnogie jedyne boga nazwy a w bałwanach zrozumiane jego wyobrażenie, wyznać trzeba że była jakaś dla nas tajemnicza nauka bytu, objawu i działania bóstwa: nie taka jaką uczeni wieków późniejszych wymyśliли: ale taka jakiej apostołowie niebadali, o której ani Helmold pożądaną nie dostarczył wiadomości. A gdy nauka ta wydała się jemu po różnych gminach różną, z tego wnosić można iż była w rozliczne względy rozwinięta. Rozmajitość prilwickich bałwanków mówi też za tym. Zważając zaś, że znicz płomienił w Julinie, w Gnieźnie, nad Niewiażą, w Wilnie i w Nowogrodzie; że cała winulska krajina знаła cześć arkońskiego Światowida, a Światowid nadniestrzańców cześć odbierał, zaprzec niemożna że jedna i taż sama cześć jednostajnie właściwą całej Sławiańszczyźnie być musiała, a w jednostajności swój długie bardzo długie wieki przetrwała. Mowa sławiańska silnie na jej prastare źródło nawodzi: badaczom w owym źródle czerpać, zda się nam być rzeczą konieczną.

OBJAŚNIENIE BAŁWANÓW PRILWICKICH CZYLI WYCZYTANIE NAPISÓW.

- 1, Beldpri
- 2, z tyłu głowy, Belbog; w pasie, Swanto-wit; niżej Retra.
- 3, z jednej strony, Rugit; z drugiej, Rhetra, Garewit, Nit albo Hit.
- 4, jednej strony, Czar; z drugiej, Wanha czy Wagha, Rhetra.
- 5, z przodu, Rhetra; z tyłu, Romowe, Olchi . . . n.
- 6, Tsiba
- 7, koło głowy, Czirnitra siebog; pod węzem, w kierunku wstecznym, Radegast.

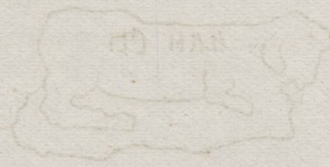
następstwo, mógł sobie przyswajać peany, cześć Sabaziosa bacha, thrackie tajemnice wpród nim się, z rozpustnemi dziwactwami swymi Thrakom wywzajemnił. Aby Geto Daki mieli z polytheizmu czerpać nieprzechwalali się Grecy: tym mniej o to posądzać można Sławian których za dako geckich braci lub potomków poczytujemy.

- 8, z tyłu u dołu, Prowe Belbog.
 9, koło głowy, Banstar, czarnebog; z drugiej strony w górę, Darm Mrau i jeszcze trzy znaki.
 10, spodem misy, Rhetra bogu; na wygięciu onej, Barstuk r. d. r. z. l. i kilka jinnych głosek.
 11, wewnątrz misy, Rhetra, Czab. Perkunust; zewnątrz, znaki czy głoski, niedające się rozpoznać.
 12, na przodzie, Rhetra, Weda, z tyłu, Godebu.
 13, Ginbog.
 14, Radegast i cztery odsadzone od siebie głoski b. o. b. s.
 15, na piersi, Radegast; na lewej ręce, Belbog raczi; na prawej nodze, m. d. cz. igni; z tyłu onej, Godebucz; na lewej nodze od dołu, Brahm; z tyłu onejże, Bisr.
 16, z przodu, Czirntra; z tyłu, Radegast, Czer. Rhetra.
 17, z jednej strony, Radegast; z drugiej Kriwe.
 18, na tabliczce, zmiennym od zwykłego pismem: a) Redore i Radra mają nidsz (nieć) albo widsz (patrz) — b) ze. peze. ia. ap. — c) gongsowricz; toż odwrotnie, czirwosnog.
 19, także na tabliczce: a) giojoiog. — b) salrib. — c) . . . d) . . . e . . . f) radompa. Może kto zdoła wyczytać i sens wyciągnąć.
 20, Skład naczyń i żelestwa grobowca odgrzebanego w Kobelwic na Szląsku.
 21, w koło, trzy wyrazy: Radegast, Bel, Kriwe.
 22, Z tyłu licznie napisane głoski: Na głowie wstecznie Bar, wskazuje kierunek czytania, jile że niektóre głoski widocznie wstecznie są położone; na ręce ir, spodem bim, (bi mir, niech będzie mir) po-czym dwójci się i trojci napis; na końcu związane dwa racz (bim. ir. is. acz. iacz. balaine. racz. racz). W drugiej połowie z dołu: racz. gim. ia. racz. situs (czy satis) . . .



Jest ów lew pomorski w Bambergu będący, na którym czytać można sern bog.

1. The first of these is the
 2. The second is the
 3. The third is the
 4. The fourth is the
 5. The fifth is the
 6. The sixth is the
 7. The seventh is the
 8. The eighth is the
 9. The ninth is the
 10. The tenth is the
 11. The eleventh is the
 12. The twelfth is the
 13. The thirteenth is the
 14. The fourteenth is the
 15. The fifteenth is the
 16. The sixteenth is the
 17. The seventeenth is the
 18. The eighteenth is the
 19. The nineteenth is the
 20. The twentieth is the
 21. The twenty-first is the
 22. The twenty-second is the
 23. The twenty-third is the
 24. The twenty-fourth is the
 25. The twenty-fifth is the
 26. The twenty-sixth is the
 27. The twenty-seventh is the
 28. The twenty-eighth is the
 29. The twenty-ninth is the
 30. The thirtieth is the
 31. The thirty-first is the
 32. The thirty-second is the
 33. The thirty-third is the
 34. The thirty-fourth is the
 35. The thirty-fifth is the
 36. The thirty-sixth is the
 37. The thirty-seventh is the
 38. The thirty-eighth is the
 39. The thirty-ninth is the
 40. The fortieth is the
 41. The forty-first is the
 42. The forty-second is the
 43. The forty-third is the
 44. The forty-fourth is the
 45. The forty-fifth is the
 46. The forty-sixth is the
 47. The forty-seventh is the
 48. The forty-eighth is the
 49. The forty-ninth is the
 50. The fiftieth is the



This is the first of the
 second of the
 third of the
 fourth of the
 fifth of the
 sixth of the
 seventh of the
 eighth of the
 ninth of the
 tenth of the
 eleventh of the
 twelfth of the
 thirteenth of the
 fourteenth of the
 fifteenth of the
 sixteenth of the
 seventeenth of the
 eighteenth of the
 nineteenth of the
 twentieth of the
 twenty-first of the
 twenty-second of the
 twenty-third of the
 twenty-fourth of the
 twenty-fifth of the
 twenty-sixth of the
 twenty-seventh of the
 twenty-eighth of the
 twenty-ninth of the
 thirtieth of the
 thirty-first of the
 thirty-second of the
 thirty-third of the
 thirty-fourth of the
 thirty-fifth of the
 thirty-sixth of the
 thirty-seventh of the
 thirty-eighth of the
 thirty-ninth of the
 fortieth of the
 forty-first of the
 forty-second of the
 forty-third of the
 forty-fourth of the
 forty-fifth of the
 forty-sixth of the
 forty-seventh of the
 forty-eighth of the
 forty-ninth of the
 fiftieth of the

MOGIŁA

POD WSIĄ RUSZCZA PŁASZCZYŻNA

W SANDOMIRSKIM.

МОДЕЛЬ

ПОДЪЕМНАЯ МАШИНА

И. С. СЕРГЕЕВ

MOGIŁA

POD WSIĄ RUSZCZA PŁASZCZYŻNA.

Od nie małego czasu, otrzymuje towarzystwo przyjaciół nauk do zbiorów swych tu i owdzie po dawniej ziemi polskiej wygrzebywane starodawne pomniki. Niedostateczna jich liczba, nieoznaczona cecha, niedokładne o jich znalezieniu i położeniu udzielone wiadomości, niedozwołyły pewnie dawać o nich należytych objaśnień, wyciągnięcia pewniejszych z tąd wniosków i uczynienia tych odkryciów użytecznemi. Maximiljan Jasiński, obywatel województwa sandomirskiego, obdarzył towarzystwo wygrzebanemi z mogiły pod jego wsią Ruszcza płaszczyżna pomnikami. Zapytany o nie od towarzystwa, z patriotyczną prawdziwie gorliwością udzielił objaśnień i więcej poszczegółowanych wiadomości (1). Z tego, w niniejszym piśmie sprawę zdajemy i niektóre postrzeżenia nad tą mogiłą czynimy (2).

(1) Listy jego pod datą 6. marca 1828 i 14. czerwca tego roku, znajdują się w archiwum towarzystwa.

(2) Dla porównania, obacz o mogile pod Glinianami w Galicji i o górze Marcinowskiej w Prusach wschodnich: pamiętn. umiejetn. czyst. i stos. t. IV, p. 272.

Wieś Ruszcza płaszczyna leży niedaleko Sandomirza na zachód południowy tego miasta, na pół drogi od Sandomirza do Staszowa, pomiędzy Bogorją, Klimontowem, Koprzywnicą i Osiekiem, w dzisiejszym powiecie staszowskim, w województwie sandomirskim; w dawnym zaś województwie sandomirskim, w powiecie checińskim, znamienitym licznymi dawniej sławy polskiej pomnikami: gdzie prawodawstwa i sejmowania początek w Chęcinach, licznych zakładów duchownych siedlisko, wielu bitew niedosyć rozpoznanych pole, gdzie nieopodal, o mil parę, jest Tursko większe pamiętne pierwszym z Tatarami spotkaniem. W stronę zachodnią 900 sążni od wsi Ruszczy płaszczyny ku wsi Bukowój była wielka mogiła piaszczysta. Czyli kiedy darnią lub tęższą ziemią pokrytą była, niema o tym żadnej pamięci, to atoli pewna, że od lat trzydziestu, wiatry objętość jej umniejszyły, zasypując pobliskie pola piaskiem. Po różnych stronach ziemi naszej nie brakowało i dotąd niebrakuje wzgórzów piaszczystych okolicznym polom szkodliwych. Zaslaniały je przed wieki bory i lasy i od zaspów żywniejszą zabezpieczały ziemię po uprzątaniu tych lasów odkryte, powolnemu ulegają rozwianiu ⁽³⁾. Mógłby kto sądzić że blisko wsi Ruszcza płaszczyna, była podobna góra

(3) We Francji winnice Medoc, Grave, zagrożone były zasypaniem piaskami z Landes niesionemi. Niedawno stawiano monument temu co podał środki powolnego ustalenia piaszczystej powierzchni a zaslonienia sadami winnorodnego kraju od zaspów. U nas przed wieki niepotrzeba było podobnego wynalazku i monumentów. W krajnie tak lesistej, wzgórze były otoczone lasem. Lud widział że ten, pola zabezpieczał. Kiedy otwierano nową rolę, zostawiano w koło góry ochronne szmaty boru. Z czasem gdy mniej baczni panowie cięli je bez braku, lud złorzeczył i niejedna rola okoliczna ucierpiała. Mniej szkody, ale pewnie nie-mało zrzadzają i owe piaszczyste mogiły kiedy właściele zaniedbują utrzymanie na nich ochronnej darni.

za mogiłę poczytana. Może to rzeczywiście była góra, ale ręką ludzką w mogiłę zamienioną została, o tém jój skład, o niej pamięć i z niej wydobywane szczątki starodawnych rzeczy dostatecznie zapewniają. Tylko jój rozległości trudno oznaczyć, ponieważ od niemałego czasu, rozwianiu, a przeto umniejszeniu bardzo znacznemu uległa. Ale można o niej powziąć wyobrażenie z jinnój nieopodal znajdującej się mogiły. O parę tysięcy kroków od Ruszczy na północ, jest wieś Ruszcza Nietuja, należąca do tegoż obywatela Maximiljana Jasińskiego. W bliskości téj wsi Nietuji jest znaczna mogiła podługowata w kształcie melona blisko 20 łokci wysokości, a do 200 łokci długości, końcami wzdłuż od wschodu na zachód usypana. Utrzymuje się w całości, bo jest obrosła, a nawet krzakami się okrywa. Ruszona nieco rydlem, okazała że ludzkie kości pokrywa. Bezwątpienia takąż była mogiła przy Ruszczy płaszczynna nim ją czas uszkodził.

Wiatr rozwiewając piasek ze wzgórz czyli mogiły na polach Ruszczy położonej, odkrywał jedynie same tylko ludzkie kości, a żadnych jinnych. Okazywało się z tego, że kości były zupełnie spróchniałe za dotknięciem rozsypujące się: jednak ludzi rozstłych i silnych. Czaszki pospolicie znaczniejszej wielkości. Szkielety całkowite leżały w kierunku mogiły na wznak położone, o kilka kroków od siebie odsunione, głowami na zachód obrócone. Zdaje się z odległości jednych od drugich, że jich nie wiele było, że mogiła dla niewielu osób poświęconą była.

Jile się dotąd dostrzegać dało, nie było przy tych kościach żadnego naczynia, ale przy każdym szkielecie była znaczna jilość rozrzuconych w koło skorup glinianych wcale wielkich i grubój roboty potłuczonych naczyń. Kilka tych skorup jest w zbiorze towarzystwa: równie jak przedmioty na tablicy wyobrażone, które



Maximiljan Jasieński towarzystwu ofiarował. Odkrywano przy tym różne żelastwo mocno zerdzewiałe i rdzą zgrzyzione. Wielu jednak narzędzi i sprzętów postaci rozpoznać nie można. Kształt nożów, sztychólców, kruków z kólkami, które starodawnym obyczajem wbijano w drewniane ściany między hakami do zawieszania na hakach i kółkach różnych sprzętów (4). Znajdowały się blaszki srebrne, którymi widać pokryte były spinki lub guziki czy inne jakie kształty. Znajdowano kółka cynowe niespojone, a z zagięcia jednego jich końca widocznie do czegoś czepiane (5); zdaje się służyły za ozdobę do sukni lub jakiego ubioru. Znalezione odkrojoną połowę srebrnego pieniążka (6). Naostatek co największym ukazało się odkryciem, jest to medalik czy amulet miedziany (7).

Jest to blacha miedziana okrągła, dżajmetru do dwóch cali mająca, płaska, z uszkiem do zawieszania. nieprzyprawionym, ale wraz z całym medalikiem zrobionym. Robotą gruba i niekształtna. Blaszka ta z jednej strony gładka, z drugiej ma wyryte nienajzgrabniejsze zwierzęcia czyli potworu wyobrażenie. Cała ta strona była pozłacana, lecz pozłota starta zupełnie, tylko się trzyma nieco we wrębach potworu. Zwierze to czyli potwór jest wcięty, w rysach zupełnie takich, w jakich podobne twory na pomnikach skandynawskich postrzegam. Jest to czworonożne stworzenie, z nogami trzy palczatymi, z długą szyją, głową odwróconą i wtył patrzącą. Głowa z uszami długimi stojącymi, dziobem zakończona. Ogon przedłużony i rozgałęziony, w po-

(4) Nóż i kruk wyobrażone są w zmniejszonej odrobine wielkości i postaci na tablicy nro. 1, 3.

(5) Na tablicy ner. 5.

(6) Na tabl. nr. 4.

(7) Na tabl. nr. 2. wyobrażony we właściwej sobie wielkości.

kręcone wstęgi, a po nad karkiem, i koło dzioba, roz-toczone i poplątane. Oczywiście że taki medalik do stroju należał. Wiatr rozwiewając piasek mogiły, odkrył go w tej mogile roku 1827 i uławił jego wy-nalezienie.

Medalik z podobnymi rysami, jest zupełnie skan-dinawski. Podobne zwierzęce twory i wstęgi, widzieć można na pieniądzach i grobowych kamieniach w Danji i Szwecji. Podobne twory poczytywane za konia Slej-pnera na którym bóg Odin jeździ. Chciano to poczy-tać za pogańskie pozostałości. Lecz podobne obrazy dostrzegać można na pomnikach niewątpliwe chrześcijań-stwa znamiona noszących. Różne pieśni dawniej Eddy, dziwnie mięszają ducha chrześcijańskiego, z zabobnem i fikcjami bałwochwalcami. A zdaje mi się, że to jest nadto jasno i dowodnie że cała w Eddzie mythologja bałwochwacza czyli raczej poeticzna jest rozwinięta przez chrześcijan i wpływem chrześcijaństwa wykończona. O tym obszerniej mówiłem w powtórnym Eddy wyda-niu, niedawno w Wilnie 1828 wydrukowanym. Skoro się tak z poezją i mythologją działo, a przeto i pomniki obrazowe, bądź Sleipnera, bądź co mythologicznego wyrażające, jako owoc tych zabytków i poetickiej fikcji, chrześcijańskich też muszą być czasów. Nie wzdragali się chrześcijanie Skandinawi obrazów które były jich narodowe. Krzyż chrześcijański, z bałwochwalską Thora maczugą mięszal się i jednostajnej dostarczał postaci. Nie mogę wątpić, aby wszystkie prawie skandinawskie pomniki, napisy i obrazy jakie, na sobie mające, nie miały być z czasów w których się chrześcijaństwo w pół-nocy krzewiło i sadowiło. Tym bardziej, czasów chrze-szcjańskich były te, które opodal od Skandinawji po świecie rozniesione napotykamy. Dla tego i ten w mogile Ruszczy wygrzebany medalik do czasów chrześcijańskich liczyć należy, w których żywsze się

Europy ze Skandynawią zawiązały związki. A i tym sposobem, pomnik ten nie przestaje być bardzo zgrzybiałej dawności, staje się, dawnością wieku poważnym: albowiem odnosi się do X, XI, a najpóźniej XII wieku (8).

Razem z téjże mogiły wydobyty ułomek odkrojony pieniądza, staje stę także niejaką co do czasu usypiania mogiły skazówką. Jest to pieniądz, mający na sobie z jednej i z drugiej strony krzyż; w koło, w obwodowym napisie, za ledwo jedną lub drugą na bok położoną literę; pieniądz srebra czystego, którego krawędź spłaszczona, na obie strony do góry przygięta sterczy. Miałem sposobność o podobnego rodzaju pieniądzach, bliżej nieco zastanowić się, gdym mówił o pieniądzach w Trzebuniu, nie opodał od Płocka wy-

(8) * Czworonożne zwierze, w tył pogląające, rzeczywiście sięga czasów bałwochwalczych, jak mówią, druidycznych: Wzór jego był na monetach Gallów wyobrażających konia czy kozła w téj postawie (patrz, études numism. et archéol, type gaulois, pl. I, 11; III, 23, 32; VI, 10). Ale nierychło dostał się do Skandynawji i niewprost. W Skandynawji dość wczesno wyrabiano do stroju złote blaszki biorąc za wzór monety rzymskie z czasów Konstantina (anciennes plaques, dans la revue de la numism. belge t. I, p. 98 99, pl. II, 1, 2) wyrabiano je ze złota bo dużo złota na Rzymianach zdobywano, a na nim potwornych czworonogów niebyło. Anglo Saxonii w Britanji później osiedli, przed rokiem 730 bili monetę srebrną sceatta zwaną. Wyszukując dla jęj stępla wzoru, trafili na czworonogiego wtył pogląającego (type gaulois, reapparitions du type gaulois dans le coin du moyen âge, chap. 165, pl. XII, 11) to zapewne pobudziło wyobraźnię skandynawską do chwycenia téj postaci, która się pospolicie na miedzi znajduje, kiedy już złota rzymskiego niebyło i trwała dłużej. Niemiała druidycznych tajemnic: odnosiła się do poruszeń religijnych IX i X wieku do poezji, do powieści przez sagi powtarzanych, do późniejszej Eddy. Jako ozdoba i strój przenosiła się i do wieku XI, i na stały ład (plaques anciennes, dans la revue de la numism. belge. t. I, p. 109, 110, pl. II. 8).

kopanych. Mniemam być dostatecznie dowiedzionym, że tego rodzaju pieniądze są bite, przez tych duków bawarskich, którzy w XI wieku królami niemieckimi i cesarzami zostawali, nadewszystko przez Henrików. Sztuka z mogiły wydobyta, nie tylko że jest nie cała, ale stępla niewyraźnego i z jednej strony nieodbitego. Oprócz tedy litery A na boku położonej niepodobna jest dochodzić jinnych jakowych zagadkowych liter. Lecz najwyraźniejsze téj monety litery, nieobjaśniłyby więcej poszukiwań naszych, mogiły saméj dotyczących się. Dosyć tu wspomnieć, że te pieniądze, będąc w zbiorze trzebuńskich, były już przed rokiem 1040 bite. A będąc henrikowemi bawarsko królewsko cesarskimi, zaledwie roku 1000 zasięgać mogą⁽⁹⁾. Widoczna tedy, że sposób ten bicia monet był w użyciu w XI wieku, a przeto, wespół z medalikiem wiązą mogiłę do wieku XI. Mógł się poniekąd sposób podobnego pieniędzy bicia przeciągnąć i do XII wieku: w tym bowiem sposobie bity pieniądz polski

(9) W objaśnieniu trzebuń. 27, 28. Obacz dla porównania o pieniądzach kufickich w pamiętn. um. czyst. i stos. t. IV, p. 5.

* Są takie monety z jimieniem Otto po obu stronach (Mader, kritische Beiträge zur Münzkunde des Mittelalters, t. I, nr. 36), a zatym mają nieco dawniejszy od Henrika II początek. Gdy jednak ułamek z mogiły dobyty ma wyraźną leżącą literę A; niemoże być ułamkiem Ottonowej sztuki, ale Henrika, który swe jimie; nie w całej zupełności wypisując, z drugiej strony mieścił litery wskazujące miejsce gdzie moneta była bitą (Mader, ibid. nro 27: objaśń. pieniądze trzebuń. rozdz. 27, 28).

** O czasie bicia tego rodzaju monety, wątpliwości niema. Wszystkie odkrycia stwierdzają że najmnziejszą była koło 1030, 1040. Ale (mimo dostatecznych dowodów mych), ani ona cesarską, ani bawarską, tylko jest nadodrzańskich Wendów i polską monetą: najdziesz téż na niej Bolesława śmiałego i Władysława hermana jimiona, a Stronczyński dostrzegł jimie Rixa. Patrz o tym w tomie IV Polski średn. wieków, pieniądze piastów XVII, 7, 10, notę 15.

mamy z jimieniem Władysława, którego za Władysława laskonogiego poczytałem (10). Wszelako zważając że podobny medalik, raczej dawniejszym powinien się wydawać pomnikiem niżeli późniejszym, że zwyczaj sypania mogił w chrześcijańskiej Polsce, także téż, raczej dawniejszym był niż nowszym obyczajem, że z upadkiem Bolesława śmiałego, a zgonem jego syna Mieczysława, nowotny obyczaj stanowczą brał przewagę (11): a zatym mogiłę Ruszczy płaszczyna, niewzdragam się jedynastemu przyznawać wiekowi.

Bliższe, nie téj jednéj, ale wielu jinnych mogił rozpoznanie, może na mogiły i rozmajite starodawne odwieczne grobowce światło rzuci. Słyszę o bycie mogił koło Krakowa i w Sandomirskim. Jak te koło Ruszczów, tak jinna jest pod Proszowicami. Jest téż mogiła w Kaliskim w Stolcu. Są mogiły na Zmudzi i koło Nowogrodu wielkiego. Przytoczę tu słowa jednego listu Zorjana Chodakowskiego (Adama Czarneckiego), który jest złożony w archiwach towarzystwa przyjaciół nauk. W tych dniach (roku 1819) rozkopałem sopkę za Wołchowem na Wołotowie, znaną mogiłę Gostomyśla pierwszego posadnika nowogrodzkiego. Przekopawszy do czarnej ziemi nietkniętej, na podstawie której ta mogiła usypana, znalazłem gęsią głowę, szczękę końską z zębami, szczęki psie i wieiórkowe i mnóstwo gęsich nówek, kilka węgli sosnowych, kilka kamieni, i w całym nasépie piasek z rzeki

(10) W objaśnieniu pieniędzy trzebuńskich, rozdz. 47, tabl. IV, 24, 25. — * A jest Władysława hermana.

(11) *Uxoratus ergo (Mesco) adolescens imberbis et formosus, sic morose, sic sapienter se habebat, sic antiquum morem antecessorum gerebat, quod affectu mirabili toti patriae complacebat.* Gall. I, 19, p. 117. Jak potym nastąpiły nowe obyczaje, dostatecznym są dowodem niedołęzne panowania Władysława Hermana i Bolesława krzywoustego.

Wołchowa, na której prawym brzegu ona usypana. Z tego widać że nie z garści przychylnych Nowogrodzianów, którzy niby ze swoich podwórzy niesli ziemię usuta cała mogiła: nie Gostomyśla jest pomnikiem, bo ona znajduje się daleko od miasta, przedzielona od niego błotami, rzeką znaczną i odległością czterech verst. Od Wołotowa dalej o verstę pod wsią Uszerską, Radanowem i Wielipolem, jest jeszcze pięć sopek, które na wysokich wzgórkach ukazują się i nierównie są większe od wołotowskiej mogiły: lecz o tych, jako dalszych nie niepisano i tu nie niemówią.“ W nich leżą odwieczne szkielety. Mogiły niejednostajnej postaci, podłużne lub więcej okrągłe.

Niewszędzie, bo jich Mazowsze niezna, nie ma jich ani na Podlasiu. W jinnych przeciwnie miejscach, grobowiska naczyń, w których zsypane są popioły przepalonych i ogniem skruszonych kości. Takie się znajdują po Mazowszu (12), w wielkiej Polsce na Szląsku, w Pomeranji (13) i koło Nowogrodu wielkiego (14). Wiadomo z kronik, które o Sławianach pisały, że sypano mogiły i ciała w ziemię grzebano, że ciała palono a popioły w naczynia chowano. Podwójny ten zwyczaj owoc obyczaju, mniemań, a pewnie i zasad religijnych, czyli był pewnym tylko okolicom właściwy, pewnym

(12) O milę od Stanisławowa i Okuniewa, we wsi Cygowie przed dworem na dziedzincu jest odwieczne grzebisko, w którym popielnic czyli żalników to jest naczyń z popiołami wiele się dobywa. Przed laty miało sobie towarzystwo z tego miejsca udzielone jedno naczynie, stluczone przez nieostrożność rydlem.

(13) Wyobrażenie pomorskich urn czyli naczyń, popielnic i kamieni, jakim sposobem są układane, widzieć można przy piśmie: *Erster Jahresbericht der Gesellschaft für pomersche Geschichte und Alterthumskunde, Stettin, 1827.*

(14) Zorian Chodakowssi (pod tym przybranym nazwiskiem Adam Czarnecki) upewniał, że te naczynia koło Nowogrodu wielkiego, żalnikami zowią.

narodom jeden a jinnym drugi właściwy? czyli téż jeden z drugim po różnych miejscach mięszał się i stał się jawnym dawnym w bałwochwalstwie jeszcze sporów religijnych śladem? są to rzeczy, które, podobno zasługują na rozwagę, jeśli naturę narodowości sławiańskiej zbadać pragniemy. Jeśli się obyczaj sypania mogił i palenia ciał do chrześcijańskich aż przeciągnął wieków: śledzić należy, kiedy ustał? śledzić również wypada, prostego ciał w ziemię grzebania. Podobnych grzebowisk obszerne nieraz pokłady znajdują się na Podlasiu i po nad Bugiem na północnym jego brzegu ⁽¹⁵⁾. W jinnych miejscach w Mazowszu i na Pomorzu, nie wzniosłe mogiły, ale małe naspy, kamieniami obłożone lub usłane, baczne oko zatrzymują i do rozpoznawania położenia swego i wnętrza ziemi wzywają ⁽¹⁶⁾.

(15) * Pod Drohiczinem na Podlasiu, Bug podmywa brzegi i odsłania legowisko ciał pogrzebanych Jadzwingów. Skielety jich bywają strojne, dosyć koło nich rodzaju żelezców, haczyków, obręczy, kólek, łańcuchów, ogniwek, żelaznych, cynowych, miedzianych, pierścienie, zausznice, guzy, przystrojane kamieniami lub szkliwym różnej barwy, blaszkami srebrnymi; paciorki szklane lub z kamieni kolorowych. Sąsiedzi Drohiczina czasem to chowają. Cicierski ma tego piękny zbiór.

(16) * Pod Daszowem na Podolu Braclawskim, z mogiły Soroka zwanój, wydobyto kamyk podłużny z wyciętymi symbolami i wiązanymi literami nie większy od tu umieszczonego wzoru.



Naprzód ukazujące się N trudno począć za herb świerczka lub jinnny nieznaný. Może znaczy *Nota* zamiast sigillum, pieczęć, a może pierwsza litera jimienia: Nikity, Nifona lub jak jinaczój.

Księżyc i gwiazda czyli słońce są znanymi Wołoszczyzny czyli Moldawji znakami; leżące na wznak [] czyli trzy kolumny albo wieże, przypominają herb litewski, oraz znak wielu pieniędzy sławiańsko bułgarskich wieku trzynastego. Ale związane litery są oczywiście dużo późniejsze mogą wydać jimie Mledi, lub jinne jakie, a są szesnastego, a może siedemnastego wieku. Wnosić należy

A kiedy to było? Ten ułamek pieniążka z mogiły Ruszczy wydobyty, odnosi się do XI wieku: ale w Krakowskim i w okolicach Bugu, przy zwłokach rzymskie znajdując się pieniądze, Hadrjana, Trajana, Antoninów. Czyliż to są z owego tych imperatorów wieku grzebane zwłoki i równie dawnym w jinnych stronach zachowanym odpowiadają żalnikom czyli popielnicom? Czyliż to w jednym było i tak dawnym czasie, że gdy jedni kruszyli przepalone kości i do naczyń je glinianych zsypywali; jinni tłukli i kruszyli gliniane naczynia, aby onych skorupy w koło w ziemię zagrzebanych zwłok rozsypywać? Wracam do tego pytania: byli i kiedy spór między wyznawcami grzebania ciał a jich palenia? O tym zapewnić nas może jedynie wieloliczne rozpo-

że mogiła Soroka jest wypadkiem kozackim za Jana Kazimirza wojen.

* Na Podolu téż znalazła się ruskim pismem pieczętka, na której zdaje się czytać można: w trzech linjach m i ż o | czyli: m n i ż o | t o y z d o | j l e n o t | jaki temu wykład dać? czy że *możeł' uzdojlenit sia, czy mnożo tej dzojlenoty; czy jinaczéj jako: zawsze wypadnie z ruskich głosek i wyraz ruski.*

W czwartym odcinku nie głoski ale liczba, zda się rok 1540 czy 1740. wyraża.



Więcej osobliwym słusznie się wyda z Podolskiej mogiły jednej wydobyty jednostronny miedziany medalik. Nie wiem czy kto o nim co mówił i sam nie wiem co powiedzieć. Pielgrzym siedzący jakby król medański na stolec pomników Egbatany; tylko że w kapeluszu (sławińskim?) a nie z mitrą na głowie. Za pielgrzyma jednak chrześcijański trudno poczytywać, bo niema krzyża: kółka jakimi przystrojony nie w sobie religijnego niemają. Zapowiada nam przecie medalik ten że podobnych osobliwości najdzie się więcej a z nim z czasem nowe jakie dla dziejów zabłyśnie światelko.

znawanie grobowisk wszelkiego rodzaju, jak najliczniejsza wiadomość o bytności mogił, ciał grzebanych, popielnic w ziemi ukrytych. Jeśli własne początki miłe są narodowi, jeśli jest słodkim przypomnieniem lat dziecińczych widok własnej kolebki, jeśli wspomnienie macierzystych pieszczot, może serca synowskie obudzić: niechaj każdy pomni na dawne wieki i onych pozostałości, niech téj synowskiej, téj obywatelskiej niezaniechanej czynności i niech raczy uwiadamiać o starodawnych niecementarzowych grobowiskach warszawskie przyjaciół nauk towarzystwo, które gromadzonych w swym przybytku wiadomości, niezaniechając ziomkom udzielić, a ogłaszając je drukiem, poda do podobnych badań i wyjaśnień środki i sposoby.

Patrzac na medalik w mogile Ruszcza płaszczyna znaleziony, na jego skandinawski charakter, słuszne każdy uczyni pytanie: z kąd się ten mały pomnik skandinawski w głębi Polski pod Sandomirzem znalazł? Jile są zdarzenia w dziejach znane, skandinawskie osady i krążenia pod jimieniem Normandów i Waregów przez Francją i Ruś, okoliły polskie nad Wisłą i nad Odrą rozległe ziemie, a nie targnęły się na Lechickie posady. Jednakże ledwie nie u źródeł Odry i Wisły, znajdują się oto pod Ruszczą skandinawskie pomniki. Choćby ten mały pomnik ze Skandinawji przypadkiem w tak dalekie zabłąkał się strony, zawsze przypadkowe nawet skandinawskich wyobrażeń między Odrą i Wisłą krążenie przez niego udowodnione zostaje. Spodziewać się, że podobnych przypadków przy dalszych odkrywaniach dostrzeżemy więcej. I w Skandinawji, już to palono już w ziemię chowano ciała i w niej religijne spory od bałwochwalskich do chrześcijańskich przeciągnęły się czasów, obyczaj swój religijny rozstrzygły. A gdy pomniki z charakterem skandinawskim, oczywiście aż ku źródłom Wisły i Odry błakają się, słuszna

przeto nadodrzańską sławiańszczyznę i pobrażne bałtyckiemu morzu kraje, gdzie ród pruski i litewski siedział, posądzać o to, że musiały doznać dzielniejszego Skandynawji wpływu i dać jawne oznaki wrażenia, jakie z téj strony uczuły. Słuszna jest mówię, poszukiwać, jile taki wpływ działał na odmiany, losy i kształcenie się ludów okolic rzeczonych, na co dotąd dostatecznego niedawano względu.

* * * Do ziem Lechickich nieprzedarli się ni Waregi, ni Normandowie, bo niemieli którędy. Zaslaniały od morza Lechitów, niedostępne, często nieprzebyte bory, puszcze. Targali Skandynawi Prusaków i Kuronów, przy ujściu Pregeli w Vitlandji osiedli byli Dani Vitingi. Zatopiło jich morze. Nic tu nie wabiło, ciemne lasy i grząskie trzęsawiska napastników wstrzymywały. Na dalszym pobrażu przystępu do puszczy nad Notecią wzbronili dzielni Pomorzanie. Nie darli się tam gdzie stanowisko było niepodobne. Lechickie ziemie były bezpieczne i zostały nietknięte. Handel tylko wabił pojedynczych. Jumin czyli Wineta pomorska była jich targowiskiem. Duńczycy anglosaxońskimi obciążeni pieniędzmi odwiedzali brzegi a pewnie i Polskę w której moc anglosaxońskich pozostało i Hardiknuta w Wibergeru w Danji bitych pieniędzy (17). W tych czasach i swoje miedziane pozłacane przystrojenia pozostawiali, za coś miłszego jim zbywali, a takie z nieboszczykiem właścicielem szły do grobu i do mogiły.

* Köppen oznacza trzy różnice kurhanów czyli mogił w przestronnej części od morza czarnego do odnogi Finlandzkiej. Przystare od morza czarnego do Obojanu w Kurskim Scythijskie; drugie Warjago ru-

(17) Stare pieniądze w Trzebuniu wykopane, objaśnienia rodz. XIII, 5. 6, tabl. III, 1828. Hardiknut panował od 1040 do 1042.

skie nad Ładogą i Wołchowem; trzecie kozackie na Ukrainie⁽¹⁸⁾. Czyli przed czasem Waregsko ruskim, Sławianie nie mieli we zwyczaju sypania mogił kiedy je sypali po jinnych stronach? czyliż od przestarych czasów scythijskich aż do kozackich, żaden z ludów nie ważył się tam wznosić kurhany i mogiły? Przestare jako budowane, murowane, pewnym sobie właściwym sposobem, są bezwątpienia przywiązane do miejsca, ludu i czasu; o nasypanych mogiłach i mogiłkach jednak tyle powiedzieć niemożna. Każdego czasu, u każdego ludu i w każdym miejscu zjawić się mogły.

* Grzebanie ciał było koniecznie powszechne. Cały lud koniecznie zagrzebywał, ciało w ziemię wrzucał i zasypywał, bo to był najprostszy sposób. Palenie ciał było w różnych stronach obyczajem możniejszych, co po kilka żon mieć mogli, a ci popioły swoje, prosto w ziemię grzebali, jak tego powodem są pogrzebiska w Mazowszu, w Wielkiej Polsce, w Pomeranji, na Szląsku. Koniecznie zwyczajem powszechnym jest ciał palonych czy nie palonych grzebanie. Sypanie mogił, mogilek, sopek, kurhanów jest zupełnie wyjątkowe. A że w takich mogiłach znajdują się zarówno albo popioły w popielnicach albo całkowite skielety, gdy takie mogiły sterczą w krajinach gdzie popielnice odkrywają się liczne i w krajinach gdzie onych niedośledzi, a zatym sypanie jich równie jest właściwe tak tym stronom w których ciał niepalono, jak tym w których palono; a że w mogiłach większych często niepojedynczy skielet, ale skielety liczne szeregami ułożone spoczywają, a przeto niekoniecznie tam sami tylko możniejsi dostojniejsi zasypiani zostali, mogą się tam znajdować równie resztki biedniejszych i niższego stanu. Gdzie w mogile pojedyncze znajdują się zmarłego resztki

(18) W bibliogr. listach 1835, p. 187, 188.

ta zapewne kryje znamienitego a zapewne w boju poległego. Zasypujące liczne ciała, są, niewątpić, oznaką zaszłego w tym miejscu boju, pokryła ziemia i piasek wszystkich albo licznych znamienitszych w boju poległych. Sądzę, że ledwie nie każda mogiła jest skazówką boju. A sypano je u jakiego bądź ludu, w jakim bądź czasie, niekoniecznie po każdym boju, albowiem mogił byłoby więcej, lecz kiedy zbieg okoliczności myśl usypania podał. Zapewne dla utrwalenia pamięci, każdy powie. Dziwna atoli w mogiłach sławiańskich że w nich piasek znajdować się jakoby powinien. Z Wołchowa biorą piasek dla usypania mogiły o dwie wiorsty od téj rzeki odległej. By usypać pod Ruszczą, także z kądcis piasek wzięto. Piasek należało darnią odziać, aby wiatr pamiątki zbyt rychło nierozwiał. Znikomy trud ludzki!

WINULSKA
SŁAWIAŃSZCZYNA
Z GEOGRAFA BAWARSKIEGO
DZIESIĄTEGO WIEKU.

WILNIA

WYDAWCA

WYDZIAŁ GEOGRAFICZNY

UNIWERSYTETU WILNEGO

kiórego oto słowy przekład, prócz kilku niedozry-
nych wyrazów.

Ułamek ten, Jan hrabia Potoski, w swym dziele
Fragmenta historica et geographica (libro XXIV,
cap. 4. t. II. p. 281) powołał.

Dla obudow hrabiów, ułamek ten, nie wielkiego
był użytku. Z szesnastowiecznej prawie naznak, wymie-
niających ludy między Danajem a morzem bałtyckim
bydanych, wlokana cześć, choćby janno objaśnić się daje
i sądzi się do Sławiańszczyzny. Ełbie i Odrze oko-
licznym janno zaś położone do krajów wschodniokrajów
i południowozachodnich, do się nie dają.

WINULSKA

SŁAWIAŃSZCZYNA.

I. W obszernym dziele swoim: *histoire ancienne des peuples de l'Europe*; Paris 1772 (libro XI, cap. 10, tom XI, 145—149), hrabia Buat, umieścił, czyli całkowity czyli cząstkowy wyciąg wyliczenia ludów w Sławiańszczyźnie z rękopismu w księżnicy elektorskiej podówczas, znajdującego się, dając o nim, następującą wiadomość. — „Chowany w księżnicy elektorskiej bawarskiej rękopism in 4to, zdaje się że był pisany w Xtym wieku, zawiera: księgę Firmika o astrologji, przedmowę astronomji czyli astrologji Aratusa, jinne uwiadowienie w tymże przedmiocie w sposobie przedmowy, ułamek fenomenów Arata przekładany na łacińskie przez Germanika, traktat o położeniu niebios, elementa Euklidesa we dwu księgach przekładane przez Boecjusza, za którym wraz, na przeciwniej, odwrótniej stronie listu (karty), i na liście następnym który biało pozostawał, tenże przepisywacz (jile to się zdaje) który księgi Boecjusza pisał, dołączył ułamek jakiegoś starego geografa,

którego oto słowny przekład, prócz kilku niedoczytanych wyrazów.“

Ułamek ten, Jan hrabia Potocki, w swym dziele *fragments historiques et géographiques*, (libro XXXIV, cap. 4, t. II, p. 281) powtórzył.

Dla obudwu hrabiów, ułamek ten, nie wielkiego był użytku. Z sześciudziesiąt prawie nazwisk, wymieniających ludy między Dunajem a morzem baltickim będących, większa część, dosyć łącno objaśnić się daje i ściąga się do Sławiańszczyzny Elbie i Odrze okolicznej jinne zaś należące do krajów wschodniejszych i południowszych, dotąd mi wyrozumieć się nie dały. Jak zaś rzecz stoi względem tych jimion, które dają się łącnie na krajobrazach mieścić, w niniejszym piśmie pokrótce zdam sprawę (†).

II. Prócz Nestora, w wiekach X, XI, XII, o narodach Sławiańskich tylko Grecy i Niemcy pisali, a w piśmie ich nazwiska narodów rozmaitego przekształcenia, a nieraz dziwnego zepsucia doznały. Z trudnością częstokroć przychodzi rozpoznać właściwe narodów jimiona, mianowicie przy niestateczności ortografji i różnych djalektów niemieckich, między pisarzami, choćby oni po łacinie pisali. Owóż, częścić i dokładnieć o Sławiańszczyźnie wzmiankujący są: hormesta Alferda z podróży Ohthera i Wulfstana, w wieku Xtym, w języku anglosaxońskim; Ditmar, Adam bremeński, Helmold, i kronikarze frankońscy i niemieccy w języku łacińskim piszący. O prawdzie tćj rozmajitości i trudnościach z tąd wynikających, łącno się przekonamy, skoro na jeden i drugi przykład spojrzemy.

(†) Dwakrajobrazy do pisma o zdobyczach Bolesława wielkiego dołączone, (Polski średn. wieków VII) równie służą do tego piśmka do jego, objaśnienia i ułatwienia.

z *hormesty*,w *anglosaxońskim*

And be northan him is
 Apdrede: and east north
 wylte de man Aefeldan haet.
 And be eastan him is Vine-
 dalant de man haet Syssyle.
 And east sud ofer summe
 dael Maroaro; and hi Ma-
 roaro habbath be vestan
 him Thyringas and Behe-
 mas and Baegthvare halfe
 And be east an Ma-
 roaro is Visleland . . . And
 be nordan (Dalomensan)
 sindon Surpe; and be ve-
 stan him sindon Sysele . . .
 i tak dalej.

Adam.

Populi igitur Slavorum
 sunt multi, quorum primi
 ab occidente confines Trans-
 albianis sunt Wagiri, eorum
 civitas Aldenburg maritima.
 Deinde sequuntur Obotriti,
 qui altero nomine Reregi
 vocantur et civitas eorum
 Magnopolis. Item, versus
 nos Polabingi quorum civi-
 tas Racisburg; ultra quos
 Lingones sunt et Warnahi.
 Mox habitant Chizzini et
 Circipani, quos a Tholesan-
 tibus et Retharis, fluvius
 Panis seperat et civitas Di-

po *polsku*

A w północy tam są
 Obotrici: a wschodnio pół-
 nocnie las, który Afeldan
 zwą. A na wschodzie tam
 jest Vinidów kraj który zwą
 Siusilów. A wschodnio po-
 łudniowie, w znacznej od-
 ległości Morawy: a te Mo-
 rawy mają na zachodzie
 tam Turingów i Bohemów
 i Bawarji połowinę
 A na wschód Moraw jest
 Wiślański kraj . . . A na
 północ (Dalemińców), są
 Syrbi: a na wschód jim są
 Siusili

Helmold.

Inde transitur fluvius
 Travena, in nostram Wa-
 girensem provinciam. Civi-
 tas hujus provinciae quon-
 dam fuit Aldenburg mari-
 tima. Hos sequuntur Obo-
 triti, civitas illorum Mike-
 linburg. Inde versus nos,
 Polabi, civitas eorum Racis-
 burg. Ultra illos sunt Lin-
 guones et Warnavi. Deinde
 venit ad Circipanos et
 Kyzinos quos a Tholenzis
 et Rederis separat flumen
 Panis et civitas. Dimine.

mine. Ibi est terminus hamaburgensis parochiae.

Sunt et alii Slavorum populi qui inter Albiam et Oderam degunt, sicut Heveldi, qui juxta Haliolam fluvium, et Doxani, Liubuzii, Wiulini et Stoderani, cum multis aliis. Inter quos medii et potentissimi omnium sunt Retharii, civitas eorum vulgatissima Rethre, sedes idololatriae.

Sunt et alii Slavorum populi qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad austrum protenduntur, sicut Heruli vel Heveldi, qui sunt juxta Habolam fluvium, et Doxani, Leubuzi, et Wilini, Stoderani cum multis aliis. Post Odere igitur lenem meatum et varios Pomeranorum populos et occidentalem plagam occurrit Winulorum provincia, eorum qui Tholenzi sive Redarii dicuntur: civitas eorum vulgatissima Rethre, sedes idololatriae (2).

III. Oczywiście, że ułamek wspomniony geografą bawarskiego, musi być wielu przejęstoczeń w nazwiskach pelen. Zależą one, nie od samego złęgo wyczytania, zmiennęgo wypisania, nie od samego podo-

(2) Ktokolwiek historycznym okiem rozpatruje się w Helmoldzie, uderzy go od razu, iż Adama bremeńskiego, gdzie może wypisuje. Tak też i co do wyliczania narodów Sławiańskich Adama z oka nie spuścił. Zachował jego wyrazy i spojniki jich wylczenia, tylko że perjody brał od dołu, które tu porównywając z tekstem Adama do porządku przywróciliśmy. Przez wspomniony jednak porządek wypisu Helmolda jak się przewrótnie Adama wypisy wydawają łącno się domyślić. Tak naprzykład ultra po Tholenzach i Redarach, Wilzach Lutikach; kiedy w Adamowym jest po Obotritach i Polabach też ultra. W wypisywaczach kronikarzach podobnych mieszczanin nie mało. — Nie naruszając Helmolda perjodów porządku i koleji text jego z koleją textu Adama spotyka się tak:

bieństwa postaci głosek, gdy łąco u, za n; n, za u, brane być może; gdy w pisaniu in, iu, ni, ui, m; nu, un, im, mi, ini, iui, głoski, i n, u, m, różnie między sobą przewracane, przekładane, jedne za drugie wzięte być mogą; ale więcej jeszcze przez wymawianie, w którym, b, p; b, w; u, w; f, w; h, v; g, ch, z; k, ch; k, c; s, z; s, ss; t, d, th; c, z, tz; k, z, t; są jedne na drugie wymieniane, z tąd jedne za drugie czytane być mają, żeby prawdziwego dojść nazwiska — th, prawie wszędzie znaczy d; z, często c (naprzykład Tholenz, należy czytać Doleńcy). Głoska i, często dla oznaczenia miękkości spółgłoski przykładana, mianowicie po głosce l (naprzykład Liubni, ma się czytać Lubni a nie Łubni.)

Zależą jeszcze przejściaczania nazwisk, nie raz od ich zakończeń, gdy te nader się rozmajicie ukazują. Wiadomo, że w każdym języku, narodowych nazwisk nie jedno jest zakończenie; że często jedne za drugimi przykładane, nazwisko narodów rozciąglejszym czynią (naprzykład Angli, Angielczykowie). Co do narodów Sławiańskich, mianowicie tych które między Elbą i Odrą

Adam. Populi igitur Slavorum sunt multi, quorum primi ab occidente confines Transalbanis sunt Wagiri, eorum civitas Aldenburg maritima.

Deinde sequuntur Obodriti, qui altero nomine Reregi vocantur, et civitas eorum Magnopolis, Item versus nos Polabingi quorum civitas Racisburg.

Ultra quos Lingones sunt et Warnahi.

Mox habitant Chizzini et Circipani, quos a Tholensantibus, et Retharis, fluvius Panis separat et civitas Dimine.

Inde transitur fluvius Transalbanis quondam fuit Aldenburg provinciam. Civitas hujus provena in nostram Wagriensem. Inde transitur fluvius Transalbanis quondam fuit Aldenburg provinciam. Civitas hujus provena in nostram Wagriensem. Racisburg. Hos sequuntur Obodriti, civitas eorum: inde versus nos Polabi; civitas eorum et Warnavi. Ultra illos sunt Lingones flumen Panis et civitas Dimine. a Tholenzis et Retheris separatus et Kyznos quos *Helmold.* Deinde venit

są znajome, wielka onych część jest, co w średnich wieków kronikach, zakończenia mają proste, bezdodatkowe, na przykład, Redari, Reregi, Leubusi, Sprewi, Nici, Lini i tym podobni: kiedy wiele z nich bez dodatkowych zakończeń, ani się ukazują, albo nawet rozmajitemi są obciążone.

Pospolicie w Słowiańskich zakończenia są, na: 1) ni czyli *ne, n;* 2) cy albo ki, czyli ci, zi, ti, tzi, di, si; 3) wi; 4) lani. — nadto 5) daleko więcej łączonym sposobem, dwojnim, trojnim, powlokłym zakończeniem: *n' ni, n' ci, c' ni, s' ni, w' ci, c' wi, c' ci, s' si, n' si, n' wi, n' c' ni, s' s' ni, c' n' ci* i tak dalej. Te zakończenia właściwie są słowiańskie od Niemców powtarzane. Oprócz których Niemcy używają i swoich i łacińskich, co widać na wielu ludach bliższych morza bałtyckiego, którym dodają zakończenia: *ingi, land*. Na co wszystko przytoczymy przykłady.

1) Z zakończeniem na *n*, są najokwitsze: *Doxa-ni, Kici-ni, Milza-ni, Uchra-ni, Stodera-ni, Woli-ni, Ruggja-ni, Pomorza-ni, Slava-ni, Pola-ni, Wisla-ni, Pozna-ni, Sciejja-ni, Nise-ni, Luca-ni*, (zamast: *Doxy, Milzy, Uchry, Rugi*).

2) Zakończenie na *ci, cy, ki*, jest pewny rodzaj zdrobności: z *tąd*, Polani są Polacy, Polaki, (także Prusaki, Rusaki, Litwaki). Co do narodów około których z powodu geografii bawarskiego chodzimy, daje się to zakończenie licznie dostrzegać w rozmaitych głoskach, *c, z, s, d, t*, z różności ortografji pochodzących, które wszakże żywym głosem, niejinaczéj czytającześmy powinni, jak *cy, ty, albo ki*. Przykłady są: *Obotri-ti, Dalemiń-ci, Chuti-ci, Tholen-ci, Golesi-ci, Fresi-ti, Dede-si, Nici-ci, Luti-Luzi-Ludi-si-ci, zi*.

3) *Sara-wi, Warna-wi, Milza-wi*.
 4) *Luko-lani, Derew-lani*.
 5) *Sile-nsi, Woli-nawi, ncy Milz-enti, Tholo-santi*,

More-cini, -cani, Łęczy-cani, Dedo-seni, -sisi, Dre-bo-wani, Sara-wici, Drego-wici; tudzież z potrójnym zakończeniem: Welu-ncani, Besu-ncani, Dedo-sazani, Lici-caniki, Łęczy-canicy, Łęczy-cawiki⁽³⁾.

Co do cudzoziemskich zakończeń, są przykłady: Polab-ingi, Zmeld-ingi, Wened-land, Pulina-land, Wisle-land.

(3) * Postrzeżenia względem zakończeń, w texcie zamieszczone, niewyczerpują trudności jakie się przedstawiają w całej obszerności Sławiańszczyzny, wynikają z tych które ludy geografą bawarskiego nasunęły, do nich jedynie się odnoszą. Do dalszych w tej mierze postrzeżeń jeszcze następujące posłużyć mogą. Zakończenia zwykle są na n, w liczbie mnogiej na ni, nie, oraz zdrobniałe na ki.

Slav	<i>der Pole</i> (mó- wią Niemcy)	Serb.	—	Rus
Sławiani	Polani	Serbiani	Morlani	Rusini
Sławianin	Polanin	Serbianin	Morlanin	Rosjanin
Sławak	Polak	Serbak	Morlak	Rusak
Sławaki	Polaki	Serbaki	Morlaki	Rusaki
Sławacy	Polacy	Serbacy	Morlacy	Rusacy

Zdrobniałe zakończenie na k, spotyka się w liczbie mnogiej z jinnym na it, ita, ponieważ zakończenie mieć może na cy, jak to drugie na icy. Zakończenie zaś na it, ita oznacza wynikanie, pochodzącego z kąd z rodu lub z kraju. Zakończenie na w, jedynie tylko w liczbie mnogiej znane, owie, oznacza, posiadanie, pobylców w krajinie.

Moraw	Serb	Lech	Kaszub
Morawi	Serbi	Lechy	Kaszubi
Morawita	—	Lechita	Kaszubita
Morawici	—	Lechici	Kaszubici
Morawowie	Serbowie	Lechowie	Kaszubowie

Mało jest jednak nazwisk ludów, coby mogły wszystkie te zakończenia przybrać, co jednemu dobrze służy, drugiemu nie. Morawi, mogą wszystkie przybierać, Morawcami, Morawianami, nawet Morawczykami być zwani. Z tych zakończeń powstają płątane, podwójne, potrójne. Rus-in, Ruś-niak, Polanin, Rosjanin, Mazowianin, Mazowita, Mazowszanin, Łęczyczanin, Poznanianin, i co do przewlekłości zdrobniałość dostarczyć może. Mazur, zakończenie zdrobniałe na r, ur, er, or, ora.

IV. Z tak wyrażanych nazwisk, przez niepilność pisarzy, niemających dostatecznie wskazanego położenia swego, zostawa nieraz badacz w niepewności gdzieby je mieścił, jile gdy jedne nazwiska po różnych stronach, różnie w samym wymawianiu nakłonię, różnie rozmażytą ortografią wypisane podobnie się ukazują. W takim zbiegu, ułamek ów geografa bawarskiego, prawie gołe, bez opisów, licząc nazwiska, wiele trudności przynosi. Właśnie téż między sławiańskimi ludami, jednostajności nazwisk, po różnych stronach ukazują się mnogie. Niewspominając różnych ludów Kroackich i Serbskich, to jimie przybierających i noszących, są Polanie koło Poznania i koło Kijowa; są Dalmińcy nad Elbą i Dalmacji nad Adrją; Wilini przy ujściu Odry i przy Berlinie, koło Bugu i Horinia; Obotrici przy Baltiku i Dunaju; Stoderani nad Hawelą i w Austrii wyższej; Dołęcy koło Peny i w dolnej Karnjoli, i wiele tym podobnych. Łuczanie są w Czechach, na północy Pilicy, nad Styrem; być może już Lutici nad Peną, w nazwisku swym Łuczzanami, a może i Luzici, Łużycy, są także Łuczzanami.

Mnogość nazwisk sławiańskich w starodawnych kronikach powtarzanych, przez wspomnianą niepewność czytania, a odmienne tych wieków wymawianie, sprawiają nowe trudności w oznaczeniu jim miejsc właściwych, mianowicie, gdy pospolicie nawet, nazwiska te czasem zatarte, ustąpiły jinym, dziś lepiej piśmiennemu światu świadomym, starodawne ledwie się niekiedy głucho w miejscu w ludzie pospolitym utrzymując. Żeby więc położenia tych miejsc dokładnie wskazać, najszcześliwszym będzie badacz, jeśli dopadnie dokładnych, czyli to w kronikach, czyli w dokumentach, z wieków dawnych opisów, któreby należycie miejsce oznaczyły: jeśli przytym, pozostające nazwiska, podobieństwem lub tożsamością, przypominają starodawne. To jednak jedno

z drugim jest powiązane, bo wspomnione w Sławiańszczyźnie, jednychże nazwisk po różnych stronach i miejscach powtarzanie się, gdyby się tylko jednostajności nazwisk trzymało, ta jednostajność mogłaby wpędzać w błędne wywiązki jeśliby te niebyły dość mocno, dobrym okoliczności nazwisku towarzyszących przystosowaniem podparte.

V. Zaczyna wspomniony kawałek geograficzny bawarski tak: *Opis miast i krajów w północy Dunaju. Ci są co mieszkają najbliżej granic Danabów, to jest Greków. Z tymwszystkim, wraz zwraca się geograf do północy: Ci którzy się nazywają Nortabtrezi: gdzie jest krajina w której 53 miast, między jich książąt rozdzielonych stoi. Są Nortabtrezi, północni Obotrici, dla różnicy od naddunajskich Osterabtrezami od tegoż geografą zwanych.*

Posada tych północnych Obotritów dobrze jest wiadoma że około Magnopola czyli Meklenburga (Adam, hist. eccles. (64) II, 10; Helmold, I, 2). Znani są oni pod wspomnionym nazwiskiem, często pokręcanym na: Apdrede lub Afdrede (Wulfstan), Apotriti (Ditm. I, p. 326, III, p. 345, IV. p. 351; ann. Ined.) Abroditi (chronogr. Saxo sub a. 982, 995, p. 196, 203), Abodriti (annal. fuld. sub a. 709, 795, 944, etc.; Ademari, annal. Franc. sub a. 798, 799, 808), Obodriti (annal. fuld. sub a. 804, 819, 858; Adami hist. eccles. (64) 11, 10): chociaż mieli własne nazwisko Reregów (Adam. l. c). Był to naród potężny nad jinnymi nieraz panujący, dla tego za czasem liczyło się do niego miasto Werle (Helm. I, 49).

Jim okoliczni byli, z jednej strony Wairi czyli Wairi z miastem Stari-grad, z którego widać było sławiańską wyspę Fembre czyli Wemere (Adam et Helm. loc. cit.; Adami de situ Daniae cap. 226), tudzież Polabingi z miastem Racisburg (Adami hist. eccles. (64)

II, 10, (138) III, 22). A z tej strony była granica Sławiańszczyzny od Saxonji Nordalbiańskiej, przepisana od Karola i od jinnych pisarzy zatwierdzana, szła od Alby rzeczulką Mescenreisa przez las Deluunder do rzeki Deluunda, koło miejsc różnych do lasu Travenny i w górę wodą do jeziora Kolse, a rzeką Zuentiną aż do morza (Adami hist. eccles. (62) II, 9). Z jinnéj strony przy Oboritach leżą, Warnawi, nadto Lini i Semeldingi (Adam. et Helm. loc. cit).

VI. *Wilci, u których jest miast 95 i cztery kraje.* Cztery te kraje znane są dobrze po kronikarzach i posada onych przez nich porządnie wskazana. O to rzeka Pena przedziela cztery narody tak już Kicini i Circipani (†), są na północy Peny i miasta Dimine, a na południu Doleńcy i Redary czyli Riediri (Ditm. VI, p. 381), Riadury (Helm. pass.), z miastem Retre, Odrą od Pomorza oddzieleni (Adami hist. eccles. (64), II, 10, (140) III, 24; Helm. I, 2). Przy ujściu Odry przy Redarach było miasto Jumin czyli Vinncta: tak jak przy jinnym tejże rzeki ujściu jinne miasto handlowe Julin (Adami, hist. eccles. (66) II, 12, 13, Helm. I, 2). Oprócz tak wskazanych posad, w okolicach Pentzlin w Meklenburgskim w wiosce Prilwitz, odkryte jest miejsce na którym stało starodawne Retre, czei i bóstw Sławian tam okolicznych siedlisko; przy nim będące jeziora i rzeczka Tollens, zapewniają o posadzie Doleńców.

Cztery te narody, nosiły mało wspomniane miano Weletabów (Adami de situ Dan. cap. 220; Ademari, annal. Francor. sub a 789) czyli Wlatabi (chronogr. Saxo, sub a. 995, 997, p. 203, 206); a powszechnie używane Lutików (Helm. I, 21) Lutizi (Bruno vita

(†) Scyripenses: in annal. corbei. sub a. 1114, t. III, p. 8, edit. Pertz.

S. Adalb. 26), Luitici (Ditm. V, p. 372, IV, 11, VI, 17, 19, p. 382, VII, 11, 47, p. 404, 415; annal. Saxo, p. 403; chronogr. Saxo, sub a. 1035, p. 244), Leutici (Adami, hist. eccl. (66) II, 12, (140) III, 24, de situ Dan. cap. 220; chron. austr. et august. sub a. 1035), Luizici (Ditm. VI, 16, p. 381), Lithewizi (chron. Montissereni, sub a. 1179, inter scr. rer. germ. Menckenii, t. II, p. 196). Na pozór, oni noszą toż samo nazwisko co różni łąk mieszkańcy, jak Łączani czyli Luticy w Czechach, nad Styrem, na północ Pilicy.

Wszakże równie być może już jich nazwisko powinowate z nazwiskiem Litwy, Łotwy, Lettickich ludów, tak jak wiele okoliczności przemawia już ci Lutici, Wetetabi, koło Peny mieszkający i w swym politycznym bycie dosyć się od jinnych ludów Sławińskich odłączający, że byli narodem, Prusakom, Kurom i Litwie pobratyńczym. Napisy runami na różnych w tamtych stronach będących pomnikach, w litewskim wyczytywać się dają języku. Tak naprzykład, jeden z owych runicznych napisów czyta się: *Perkun. dewajte. ne. museis. und. man.* (4) co znaczy: „Perkunie boże nie uderzaj wemnie.“ Owóż właśnie Jakób Laskovius za czasów Zygmunta Augusta urzędnik ziemski księstwa żmudzkiego, opowiadał Janowi Łasicickiemu o trwającej czci bóstw na Żmudzi i znajoma tam była pod ówczas powtarzana modlitwa: *Perkune dewajte, nemuszk ant mana, diewy meldziu tawi palti mesos* (5): co znaczyło: „piorunie boże, nieuderzaj w moje pole, ofiaruję ci sam polec mięsa.“ Były to wyrazy wielkiego znaczenia i wielkiej mocy (Joan. Lasic. de diis Samog. in resp.

(4) Wyczytał go i przytacza Thunmann w piśmie: ueber die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten, p. 318, 321.

(5) W druku tu przywzodzonem elzewirskim, wyrazy drugiej połowy modlitwy są zmylone tak: *mana diewu melsu tawi paltu miessu.*

Pol. Elzevir, p. 299, 200). Tęj modlitewki część na owym napisie między Odrą i Elbą jest wyrażona we właściwym sobie lettickim czy litewskim języku. Na pomnikach tamtostronnych, ukazują się jimiona bóstw, które niegdy Litwa i Prusy czciły: Parstuki, Perkunos (fig. 41, 51, ap. Johan. Potocki, voyage de basse Saxe); kapłan w Retrze równie się nazywał kriwe (fig. 27, 37, ibid.) jak kapłan pruski lub litewski.

Dalsze śledzenie pewnie odkrywać będzie, coraz więcej śladów takich, a gdy się tu i słowiańskich wyrazów i nazwisk, obok, mięsza niemało, być może że Weletabi od sąsiednich Sławian Lutikami zwani, od jich powinowactwa z Lettami i Litwą. Sami się zwali Weletabi a zwani byli Lutikami jak Niemcy powtarzali, że zaś Lutików wiele narodów było, więc dodano jim przydomek czy przezwisko Wilków, a ten różnie jest pisany: Wiltii (Ditm. I. p. 326, IV, p. 351; annal. nazar. sub a. 789), Wiltzi, Wltzi (Ademari annal. Francor. sub a. 789, 808, 822, 823), Wilzzi (annal. fuld. sub a. 789), Wilzi (Witich. inter Meibonii script. germ. t. I, p. 647; Adami hist. eccl. (62) II, 9), Wilci (Ademar suba, 759). Wiele narodów Sławiańskich mają dodatki rozróżniające je. Są tym sposobem, czerwieni, bieli, wielcy; jest Biała Rusz, Wielka Polska; są Bieło Chrobaty, którzy ażali oznaczają Chrobacją białą czy wielką, badaczom podobno do wyboru zostaje. Belbug na napisach ukazujący się, równie może wielkiego boga oznacza. Lutici zda się że wielkimi są nazwani przez wyraz Wilcy. Opuszczam jednak to wszystko, jeśli kto życzy sobie jich nazwiska od luty, co znaczy w sławiańskim, srogi, okrutny i od wilka srogiego zwierza wyprowadzać⁽⁶⁾.

(6) * Patrz co o Weletabach Lutikach mówi szeroco Szafarik: słowiańskie starożyt. II, 10, w paragr. 44, nro 2 i następne. — Sami oni się Weletabami zowią, Niemcy to jich miano na Wilzów znieśli (Einhardi vita Kar. mag. 12). Szafa-

VII. *Linna*, jest lud mający miast siedm. Znany z rozmaitym zakończeniem: Liuni (annal. fuld. sub a. 795), Linones (id. sub a. 808, 811, 858; Ademar, sub a. 808), Lingones, Linguones (Adami hist. eccl. II, 9, (138) III, 22; Helm. I, 2, 38). Posady jich wespół z Warnawami wymieniane, jakoby za Polabami i Obotritami byli (Adam, loco cit. con.; Helm. loco cit.), nie należy wyklądać w tym jedynie rozumieniu, jakoby to było biorąc względnie do okolic Bremy i Hamburga, bo jak opis Adama bremeńskiego od Wairów zaczyna się, tak wszystko dalsze za Polabami i Obotritami opisuje przez wyraz *ultra*. Tym sposobem, Warnawi mają siedlisko przy rzece Warnie koło Rostok do morza uchodzącej, kiedy Luni na przeciwnej prawie stronie być mogą. Nie przeczę, że oni musieli niegdys mieć swą posadę w Luneburgskim, że rzeka Luhe z Ilmenawą do Elby uchodząca, że Luneburg, przy nim będące Lune i cały powiat Lune, są niezatarte pomniki starodawnych narodu Linów czyli Lunów posad. Witzan król Obotritów, występując przeciw Karolowi wielkiemu, stanął na miejscu Liuni (annal. fuld. sub a. 795). Wszakże posady swe koniecznie Luni zmienić musieli dosyć wczesno, ponieważ w lat 16 po

rzik dostrzega że później przybrali nazwę Lutów, Lutików. Początek przeto tej nazwy nie od posady miejscowej wynika: wreszcie, błędem jest zbytnim pozorem rozmajitości w jedno zbijać: Lutici, Lutiki nie niemają ani z Łużicami, ani z nazwą Litwy. Ale Lutów nazwa nieposzła też od jakiego krzyku wojennego, luty srogie; równie jak Rugów, Ranów nie od rań, rań! Wolałbym szukać nazwy początku w jich politycznym życiu, gdy cztery Węletabów ludy, zagrożone niebezpieczeństwem, nowy lut zawarły, nowym się lutem związały i skrępowały, zlutowały. Przepadły wyraz lut w lutowaniu przechowany, w języku polskim może w dalekiej odnodze w wyrazie łączyć pozostaje. — Patrz w poprzednim piśmie o bałwochwalstwie III, 37, 38; w tomie wstępnym Narodów IV, 38, 39, 40.

wyprawie Witzana, roku 811, wojska Karola wielkiego, żeby się dostać do Linonów, szły za rzekę Albę (Ademar, annal. Francor. conf. chronogr. Saxo). Gdzieby zaś za Elbą, w jej północy w zacieśnionych miejscach przez inne ludy, Lini zasiedli, rozwiązać dotąd nieumiem. Później są częstokroć wspólnie z Zelmeldingami wymieniani (7).

Przy nich mieszkają ci którzy się zwą Bethenius. Gdzie jindziej niewspominany naród; być wszakże może, iż to są Ditmara i annalisti Saxona Wethenici (wiedzeńcy), którzy, jako zaciężni, służyli Niemcom i bywali na załodze w Misnji (Ditm. V, p. 366, VI, p. 389; annal. Saxo sub a. 1015, p. 437), a których ówczesni Niemcy swoim wyrazem tłómaczyli kukurburgami (kukurburges, to jest Burgwächter) (8).

i Smeldingi, dobrze znani, ziemię koło Eldy trzymający (annal. fuld. sub a. 808, 809; Ademar, sub. a. 808).

i Morizans, którzy mają miast 11ście. Są to Morozini przy Magdeburgu będący (Ditm. VI, p. 384).

(7) Wypisane nazwisko Linów na krajobrazie pobrzeży między Elbą i Odrą, ostrzedz mi należy, że wcale niczego na poparcie swego umieszczenia przytoczyć nie może nad moje złe czy dobre wyrozumienie w bremeńskim Adamie będącego wyrazu ultra: zaczym, usiłowałem Linów obok Warnów pomieścić: wszakże tego niczym poprzeć nie mogę.

* Ślady jimiienia Linów, Linonów, Linagga czyli Lina-gau znaleźć można głębiej nad rzeką Rhyn do Haweli uchodzącą, koło której leżą: Luhm, Linow, Langen, Linum. Byłaby tedy jich sadziba między Doleńcami, Ukranami, Hawłami i Doxanami.

(8) * chronicon moissiacense pod rokiem 811 mówi (edit. Pertz. t. I, p. 309): misit Karolus exercitum, ultra Albiam ad illos Sclavos qui nominantur Linai et Bethenzr. Są to Betheni geografa bawarskiego, wydawcy zanadto się siłą chcąc zbytęcznie Betenzr poprawiać. — Co zaś do kukurburgerów co straż bramy trzymali, a których swym językiem Sławianie Wedenikami, (od wit, witeniec, wideniec, dozorujący, strzegący), nazywali: takimi wetheniami mogli być ludzie każdego narodu.

Pamięć po tym narodzie pozostała w wiosce Marcan (Marzan) blisko Pricerbe. Posada przypada pomiędzy rzekami Elbą, Nutą, Stremmą i Ihlą, aż do Haweli.

Na przeciw nich są ci, co się zwą Hebfeldi, którzy mają miast 8. I tych posada przez nazwisko dotąd trwające rzeki Haweli dobrze świadoma. Stoderanja czyli Stoderanja, kraj koło Haljoli to jest Haweli zwana, była u Niemców Hevellim i naród Heveldów (Dit. IV, p. 354, Adami, hist. eccles. (64) II, 9; Helm. I, 2; chronogr. Saxo sub a. 997, p. 206). Przy Havelberg stoi miasteczko Studerhejm, Stoderanów przeżyłe miano. Miasta djecezalne Havelberg i Brandenburg, w jich kraju leżały, a kraju i ludu nazwa różnie naginana: Haefeldan (Wulfst.), Hevellum, Heveldum, Havelli, Heveldi, Eweldi (Ditm. I, p. 326, IV, p. 354, VI, p. 389; Adami hist. eccles. (64) II, 9, etc.).

VII. *Naprzeciw nich, jest krajina zwana Surbi, w której jest wiele jinnych, które mają miast 50siąt.* Nazwisko to: Srbi, Urbi (Fredeger, cap. 68), Surpi (Wulfstan), Surbi, Syrbi, Sorabi (Ademari, annal. Francor. sub. a. 782, 822; Adami, hist. eccl. c. . . . -; annal. fulden. sub a. 789, 806; Helm. I, 6, etc.), obejmuje obszerny kraj na wschód Sali, u naszych kronikarzy Zoławą nazywanój, rozciągly. Poniekąd powiat Nicici, przy ujściu Muldy będący, ani obszerne posady Susulów, ani Daleminców do tego się nie liczyły.

Syssele, Syssyle (Wulfstan), Siusuli, Siusili, już w latach 869, 874, wspominani (annal. fulden. h, a.; Helm. I, 7), kraj i naród jeden ze znamienitszych i większych. Z dyplomatu Ottona I, z pod roku 961, okazuje się że siedzieli przy Ilburgu (Eulenburg) na obu stronach Muldy i za Elbą (diploma hoc, apud Leuberrum de stapula nro 1599). Ze dotyczyli kraju Chutików, można to z Ditmara wyrozumić (III, p. 341, VII, p. 412, VIII, p. 424).

Do Sorabji liczy się powiat Vedu (dziś Wedau), tak zwany od rzeczulki Wieta, która przy Naumburgu do Sali uchodzi, rozciągał się aż do Merseburga. Powiat Tucherino, leżał między dzisiejszemi miastami Osterfeld, Zeiz, Pegau, Lützen i Weissenfels, gdzie Teuchern, jego jemie przypomina. Plisni, koło Plejs czyli Plisny do Elstery rozciągli. Altenburg zwało się niegdyś Plisur (Ditmar, III, p. 345) ⁽⁹⁾ i jinne ku górrom czeskim leżące powiaty.

Na jich wschodzie, od Siusulów do gór wspomnianych, rozciągały się dwa ludy, Chutików, czyli Gutików, które koło rzeki Kaminizi (Chemnitz) stykają się, przedzielani Dalemińcami blisko gdzie się Kaminica z Muldą zbiega. Rocholeńci (Rochlitz), Colidici (Kolditz), Lipci (Leipzig), są miasta w powiecie Chutizi zachodnim czyli północnym. Kraj zaś rozciągły przy górach czeskich od Kaminizi do Elby, składa powiat Chutici wschodni czyli południowy (Ditm. I, p. 324, II, p. 339) ⁽¹⁰⁾.

Przy nich od Misnji koło Drezna ku Czechom i Budiszinowi, leżał obszerny kraj Niseni czyli Nisani (Ditm. IV, p. 348, IV, p. 378) po którym nazwisko może się zachowywa nad wschodnią Muldą w miasteczku Nossem. O tych wszystkich sorabskich ludach, ułamek geografa bawarskiego nie po szczególe niewzmiankuje, aż dopiero o kraju Dalemińców, od Siusulów, Chutików i Nisenów na wschód i północ rozciągających się.

Na przeciw nich są ci, którzy się zowią Thalaminzi, którzy zajmują miast 14. Od jeziora Glomuzi o dwie mile od Alby leżącego Sławianie okoliczni zowią się między sobą Glomacy czyli Zlomicy (Ditm. V, 22, p. 373), Glumici (annal. Saxo, p. 238) i kraj od

⁽⁹⁾ Schöttgen, diplomatische Nachlesen, t. I. p. 394, 398

⁽¹⁰⁾ Schöttgen, Sorbische Geographie p. 386, sequ.

nich od Alby do Kaminizi (Chemnitz) rzeki rozległy (Ditm. I, p. 424). Jakoż dotąd tu między Ganą i Albą stoi miasto Lommatsch. Głomuci znajdują się wzmiankowane już roku 851, 880, ale pospolicie są mianowani nazwą Dalemińców, Dalamansów (Wulfstan), Dalemińców, Thalamińców (Taalmentsch) jakie jim Niemcy nadawali. U nich było miasto Mogilina (czyli Mogolina dziś Mügeln), zamek Cirin (czyli Zirin, dziś Zehren przy Misnji (Ditm. I, p. 324, 326, IV, 44, p. 348, V, 222, 373). Miasto Belegori, od Niemców Schönberg zwane (dziś Belgern) było téż w kraju Dalemińców i od niego aż do Streli po nad Elbą szła jego granica oraz dalej z pomiędzy Streli i Misnji na wschód rozciągał się aż ku Milzienom ⁽¹¹⁾.

IX. *Bethemari, u których jest miast 15*, koniecznie tak dziwacznie nazwani Boemi, Czesi, Behim (vita Ludevici cap. 31) ⁽¹²⁾.

Marbarji, mają miast 11. Są to Morawi, dla Niemców paniętni, a nader rozmajicie od nich w swym nazwisku powtarzani, naprzykład, Morahi (Adami hist. eccles. (66) II, 13), Marahenses (annal. fuld. sub a. 871, 872), Morawi, Marauani (continuator secundus annal. fuld. sub. a. 893, 897) Marabi (ibid. a. 899), Morami (Ademar sub a. 822). Margenses (annal. fulden. sub a. 855, 862), Moroaro (Wulfst.), Mararenses (Ditm. VII, 42, 44, 54), Marierum (idem VI, 60), Ramahanses (chronog. Saxo sub a. 860, p. 140) etc.

Wlgari, kraj niezmierny i naród wielki, mający miast 5, bo wielkie mnożstwo z niego wyszło i niemają potrzeby miast miewania. Jest téż naród nazywany Ma-

⁽¹¹⁾ Graun et Strunz, dissert. de Daleminz.

⁽¹²⁾ * *Bethe mari*, powstali z Bechemani, Behemavi (script. Pertii, t. II, p. 757); zamiana *n*, albo *u*, na *r*, objawia się nieraz. Zaraz z *Moravi*; *Morai* widzimy powstaje *Moroaro*. — *Bethemari*, czyli *Bechemari*, jest *Behaimare*, *Böhmer*.

rebau, ci mają miast 30. Te są kraje które dotyczą granic naszych. Owóż ludy które mieszkają przy granicach tamtych (Danaów Greków). Kończy przeto szereg dosyć porządnie liczony narodów sławiańskich na Bulgarach i powtarzanym nazwisku Morawców: Marbari, Marebau. Zaczynam przystępować do granic greckich, gdzie pomijamy tymczasem nazwisk dwadzieścia dwa, które albo nadto niedostatecznie dotąd umiemy, albo wcale onych odgadnąć nieumiemy⁽¹³⁾: a przystępujemy do rzędu końcowego, w którym znowu ów ułamek geografą bawarskiego, w krajnie Winulskiej kręcić się poczyna. Powyższy szereg, okazało się że wyliczał ludy, z kądjinąd dobrze świadome, wyliczał same sławiańskie, w czym zdaje się dosyć zjednął dla siebie w badaczach zaufania, że niewyrozumienie dalszych tego ułamku opisów, nie jego dziwaczności, fałszywości, ale sobie samym i swój nieświadomości przypisać raczą. Gdy więc właśnie w następującym szeregu, nie mało się ukazuje nazwisk po kronikach nieznanych, po dyplomatach jeszcze niepoznajdywanych, sądzić należy, że te wskazują pewne dawnych wieków miejsca, po-

(13) * Oto jest ów szereg pominięty ludów od strony Grecji siedzących z liczbą jich miast.

Oster Abtrezi 100.	Neriuni 78.
Milochi 7. Miloxi	Attarozii 48.
Pesnuses 60. Phesnuzi	Eptaradici 268.
Thadesis 200.	Vuillerozi 180.
Glopeani 400.	Zabrozi 212.
Zuireani 325.	Zuentaliny 74. Znetalici.
Busani 221.	Aturezani 104.
Sitici	Chozirozi 250.
Stadici 516.	Lenda. Lendizi 98.
Sebbirozi 90.	Thafnagi 267. Thafnezi.
Unlizi 318.	Zerivars. Zeriuani.

— Zważając na liczbę miast, ogromną by przestrzeń ziemi do posiadania znaleźć należało.

wiaty, narody. A jeśli w następującym szeregu zdolamy w nierozległej okolicy, prawie wszystkie rozmieszcować, czyniąc to za pomocą podobieństwa miejscowych nazwisk, wspartych niektórymi dobrze świadomymi powiatami, zda mi się, iż możemy sobie ufać, że przynajmniej do wielkiej części miejsc z tymi nazwiskami niezawodnie trafiamy. Owóż w ułamku geografą bawarskiego nazwiska szukane, są w następującym porządku.

X. *Prisanie miast 70.* Po kronikach zwani Brisbane, Brizane. Jich posadę wskazuje dzisiejsze Priegnitzmark (Helm. I, 38, 89).

Velunzane, mają miast 70. Welunzanów, Wielunčanów tych, nieumiem w tych stronach, w czym jinnym szukać jak w Wilinach (Adami hist. eccles. (64) II, 9; Helm. I, 2), których posady między Sprewą i Saarą, przypomina Wendisch Willemsdorf, nieopodal od Berlina leżące miejsce, alboli téż, w Wilinach czy Wolinach, po których wyspa Wolin jimie swe nosi.

Bruzi. W okolicy Brisów, między Pomeranją zaodrzańską a Brandenburgją. Posady tak wskazane tych trzech ludów, czy włości, powiatów, zdaje się jeszcze zatwierdzać wspomniona po nich rzeka *Rhen*. Po nazwisku Bruzi, Buat w swym dziele kładnie kropki, z którymi text opuściwszy, czytelników ostrzega: *le Rhin est nommé en cet endroit* (jest zaś w geografie tak: Brusi: plus est undique quam de Enisa (Neisse) ad Rhenum). Rhen ten rzeczywiście dotąd w rzecze Rhyn do Haweli uchodzącej jistnieje. Skrapiał on kraj Havelum i Doxanów, którzy (Adami hist. eccl. (64) II, 9) w tych stronach, koło rzeki Doxy, także między Rhynem i Havelbergiem do Haweli uchodzącej przesiadywali. Tych Doxów, jako téż jich sąsiadów Uchrów (Witichindi annal. III, p. 655, 658), czyli Veronin (chron. Quedl.), Wokronin (annal. hildesh.), Urkanów

(chronogr. Saxo sub a. 935, p. 154), Verani (annal. Saxo), którzy kraj koło Ukry rzeki i większej części dzisiejszą Ukermark trzymali, ułamek geografą bawarskiego niewspomina.

Wizunbeiri. (po nich) *Caziri sto miast.* Czy niesą to Kizini, Kycini, Chizzini? jeden z narodów Lutickich (jile że są przykłady wtrąconego *r* na miejsce *u*, albo *n*, na przykład, Morbari, Moroaro, zamiast Moravi, Maravi). * Są téż do rozważania: Weissenberg; Cotzyn, Ketzur.

Ruzzi. Wyspa Rugja. Wyśpiarzów nazywają pisma średnich wieków Rugi (Helm. I, 9); Rani, Runi (Adami de situ Daniae, cap. 226; Helm. I, 15, 3, 2, 6), Rusi (sactor. legendae pass.). Rusini zaś od Nowogrodu i Kijowa, Ruci (Ditm. VI, p. 397), Ruzci (VIII, p. 426), Ruszi (VII, p. 416), Rugi (chronog. Saxo sub a. 959, 969, p. 169, 181): tak już trzeba mieć pilną baczość w wyrażeniach owoczesnych, mianowicie w legendach świętych, czyli nazwisko to na oznaczenie właściwych Rusinów, czy wyśpiarzów Rugjanów jest użyte.

Forsderen. Dziś nad Odrą stoi Barsten; jest téż Forsta, Pforten nad Neisse.

Liudi, Lutici Wiley, pod jimieniem Wilków wyżej wspomnani; jest téż Linde slavica, Wendisch Linda.

Fresiti czyli Frestii. Dziś nad Odrą jest miasteczko i rzeka Wrietzen. Jeżeli dotąd z nazwiskami tymi do właściwych jim miejsc trafiamy, wypada na to, że ułamek geografą bawarskiego, wyliczał ludy Heweldom i Leubusom północniejsze, dalej zaś, wylicza jim południowsze.

Seravici. Już roku 801, Tagolfus komes z Boheimji, nadał klasztor fuldeński swoim powiatem położonym przy Bohemji Sarawe zwanym (14). Nie twierdzą

(14) Broweri, antiquit. fulden p. 257.

wszakże, aby w tym nadaniu wyrażone Sarawe, miało być okolicą znaną pod jimieniem Zary, który kraj od Bolesława wielkiego zpobyty (Ditm. VI, p. 384), zostawił swe jemie miastu luzackiemu Sorau, a którego rozciągłość oznaczano w roku 1301, tak, że Sarowe od Sluby rzeki, do rzeki Bober sięgając, rozlega się aż do krańców Polski i do krańców Budesińskiej ziemi (Ticemann ap. Wilekii cod. dipl. p. 155). Tak rozciągle przesiadują Seravici, jile jich w tej jich posiadzie postronnie dalej ukazujące się powiaty ścieśniają. Selpuli nad Slubbą posady mający w roku 1301, do powiatu Surawe liczyć się musieli.

Lukolane: koło Lukau, czyli Łukowa w Luzacji.

Ungare: na zachodzie rzeki Saar, koło rzeki Unker. Z tąd ułamek geografa bawarskiego nagle się w głębszy wschód przerzuca.

Wuislane, u Wulfstana, Wisleland, kraj koło Wisły i Wislicy.

Sleenzane miast 15. Powiat którego obszerności trudno oznaczyć, a który całemu Śląskowi nazwiska udziela, musiał się jednak ku Wrocławowi podmykać. Miasto Nemzi (dzisiejsze Nimptsch), leży w powiecie tych Silensów (Ditm. VII, p. 415). W naszych kronikarzach polskich, Szlązacy są nazywani, Silensi, Zilensiensi, Sileuciani, Zlazani⁽¹⁵⁾.

XI. *Lunsizes miast 30*. Nie jinni jak po wielkiej części niższej Luzacji mieszkający. Od południa mieli ziemie Budysińskie czyli Milzjenów; z jednej strony Dalemińców, z jinnéj Sarawów sięgali. W jich kraju było miasto Dobraluk blisko rzeki Dobra (Dobra Łąka) (Ditm. VI, 16, p. 381), a zatyń Luzików, Łuzików

(15) Patrz o tym w uwagach nad Mateuszem cholewą rozdział 27, gdzie jest przestroga, że Gallowi, podobało się Lutików Wilków Seleucją wymienić.

ziemie w tych stronach koniecznie Czarnéj Elstery sięgały. W jich téż kraju jest Ciani, czyli Zianzo (dziś Zinnitz) (Ditm. VII, 11, p. 404). Jich wreszcie granice, wskazują inne świadome powiaty, bądź już wspomniane, bądź o których wnet napomkniemy. Nazwisko Luzików, ukazuje się nader rozmaicie pisane: Lusizi (Ditm. II, 91, p. 333; chronogr. Saxo sub a. 1031, p. 243), Luzici (Ditm. VI, 16, 25, p. 381, VII, 11, p. 384, 389), Luidizi czyli Liudizi (Ditm. V, 10, p. 369; *annal. Saxo* sub a. 1002), Luitici (Ditm. VI, p. 384, IV, p. 349), Lunsinzani (Regino, sub a. 963, t. I, p. 626).

Od Liutików i od wielkiego miasta Liubni i od Jaromira czeskiego księżęcia, w roku 1007, przychodziły zastraszające o zamysłach Bolesława wielkiego wiadomości. Nie byłoby za prawdę od rzeczy, gdyby i z nad Penny od Lutików Weletabów, gdzie nigdy Bolesław wielki wojny nie prowadził, takie wiadomości Niemców zatrważały, oraz od miasta Lubin, Luwina⁽¹⁶⁾, na którego miejscu roku 1209 Jaromir książę pomorski Stralsund założył, bo Lutici tameczni, pospolicie przeciw Bolesławowi z Niemcami stali, prostsza rzecz, że przerażały przyrządzenia się Bolesława, okolicę, które już oręża jego doznały, zagrażały Lutików czyli Luzików i miasto Liubni, dotąd trwające w Luben luzackim (gdy Lubieniów dosyć jest po Sławian-szczyźnie).

Lusiki w nazwisku mają z jimieniem Lutików związku i możeby się godziło sądzić, że jich nazwisko ma swój początek w łące, tak jak Łęczanów, Łęczycanów (Licicaników), Łuczan czeskich, Lutików nad Peną,

⁽¹⁶⁾ Burchard abbas in chron. Ursperg. p. 284; Adami brem. V, 45; biograph. sc̄ti Ottonis eppi bamberg. inter Ludewigii scr. bamb. II, 36, p. 687.

Lukolanów koło Lukau (17). Lusici u naszego geografa bawarskiego Lunsizami mianowani: to zapewne czytać należy Łęczycy. Wyrazowe zaś czyli nazwiskowe jednostajności Lusików z Lutikami okazują się z tego co się wyżej przytoczyło, że Lutici Wilci, Luzizami (Lucicami), Liudi, Liuticami; a tu znowu widać że Lusici, także Luzicami, Liudicami Luidicami są mianowani. Wymiana taka nazwisk, czyli z jednostajności nazwisk, czyli z kronikarskich pomyłek wynikająca, ostrzega już należy mieć pilną bacność jaki z tych naród toż samo nazwisko, toż samo jemie wyraża (18).

Dedosezane mają miast 20. Położenie jich z jednego tylko Ditmara cóżkolwiek objaśnić się daje. Na drodze ku Polsce od Milzienów, wchodziło się w powiat Diedesisizów i zaraz w nim znajdowało się miasto Ilva (Ditm. IV, 28, p. 357), które wydaje się być dzisiejsze Halbau, tak już w jego okolicy, Diedesów włość z jednej strony swój początek bierze. Z jinnéj, roku 1011, wyszedłszy z Belgori wojska niemieckie, gdy pu-

(17) Okolica między Notecią i Wieliną do Warty uchodząca zwała się Pałuki zapewne tak od łąk. Dług. lib. I, p. 17.

* *Pałuki*, od Znina do Łabiszyna i Pakości rozciągle, niemogą nazwy swój od łąki wywodzić, bo nie są ruskich stron gdzieby uszło wymawianie pa-łuka. Wyraz pałuki, niema przyrostku, pał jest jego źródło, k, zakończenie zdrobniałe. Pałuk jak kupała, kupału, to jest: do ogniska ku ognisku, ku palącej się rzeczy: pałuk ognisko, kraj rozogniony, zapalony; małe ognisko, pałuk.

(18) * Jużem wyżej powiedział w nocie 6, że to rodzi konfuzją, aby wszystkie podobieństwa łączyć i na łąkę w kopce zgrabiać. Lusici dziś jeszcze jistnieją, Luzicami się zowią: nazwa do legowiska, do ługu, bliższa, aniżeli do łąki. — Sortita autem nomen est Lusatia a saltibus seu virgultis compascuis quae Slavorum lingua, luzy vocantur, mówi Strański. republ. Bohemiae VII, 4, p. 306, wywodząc od łoży, łożyny, która sama pewnie tak się zowie że jest krzewiem ługów.

stoszyły posiadłości polskie, niszczyli naprzód kraj Cilensów, potym Diedesów, z kąd, pod Głogów się podemknęli (Ditm. VI, 38, p. 390). Że Cilensów nigdzie jindziej szukać wypada, tylko między Odrą i Wartą w Sternbergskim, gdzie trwa miasto Zielenzig (Cileńcik), a zatym, włość Diedesów, jinną stroną tykała Odry między Krosnem a Głogową. Z pomiędzy téż tych okolic, z za Odry wracający roku 1015 ku Strelu, jak mógł najkrótszą drogą cesarz, w kraju Diedesów kłęski odnosił (Ditm. VII, 13, p. 405). Siedzieli oni po obu stronach rzeki Bober, od której, że jinny naród zwał się Boboranami: Boboranie ci musieli przesiadywać w jinnych Bobery stronach. Drebowanie zaś, czyli Trebowanie mieli siedliska gdzie dziś Görnitz, niegdy Drebowe i Zgorzelcem zwany (Naruszew., t. II, p. 59, ks. I, 26) Drebowane, Boborane, Dedosene, dotyczyli lasów Milzieńskich (dipl. Henrici IV, ap. Cosm. prag. I, p. 18, 19)⁽¹⁹⁾. Bober dicitur slavonice, castor latine, Ditm. VI, 19.

XII. *Milzant mają miast 30.* Milzieni (Ditm. V, p. 368, 373, VI, 38, p. 379), Milzeni (id. I, 9, p. 327), Milcini (IV, 28, p. 357), Milzieni (V, 10 p. 366), mieli obszerne posady między Lusikami i górami czeskiemi. Miasto Budisin dziś Bautzen, było w jich kraju (Ditm. VI, p. 379). Z Misnji do Ilwy, droga szła przez kraj Milzjenów (id. IV, 28, p. 357) czyli Młza (donatio civit. Schinezghe ap. Murat. antiq. Ital. t. V, p. 831). Od południa więc, Milzani, Milzieni, Milzawi, mają Czechy; od wschodu, nie zdaje się aby jich jakie odłączne powiaty od sąsiedztwa z Chutikami, Nisenami i Dalemińcami odcinać miały; północ zajmują Lusici

(19) * Tribel, zapewne Drebowów mówi Szafarzik: obok na zachodzie Dreben - dorf, dalej Drebkov, Trebus, Trebitz; a koło jeziora przy Sprei, Trebasch, Trebie i wiele podobnych w nieporządku rozrzuconych, trzebienie zarośli i lasów przypominają.

i powiat Nice, koniecznie koło rzeki Sprawy i Nici będący, tak iżby był na drodze z Dobrałuki do Krosna, iżby rzeka Sprewa przerzynała go (Ditm. VI, p. 381); ostatnią ścianę od wschodu milzawską wskazują wiadome dziś miejsca: Sorau, Halbau, Görlitz, przypominające siedliska: Sarów, Dedesów, Drebów.

Besunzani, mają dwa miasta, a nazwiskiem swoim przypominają miasto Businc, do którego w roku 1015 Udalrik książę ze swymi Czechami dociągnął i z Henrykiem II, cesarzem, połączyć się niemógł (Ditm. VII, p. 404, 405). A zdaje się że takowego szukać się godzi w mieście Buntzlau, gdy Henryk pod ówczas po za Odrą ku południowi postępował nim się wziął do odwrótu. Co jeśli tak jest, Besuncani i Businc miasto byłiby nad Bobrem, między Drebowanami i Boboranami.

Verizani, mają miast 10. Posad jich dotąd nigdzie pozorniej wyszukać niemogłem jak w okolicach miasteczka Brisen i Brisnik, nad rzeką Nicą położonych, tak że przez to Werizani składają powiat między Nice i północną częścią Sarów, co się niejako znalezieniem jinnych powiatów zatwierdza, bo chociaż:

Fraganeo, miast 40, odkryć mi się niedaje, (* Jest na to Ferguna i rzeka Fragant).

Lupiglaa miast 30, znajduje się przecie tuż przy Werizanach, gdy Lupa rzeka wpada do Nicy: między Nicą a Lupą od Sarów od wschodu otoczeni.

Opolini, mają miast 20. Nieśmiem z tym szukać Opola szląskiego, i lubo niebezobawy zuchwałego domysłu, radbym w tym Selpulów, mylnie nazwanych widzieć⁽²⁰⁾: Selpulów lud, włość czy powiat, był jednym ze znamienitych w tych stronach, wszakże jich

(20) * Szafarzik sławiańskie starožitn. II, 2 w paragr. 38, nro. 6. p. 761. niepochybnie widzi w tych Opolinach szląskich Opola Opolan. — Ani to Polanie nad Wartą, ani Opolanie nad Odrą, tylko jakiś mały powiat polowy w okolicach Lupy i Golecy.

właściwe posady, wskazać się z dosyć zaspokajającą pewnością niedają. Roku 963 Gero margrabia wschodni jak Lusików tak i Selpulów podbił (Ditm. II, p. 333). Roku 990, hrabiowie niemieccy, spiesząc na pomoc Polakom przeciw Bolesławowi czeskiemu, od tego we włości Selpuli przy jeziorze oszukani byli (Ditm. VII, p. 349). Roku 1007, Bolesław wielki król Polski, podbił Lusików, Sarów i Selpulów (Ditm. VI, p. 384). Z tych tylko wiadomych mi zdarzeń, błędząc z Selpulami w zacieśnionym już przez inne powiaty miejscu, rad spoczywam przy podobnego nazwiska Slubbie do Odry uchodzącej, a do której w roku 1301 włość Sarów dopięra, i kończyły Lusików w okolicy Liberosa będących. A tu dla Selpulów otwarte jest miejsce między Sprawami i Cilensami, koło Slubby rzeki, między Sprewą i Odrą; między Sarawami i Leubusami.

Jest prócz Leubusów czy Liubuzzów (Adami hist. eccles. (64) II, 9, Helm. I, 2), miasto Libusua nad Odrą (Ditm. VI, p. 390, 394), dziś Lebus, siedlisko Leubusów, gdzie było biskupstwo od Bolesława wielkiego założone, na zachodzie Odry w stronie, gdzie Warta do niej uchodzi, sięgać miało ku zachodowi gdzieby ořeż jego granice zakreslił.

Golesizi, majú 5 miast. Posadada jich tam wskazywać się daje koło rzeki Golcy i miasteczka Golsen.

Tyle jest z ułamka geografa bawarskiego, cośmy rozstrząsnąć i rozpoznać umieli. Buat dokłada, że „aby dopełnić opisu rękopismu (elektorskiej księżnicy), przydać należy, již około czterech cali zostaje pargaminu białego, a na dole stronicy, pismem cieńszym i piękniejszym napisano wyrazy:

Suevi, non sunt nati sed seminati.

Beires, non dicuntur Bavarii, sed Boiarii a Boia fluvio.

Kończę na tym, sądząc że było obowiązkiem mojim,

te choć kilka słów wyrzec, żeby się usprawiedliwić ze znacznej liczby na moje krajobrazy przy piśmie, zdobyte Bolesława wielkiego dołączone, wprowadzonych nomenklatur i rozgraniczeń.

XIII. * Tom skreślił w roku 1816, a w roku 1845 dodałem co następuje.

Geograf Bawarski. Dziwny ten pomnik krajopiski, pierwszy jest może co dostarcza liczb statisticznych. Każdego kraju czy ludu wymienionego, podaje liczbę miast, temu jednemu miast siedm, a temu drugiemu 45, a jinnemu to 318, to 516: żadnego jednak z tych miast jimienia niepodał. Jakież to są małe obwody i ogromne mocarstwa przez owego pisarza w lesistej, puszczeniami przepełnionej Sławiańszczyżnie odkryte? — Posady i rozciągłość połowy tych krajin, usiłowałem w dość ciasnych stronach wyszukać, koło Odry, bo jich opisanie wyraźnie w jej strony wiodło. Drugiej połowy, z 3826 miastami, wedle opisu w okolicach Dunajskich rozciągłej, nieśmieliliśmy naciągnionemi pozorami wyrozumiewać. Poszukując rozpołożenia tych krajin czyli ludów, pytać się godzi, ta liczba miast jestli dowcipu pisarza wymysłem dla okazania względnej rozciągłości posad, zamiast mil kwadratowych podrzuconym: czy téż jest na jakiej oparta rzeczywistości? Jeśli w niej jakakolwiek tkwi rzeczywistość, ta pewnie nie jest w miastach ale we wsiach, w liczbie wsi i przypuścić trzeba, że Sławianie wsi obrębów swoich obliczali, o liczbie jich wiedzieli. Dziwną by tylko zostało, jak geograf tak od wszystkich dokładne otrzymał doniesienia, lub jaką one sam wybadał podróżą.

Uczony Szafarzik, odrzucił nasz wykład nadodrzański a niebaczając na żaden szyk (starożytn. sławiań. II. 2, paragr. 28, pag. 550—556) zapuszcza się w błota Narwi i Pripeći, w ciemne knieje Litwy, zapuszcza się

aż w ziemi nadwożańskie Ugrow, scigając współbrzmien-
nych miejsc z nazwami geografa bawarskiego, które za-
razem znajduje, ledwie nie w każdym Sławiańszczyzny,
od wschodu do zachodu rozstrzychnionym zakątku, do-
starczając tym samym, przeciw swym przypuszczeniom
broni, gdy opierając się jedynie na współbrzemienności
przypadkowej, ledwie nie w jakiej
bądź części Sławiańszczyzny osadzić by je można
wszystkie. Wedle naszego pojęcia, tym zaspokojeni
być niemożemy, a próżną w tym dostrzegliśmy uczo-
nego męża usilność.

Sądzimy że w zgromadzonych przez geografa na-
zwiskach, mogą być niektóre niesłychanie potwornie
przekręcone, ale w powszechności są dość ocalone, że
się rozpoznać dają; sądzimy że mniej więcej, są w ja-
kimskolwiek porządku i następstwie uszykowane, tak
już dopatrzenie jich posad w szyku zaręczy o rzeczy-
wistości tych posad. Szliśmy tą drogą i do jakiegokol-
wiek wypadku przyszli w krajinach winulskich koło-
odrzańskich, bo nazwy tamte, zdają się być więcej od
przejstoczeń ochronione; pozostałych z 3826 miastami,
22 ludów, nietknęliśmy, bośmy się niesadzili dość świa-
domemi ziem, do których się odnoszą, to jest ziem
naddunajskich i adrjackich pobrażę. Być może że te
22 ludów niezamykają się jedynie między Adrją i Du-
najem, ale z tego stanowiska roztoczyć je wypada je-
sliby coś pewnego lub do prawdy podobnego dostrzec
się dało. A z tego stanowiska w swoim czasie nastę-
pujące mi się porównania toczyły.

Oster Abdreze są naddunajscy wschodni *Obotrici*.
Milochi nazwisko ludu w tych stronach znanego. *Glo-*
peani na Hlebjanów *Χλεβίανα* i miasto jich *Χλεβένα*,
Zuyreani, na Zermanją i miasto Zara przychodzą; *Bu-*
sanes εις τὸ χωριον Βόσωνα, na Serbljan powiat Bosona
(z miastami Katera i Deśnik), nad rzeką Bosną nasu-

wają się; *Sittices*, Zitzę, Sitnitza, Zicetta, czyli zupanie Tzentzenę, *Τζέντζηνα*, nad rzeką Cettiną, Zettina, *Ζεντινα*, objawiają; *Unlizi*, czepiają się rzeki Unny czy Unaczy; *Nerivani* przypominają Narentanów, *Ἀρεντανοί*, *Ναρεντανοί*; *Attaroz* Paganji Narentanów miasto Ostrok, *Ὀστροκ*, albo jaką Ostrowicę lub Ostrowacz; *Willerozi*, podobnie Paganji Narentanów miasto Berulja, Wrulja, *Βερούλλια*; *Zuctalicy* na Zetlebe *Ζετλήβη* przypadają; *Aturezani* na Raguzę i Rizenę, *Ράουσιος*, *Ρίζενα*; *Chazirozi*, może Cattaro; *Lendizi* na Lonto, Lunza, Lunczę, wyskakują. Wszystko szeregami całym, w większej części od Konstantina porfyrogenity (de admin. imp. 28—36) wymienianym odpowiadając miejscom.

Zem jednak podobnych zbliżeń, niemógł doprowadzić do zupełności, nieposzedłem był w wyjaśnianie 22 ludów 3826 miast posiadających. Teraz gdy się one, uczonego Szafarzika poszukiwaniami w ciemne rozpraszają strony, zwracam na to poszukiwaczy baczność, aby je skupić na cieśniejszą kartę, sądząc że geografowi bawarskiemu snadniej było mieć z Illyrii lub Dalmacji o liczbie wsi każdego ludu, zupanji czy powiatu wiadomość, aniżeli o liczbie miast tych ludów, które wedle Nestora, każdy wedle swego obyczaju po niedostępnych żyły lasach.

Ponowione tego wszystkiego w 1852 r. rozpatrzenie, znajduje się w tomie wstępnym Narodów w piśmie Sławja VIII, 12—24, 28—30.

SKAZÓWKA ABECADŁOWA,

ROZWAŻANYCH RZECZY.

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA SŁAWIAN.

- Adam* bremeński, 25.
Albert, niedźwiedz, 32.
Aldenburg, patrz Starogr.
d'Anville, 5.
Arkona, 24, 33.
Atrimp, 38.
Balwany, 35, 36; bałwochwalstwo w Polsce obalone, 19, 20; nad Odrą podniesione, 22; wytępione 32, 33.
Banka, 17.
Ban star, 36.
Barstuk, 37.
Belbog, biały bóg, 26, 30, 36.
Bie. bih, bis, bies, 13, 20, 30, 31.
Biesiada, 18, 26, 31.
Błędnica, 8, 16.
Bóg, 13, 14, 31; ojciec, 24, 36, 37; *bogi*, czeskie i polskie 9—18; indyjskie 37, 38; pruskie 38; winulskie 23—30, 34—37.
Bohomazy, 7, 20; patrz chorąg.
Bój, 31.
Bożek, 8, 14.
Bożnice: w Arkonie 24, 33; Brandeburgu, 27; Gadebusz, 25; Gnieźnie, 10; Karanca, 27, Meklenburgu 25; Rethra 25, 31; Wolgast, 27.
Bram, 36.
Brandenburg, 27, 32.
Brizani, 32.
de Brosse, 5.
Bruno, 20, 25.
Buh, 8, 14.
Buhaj, 13, 31.
Büsching, 35.
Buthas, 39.

- Byk*, 13.
Ceres, 9.
Chason, 9.
Choragwie, 26, 38.
Chors, chrworz, chworz, 7, 17.
Chrześcijaństwo, opowiadane 19; zachwiane 20, 21, 22; jego wpływ, 22, 23, 37, 38.
Ciała, grzebane 18; palone 3, 7, 15, 18.
Cieszimir, 32.
Czara, 31.
Czart, czarny bóg, 18, 20, 31.
Czerny bog, 26, 30, 36.
Cześć wschodnia, 13, 14, 31; indyjska 35, 36; pruska 37.
Czesi, 9—17.
Dajmony, demony, 6, patrz duchy, dusze.
Daki, 3, 4.
d'Anville, 5.
Darma, 36.
Dęby, 28.
de Brosse, 5.
Deus, deus, dewy, 31, 38.
Diabel, 19, 20.
Diana, 9, 40.
Dikeneus, 4.
Ditmar, 25.
Długosz, 9, 10.
Doleńcy, 25.
Domowe dusze, 8.
Duchy, dusze, 6, 8, 15, 31, patrz jimiona pojedynczych bożyszczów i duchów; duszy nieśmiertelność, 3, 4, 15.
Dyrsa, 17.
Dziedzilia, 9, 17.
Dziewanna, 9, 17.
Etymologje, 12.
Februus, 1.
Focjusz, 6, 7.
Garewit, 36.
Gebelejsis, 3, 4, 5.
Gerowit, 28, 30, 36.
Getowie, 3, 4.
Glinka, 8.
Głowa, bycza, wołowa, 34, 36.
Gnieszno, 18, 20.
Groddek, 5.
Grzebanie ciała, 18.
Guo, darm mraa, 36.
Hajek, 9.
Hara, 36.
Havelberg, 28, 32.
Hellanik, 3.
Helmold, bozovjeń. 22, 23.
Hennil, 28.
Henrik lew, 33.
Herodot, 3, 5.
Herowit, 28, 30.
Jajo, 13.
Jan, biskup meklemburski 26; exarch, 7.
Jara, 28, 30, 36.
Jaremir, 33.
Jaromisl, 38.
Je, 13, 29.
Jessa, 9, 10, 13, 14, 36.
Język, objaśnia, 11, 12, 22, 29—31.
Jim, jít, 31.
Indyjskie, balwochw. i cześć 36.
Jordan, 20.
Jowisz, 9.
Jssa Jswara, 36.
Julin, 14, 40.
Julius, Cesar, 1.
Kajzarow, 8.
Kaplani, 24, 25, 26, 27, 37, 39; patrz Zamolxis.
Kijów, 7.
Kikimora, 8.

- Klimba*, 17.
Kogeon, 4.
Kollar, 38.
Kołobrzega, 20.
Koltki, 8.
Komosik, 4.
Krasatina, 17.
Kriksztaz, 2.
Kriwe, krywula, 37, 39.
Krosina, 17.
Kucharski, 38.
Kukawka, kukulka patrz *Zezilja*.
Kukumora, 8.
Kupała, 16.
Kyhała, 17.
Lado, Liada, Lida, 9, 10, 17.
Łasicki, 37.
Laskovius, 2, 37.
Lel polel, 9, 16.
Lesne, leszje, 8.
Lewezow, 35.
Lidmila, Ludmilla, 17.
Litwa, 37, 39.
Lubeka, 32.
Luticy, 33, patrz *Redary*.
Mahadew, 36.
Mars, 9.
Marot, 9, 16, 18.
Marzana, 9, 10, 16, 18.
Masch, 35.
Menander, 3.
Mieczysław, 20.
Mike, 32.
Mokos, moskoli, 7, 17.
Monothieism, u *Getów*, 3, 4;
 u *Slawian*, 6, 14, 23.
Mora, mór, patrz *Marzana*.
Mywiny, 16.
Narbutt, 38.
Nehada, 16.
Nezamysl, 17.
Niebo, 13, 15.
Nija, Nya, 9, 10, 13, 14, 31.
Niewiaza, 38.
Nic, 13.
Nocnica, 8, 16.
Nowogród, 8, 39.
Nymfy, 6, 8.
Obotrici, 25, 33.
Obrazy, patrz *bohomyzy i cho-
 ragwie*.
Oda, 20.
Ofiary, krawe, 6, 7, 22, 24,
 25, 26.
Ogień, agni, igni, 8, 14, 36,
 38, 39.
Olla vulcani, 14.
Opowiadanie chrześcijaństwa,
 19.
Otto bamberski, 20.
Parstuk, 37.
Parwadi, 36.
Patrimp, 38.
Perkun, 37, 38.
Peron, Prowc, 9, 17.
Perun, 7, 17.
Piekło, Pikole, 38.
Piorun, 6, 18; patrz *Perun*,
Perkun.
Pismo, 38.
Pluto, 1, 9, 18.
Plun, 28, 32.
Pluskuny, 8, 16.
Pochwist, 16.
Poczwarą, 20, 34.
Podaga, 28.
Podek dews, 38.
Pogoda, 9, 16, 28.
Pogwizd, 16.
Poklus, Pokole, 38.
Polabi, 28.
Poleb, 9, 16.
Polska, 9—20.

- Pomorze*, 20, 33.
Porewit, 27, 30.
Potocki Jan, 35.
Pragartis, 38.
Prokop, 6.
Pron, *Prowe*, 9, 17.
Prowe, prawo, 18, 27, 30, 32, 34, 36.
Pribesław, 27, 32.
Prilwic, 35, 36.
Proserpina, 9, 18.
Prusy, 18, 37, 39.
Przechera, przekora, 16.
Przemysł, 17.
Przysięgi, 18, 24, 27.
Psota, 16.
Pythagoras, 3.
Radamas, 17.
Radegast, Riaduri, patrz Redigast.
Rejnbern, 20.
Redary, Riadury, 25, 26, 30.
Rethra, 21, 25, 26, 30, 31; Rhetra, 36, 39.
Redigast, Ridegast, 25, 26, 30, 34, 36, 39.
Rig-weda, 36.
Rochel, 32.
Roh (rogus), 39.
Romowa, 37, 38.
Rzeki, patrz woda.
Rubobost, 4.
Rudra, 36.
Rugi, Rugianie, 21, 22, 24, 33.
Runy pismo, 36, 38.
Ruś, 7, 8, 17, 20.
Rusalki, 2, 8; rusali, 20.
Saturn, 1, 21, 28.
Sernybok, 38.
Siba, *Sibe on*, 38.
Silensów góra, 16.
Silivellun, 28.
Sitiwrat, 21, 28.
Siwa, 28, 34.
Skandynawskiej czci wpływ, 22, 37, 39.
Skrzitek, skrytek, 17.
Sławian wytepienie, 32.
Sotwaros, 38.
Śpiewy czeskie, 9.
Starogród wagirski, 27, 32.
Stoderani, 32.
Strib, *Stribok*, 27, 31.
Strzański, 9, 17.
Stwór, *Stworzyciel*, 25, 29.
Studice, 17.
Swajstix, *Swajtestix*, 37, 38.
Światowid, 9, 24, 29, 33, 34.
Świst, poświst, 16.
Szetek, 17.
Sziwen, 36.
Tasani, 17.
Tessimir, 32.
Tetka, 17.
Thrakowie, 13.
Thunmann, 37.
Topielce, topiolki, 8, 16.
Trajan, 5.
Trigław, 22, 27, 31, 32, 36.
Trójca, trojistość, 22, 38.
Trójkąt, 31, 36.
Trzy, 31.
Trzibek, 17, 27, 31.
Twór, 13, 29.
Tyczydła, bałwanki, 7.
Tziba, 36.
Ubóstwianie, 4.
Ucztę, 18, 26, 31.
Wagiry, 21, 27, 32.
Waldemar, 33.
Wąż, 36, 38.
Venus, 9.
Wernyhora, 8.
Wertepnik, 8, 16.

- | | |
|---------------------------------|--------------------------------------|
| <i>Wielożeństwo</i> , 3, 4, 15. | <i>Wyroki</i> , 24, 26. |
| <i>Wilno</i> , 39. | <i>Zamolais</i> , 3, 4, 5. |
| <i>Wily</i> , 17. | <i>Zel, Zelun</i> , 17, 18. |
| <i>Winulów wytopienie</i> , 32. | <i>Zezilja, Zizilja</i> , 9, 17, 18. |
| <i>Virgo paritura</i> , 40. | <i>Ziewiena, Ziewonja</i> , 9, 17, |
| <i>Wisnu</i> , 36. | 18, 28. |
| <i>Wit</i> , 29. | <i>Zmora</i> , 8, 16. |
| <i>Wit święty</i> , 21, 22. | <i>Zmudz</i> , 37, 38, 39. |
| <i>Witernik</i> , 8, 16. | <i>Znicz</i> , 8, 14, 89. |
| <i>Woda święta</i> , 5, 14. | <i>Zródłosłów</i> , 12. |
| <i>Wojciech</i> , 20. | <i>Zuzula</i> , 17. |
| <i>Wogen</i> , 35. | <i>Zwantowit</i> , 24, 29, 33. |
| <i>Wolgast</i> , 28. | <i>Zwarazici</i> , 25, 29. |
| <i>Wołos</i> , 7, 17. | <i>Zwier, zwierz</i> 13, 29. |
| <i>Wróżby</i> , 17. | <i>Zywie</i> , 9, 16, 18, 36. |

M O G I Ł A

RUSZCZA PŁASZCZYŻNA.

WINULSKA SŁAWIAŃSZCZYŻNA.

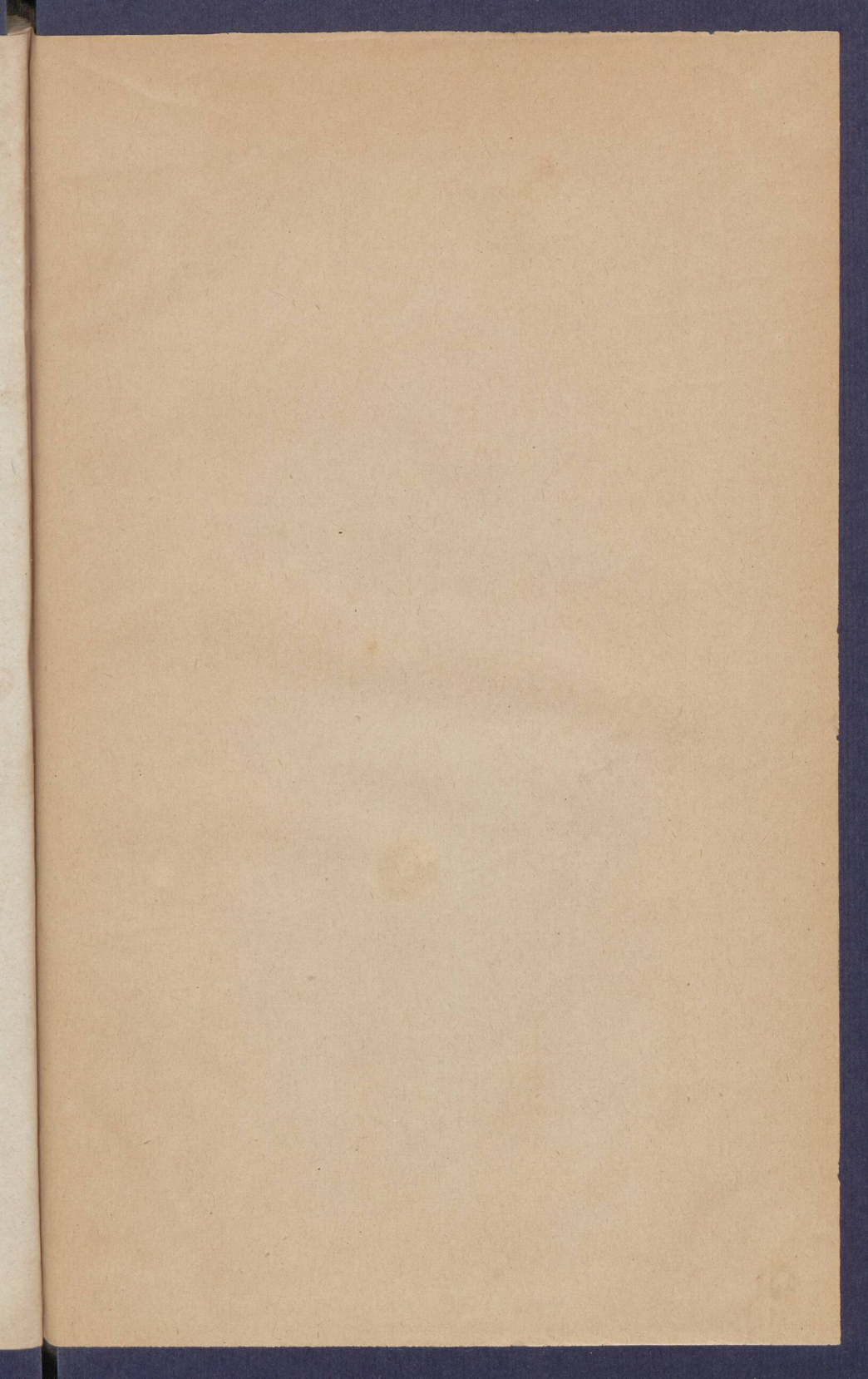
- | | |
|-------------------------------|---|
| <i>Adam</i> , 2. | <i>Busanes</i> , 13, |
| <i>Alfred</i> , 2. | <i>Busine</i> , 12. |
| <i>Altenburg</i> , 5, 8. | <i>Chazirozi</i> , 13. |
| <i>Attarози</i> , 13. | <i>Chutici</i> , 8. |
| <i>Aturezani</i> , 13. | <i>Cjani</i> , 11. |
| <i>Beiry</i> , 12. | <i>Cilensi</i> , 11. |
| <i>Belegori</i> , 8, 11. | <i>Circipani</i> , 6. |
| <i>Bethemari</i> , 9. | <i>Cirin</i> , 8. |
| <i>Betheni, Bethenzr</i> , 7. | <i>Dalemincy, Dalamensi</i> , 8. |
| <i>Besunzani</i> , 12. | <i>Dedoseni, Diedesi, Diedesesizi</i> , |
| <i>Bober, Boborani</i> , 11. | 11. |
| <i>Bohemi</i> , 9. | <i>Dimine</i> , 6. |
| <i>Brizani, Bruzi</i> , 10. | <i>Dobrałuh</i> , 11, 12. |
| <i>Budisin</i> , 12. | <i>Doleńcy</i> , 6. |
| <i>Bulgari</i> , 9. | <i>Doxi, Doxani</i> , 10. |

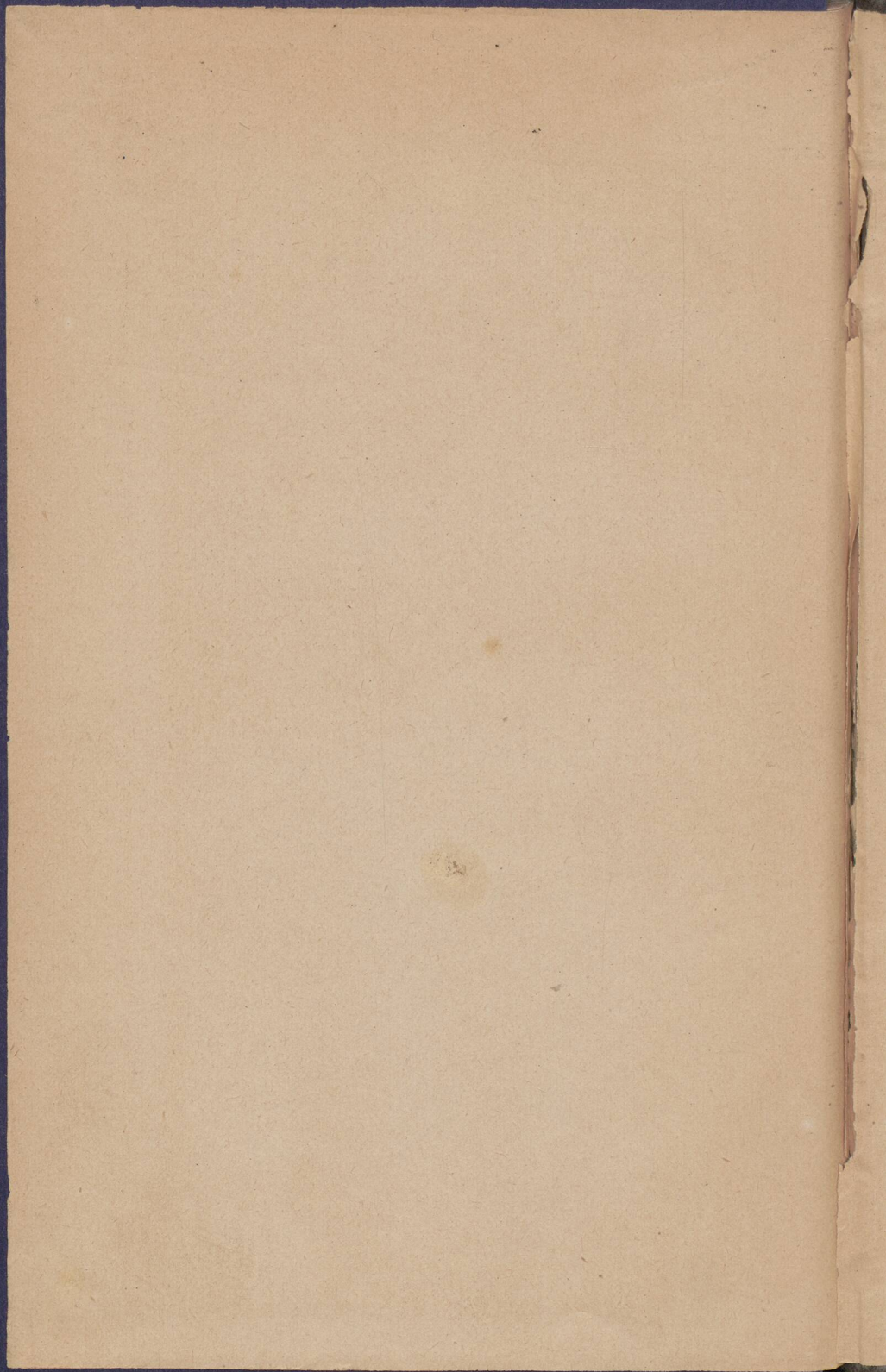
Drebowani, 11.
 Eveldi, 7.
 Fraganeo, 12.
 Fembre, 5.
 Fresiti, 10.
 Forsderen, 10.
 Glomuci, 8.
 Glopeani, 13.
 Golesici, 12.
 Gutici, 8.
 Havelun, 7, 10.
 Hawly, Hebfeldi, Heveldi,
Helmold, 2.
Hormesta, 2.
 Pwa, 11, 12.
 Julin, 6.
 Jumin, 6.
 Kaminica, 8.
 Kaziri, 10.
 Kicini, Kizzini, 6, 10.
 Kolidici, 8.
Kriwe, 6.
 Lendizi, 13.
 Letty, 6.
 Leubuzy, 12.
 Liberoza, 12.
 Linaa, Lini, Linoni, 7.
 Lipci, 8.
 Litwa, 6.
 Liubus, Liubusi, 12.
 Liudi, 6, 10, 11.
 Lotisze, 6.
 Lubin, 11.
 Lukolani, 10, 11.
 Luni, 7.
 Lunzici, 11.
 Lupiglaa, 12.
Lut, luty, 6.
 Lutici, 6, 10, 11.
 Luwin, 11.
 Łuzice, Luziki, 11.
 Marbani, 9,

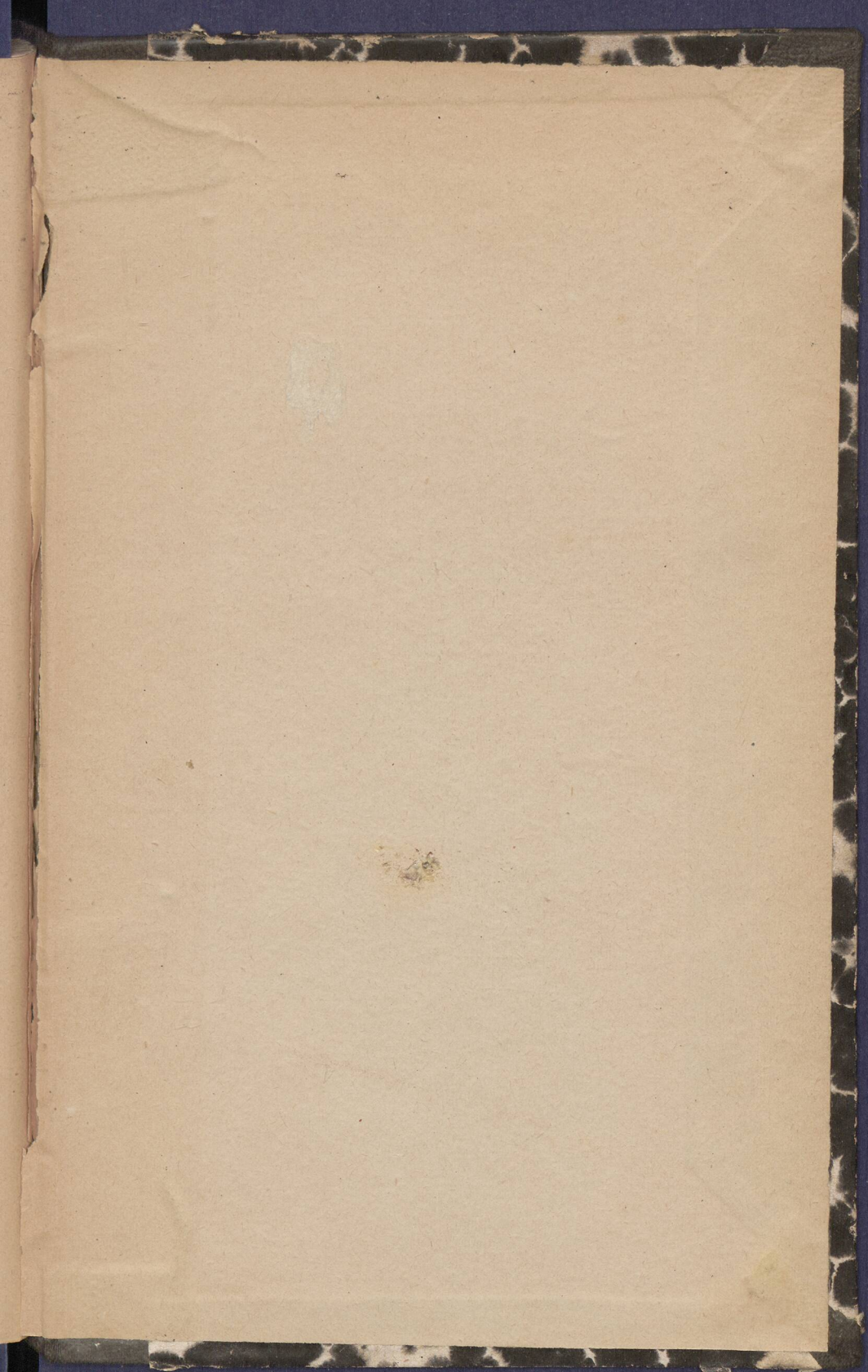
Milochi, 13.
 Milza, Milzani, Milzieni, 12.
 Misnja, 8.
 Morizani, Morozani, 7.
 Mogolina, 8.
 Morabi, Morawi, Moroaro, 9.
 Nerivani, 13,
 Nice, 12.
 Nicici, 8.
 Nimzi, Niemcza, 10.
 Nisani, Niseni, 8.
 Nordalbingi, 5.
 Nortabtrezi, 5.
 Obotrici, 5.
 Opolini, 12.
 Osterabtrezi, 5, 9, 13.
Parstuki, Perkun, 6.
 Plisni, Plisur, 8.
 Polabi, 5.
 Prizane, 10.
Prilwitz, 6.
 Racisburg, 5.
Rani, 10.
 Reregi, 5.
 Redary, Rethra, 6.
 Rhen, 10.
 Rocheleńci, 8.
 Rugi, Runi, 10.
 Rusi, Ruzzi, 10.
 Sara, Saravi, Saravici, 10, 12.
 Selpuli, 12.
 Serawici, 10.
 Sittices, 13.
 Siusuli, 8.
 Slenzane, 10.
 Slubba, 12.
 Smeldingi, 7.
 Sorabi, 8.
 Starigrod, 5.
 Stoderanja, Stodorani, 7.
 Strela, 8, 11.
 Surbi, 8.

- | | |
|--------------------------------|------------------------------------|
| Suseli, Susuli, 8. | Wemere, 5. |
| Swewi, 12. | Werizani, 12. |
| Susseli, 8. | Wethenici, 7. |
| <i>Szafarzik</i> , 11, 12, 13. | Wilci, Wilzi, 6. |
| Szczecin, 11. | Wilini, 10. |
| Szląsk, 10. | Vineta, 6. |
| Thalamensi, Thalaminci, 8. | Willerozi, 13. |
| Tholenzi, 6. | Wisleland, 10. |
| Trebowani, 11. | Wizunbeiri, 10. |
| Tucherino, 8. | Wlgari, 9. |
| Uchri, Ukroni, 10. | Wolini, 10. |
| Ungari, 10. | <i>Wulfstan</i> , 2. |
| Unlizi, 13. | <i>Zakończenia nazwisk</i> , 3, 9. |
| Urbi, 8. | Zara, 10, 12. |
| Wairi, Wagiri, 5. | Zemeldingi, 7. |
| Warnawi, 7. | Zgorzelec, 11. |
| Vedu, 8. | Ziani, 11. |
| Weletabi, 6. | Zlomici, 8. |
| Welini, 10. | Zuetalici, Zwyreani, 13. |
| Welunzani, 10. | |









Wypożycza się
tylko do czytelní

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU AM. w POZNANI



372309